

Ośrodek Kultury  
Turystyki Górskiej PTTK  
na Babiej Górze

WARSZAWA

BEZCENNO

WYDAWNIWA

1981

Kraków 1981

Materiały szkoleniowe

Wydano staraniem Centralnego Ośrodka Turystyki  
Górskiej i Narciarskiej ZG PTTK oraz Koła PTTK  
nr 221 przy Drukarni Związkowej w Krakowie.

Ośrodek Kultury  
Turystyki Górskiej PTTK  
na Babiej Górze

WYDARZENIA

WYDARZENIA

WYDARZENIA

WYDARZENIA

Kraków 1981

Materiały szkoleniowe

Wydano staraniem Centralnego Ośrodka Turystyki  
Górskiej i Narciarskiej ZG PTTK oraz Koła PTTK  
nr 221 przy Drukarni Związkowej w Krakowie.

Babiogórski Park Narodowy

BIBLIOTEKA

nr inw. 3437

K o m i t e t   r e d a k c y j n y   :

WŁADYSŁAW MIDOWICZ  
TOMASZ NOWALNICKI  
KAZIMIERZ POLAK  
WIESŁAW A. WÓJCIK

R e d a k t o r   :

TOMASZ NOWALNICKI

U k ł a d   t e k s t u   :

JADWIGA CIECZKIEWICZ

-----  
P R A C E   B A B I O G Ó R S K I E   -

zawierają opracowania Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze, działającego w ramach Zespołu do Spraw Historii i Muzealnictwa Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w Krakowie.

Adres Ośrodka : Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK  
na Babiej Górze - Markowe Szczawiny ,  
34-223 Zawoja

Adres dla korespondencji : PTTK - ZG Komisja Turystyki  
Górskiej, Pl. Wiosny Ludów 8, 31-004  
Kraków /dla Ośr. KTG na Babiej Górze/.

SKŁAD OSOBOWY RADY NAUKOWO - PROGRAMOWEJ  
I ZESPOŁÓW BADAWCZYCH OŚRODKA KULTURY  
TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK NA BABIEJ GÓRZE

Rok 1980

A. Rada Naukowo-Programowa

mgr Marek Czerwieniec  
mgr inż. Stefan Kałwa  
Janina Sobkowiak, sekretarz  
mgr Władysław Midowicz, wiceprzewodniczący  
prof. dr Józef Mitkowski  
inż. Tomasz Nowalnicki, przewodniczący  
mgr inż. Wiesław A. Wójcik  
prof. dr Antoni Wrzosek

B. Zespoły Badawcze

1. Zespół Bibliografii

mgr Halina Gibas  
mgr Helena Małysiak, przewodnicząca  
mgr Kazimierz Polak  
mgr Tadeusz Rzepka

2. Zespół Dokumentacji Topograficznej

inż. Tadeusz Kochański  
mgr Adam Łajczak, przewodniczący  
Wojciech Wiśniewski

3. Zespół Nazewnictwa

Anna Kucala  
inż. Tomasz Nowalnicki  
mgr inż. Stanisław Wałach

4. Zespół Historyczny

mgr Tadeusz Jakub Chowaniak  
mgr Jerzy Mydlarz  
mgr Aleksy Siemionow

konsultant d/s historycznych :  
doc. dr Julia Radziszewska

5. Zespół Etnograficzny

mgr Urszula Janicka-Krzywda  
 mgr Emil Kowalczyk  
 mgr Piotr Krzywda  
 Leon Rydel, przewodniczący

C. Zespół autorski Encyklopedii  
Babiogórskiej1. Kolegium redakcyjne :

mgr Tadeusz Jakub Chowaniec  
 mgr Urszula Janicka-Krzywda  
 inż. Tadeusz Kochowski  
 mgr Emil Kowalczyk  
 mgr Adam Łajczak  
 mgr Władysław Midowicz - redaktor  
 mgr Jerzy Mydlarz  
 inż. Tomasz Nowalnicki  
 prof. dr Jerzy Pawłowski  
 dr Teresa Pawłowska  
 mgr Kazimierz Polak  
 Leon Rydel  
 mgr Aleksy Siewionow  
 Wojciech Wiśniewski  
 mgr inż. Wiesław A. Wójcik

ZBIORY ZESPOŁÓW BADAWCZYCH OŚRODKA  
KULTURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK NA  
BABIEJ GÓRZE



Stan zbiorów w dniu  
31 grudnia 1980 r.

/Wykaz obejmuje pozycje zebrane w 1980 r.  
Jest kontynuacją wykazu z poprzedniego  
zeszytu Prac Babiogórskich/.

A. Zbiory Zespołu Bibliografii

1. Druki zwarte i fragmenty druków zwartych oraz  
artykułów z czasopism

- 1./24/ PILAR ALFONS : Kapitan Potiomkin. "Podtatrze".  
[4]: 1978 - Zima s. 25-33. nr inw. 343
- 2./25/ BABIA GÓRA w encyklopediach. /Odbitki kserogra-  
ficzne hasła Babia Góra z wybranych encyklo-  
pedii polskich i zagranicznych/nr inw. 344
- 3./26/ "ROCZNIK PODHALAŃSKI" - 2:1979 Zakopane  
nr inw. 345
- 4./27/ CHOWANIAK TADEUSZ JAKUB : Widowisko obrzędowe  
"Herody" /Zawoja/. Interpretacja semioty-  
czna. Praca magisterska. Kraków 1980. UJ.  
nr inw. 346
- 5./28/ ALEXANDROWICZ STEPAN WITOLD : The northern slo-  
pe of Babia Góra Mount as a huge rock slump.  
"Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica"  
Warszawa 12 : 1978. [Kserokopia]  
nr inw. 347
- 6./29/ ORLÓWICZ MIECZYSLAW : Nowe granice na Spiszu i  
Orawie. "Orli Lot" - Kraków 1 : 1920 nr 8  
s. 83-87 ; nr 9 s. 105-108  
  
SEMKOWICZ WŁADYSŁAW : Walka o polskie Kresy  
Południowe. "Orli Lot" - Krak. 5 : 1924  
nr 2-3 s. 18-23 ; nr 4-5 s. 50-52 /Kseroko-  
pie zeszyte razem/ nr inw. 348
- 7./30/ ZEMBATY JÓZEF : Morfologia Babiej Góry. "Orli  
Lot" - Kraków 4 : 1923 nr 4 s. 53-56  
  
GADOMSKI ADAM : Wycieczka narciarska na Babią  
Górę. "Orli Lot" - Krak. 4 : 1923 nr 4  
s. 56-59

GOTKIEWICZ MARIAN : Z wycieczek w polskie góry.  
"Orli Lot" - Krak. 3 : 1922 nr 9 s. 131-134  
/Kserokopie zszyte razem/ nr inw. 349

- 8./31/ O ZAWOI w prasie w latach 1930-1931. Artykuły z czasopism : "Dzwon Niedzielny", "Kurier Poznański", "Głos Narodu" /Kserokopie z odpisów maszynowych, zszyte razem/ nr inw. 350
- 9./32/ SEMKOWICZ WŁADYSŁAW : Rola Żywiecczyny w osadnictwie Orawy. "Ziemia" 26 : 1936 nr 1 s. 24-28 /kserokopia/ nr inw. 351  
Praca niniejsza jest uzupełnieniem i rozszerzeniem artykułu Wł. Semkowicza pt. Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę. "Ziemia" 16 : 1931 nr 8-10 s. 144-152
- 10./33/ MAŁYSIAK HELENA : Wykaz kartotekowy archiwaliów Oddziału Babiogórskiego Polskiego Tow. Patryjstycznego w Archiwum Żywieckim. [Kartoteka] nr inw. 359
- 11./34/ PALENIK JÓZEF : Wody mineralne południowych stoków Babiej Góry. Praca magisterska. Kraków 1980. WSP [Kserokopia z maszynopisu] nr inw. 360
- 12./35/ KSIĘGA Pamiątkowa Beskiden Verein'u z Diablaka. Tom 1 z lat 1894-1897. [Kserokopia z oryginału] nr inw. 361
- 13./36/ GYÖRFFY GYÖRGY : Komitat Orawa [w] : Memoriale. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego. Warszawa 1960 [Kserokopia] nr inw. 362
- 14./37/ DEMETRYKIEWICZ WŁADIMIR : Figury kamienne "bab" w Azji i Europie. Kraków 1910. Plun z niem. T.J. Chowaniak, nr inw. 363
- 15./38/ SEMKOWICZ WŁADYSŁAW : Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. "Kwartalnik historyczny" Lw. 39 : 1925 z. 2 s. 258-314, mapa /kserokopia/ nr inw. 364
- 16./39/ SZCZOTKA STANISŁAW : Materiały do dziejów zbójnictwa w Żywiecczynie. "Lud" Lwów i inne 35 : 1937 s. 41-53, nr inw. 365
- 17./40/ "POZNAJ SWÓJ KRAJ" - Miesięcznik kraj.-turyst. Min. Oświaty i Wychowania. W-wa 22 : 1979 nr 1, nr inw. 366  
Numer poświęcony Babiej Górze.
- 18./41/ SOGNOWSKI KAZIMIERZ : Beskid Śląski i źródła Wisły. Str. 30-33



- VOGT EMIL : Śląsk Cieszyński jako teren turystyczny i uzdrowiskowy. Str. 34-37
- WASILEWSKI EDMUND : Widok Babiej Góry S.37  
- "Echa Leśne" - W-wa 7 : 1930 nr 10  
nr inw. 367
- 19./42/ CZERWIENIEC MAREK : Babiegórski Park Narodowy.  
"Eszty Naukowe Stowarzyszenia PAX" 1976  
nr 1-2 (12-13) s. 145-153, bibliogr.  
nr inw. 368
- 20./43/ Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Żywiec . Oddział Babiegórski.  
Pamiętnik Oddziału Babiegórskiego Polskiego  
Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego  
z lat 1905-1980 w służbie Ziemi Żywieckiej.  
[Aut. Antoni Hołowiński et al.] Żywiec 1980  
nr inw. 369
- 21./44/ REFERATY ZJAZDOWE XXXI Zjazdu Związku Podhalań  
Ludźmierz 1976. Zakopane 1978.  
nr inw. 370
- 22./45/ INFORMATOR Podhalańskiego Towarzystwa Przyja-  
ciół Nauk w Nowym Targu. Nowy Targ [1 inne]  
1979 nr inw. 371
- 23./46/ MIDOWICZ WŁADYSŁAW : Szlaki Babiej Góry. Kraków  
1979 nr inw. 372
- 24./47/ GALAROWSKI TADEUSZ : Zawoja. Kraków 1980.  
nr inw. 373
- 25./48/ "PRACE BABIOGÓRSKIE" 1 : 1977-78. Kraków 1979  
nr inw. 374
- 26./49/ "PRACE BABIOGÓRSKIE" 2 : 1979. Kraków 1980  
nr inw. 375
- 27./50/ "HARNAŚ" 5 : 1980 Gliwice. nr inw. 379  
Numer poświęcony Babiej Górze.

## 2. Wycinki prasowe

1. /4/ Teczka wycinków prasowych za rok 1977  
/Nie stanowi kompletu/.
2. /5/ Teczka wycinków prasowych za rok 1979  
/Nie stanowi kompletu/.

B. Zbiory Zespołu Dokumentacji  
Topograficznej

1. Mapy i opracowania kartograficzne

1. "Ducatus Oswieczensis et Zatoriensis". Mapa Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego Stanisława Porębskiego wg miedziorytu Frederika de Witt. Amsterdam, wyd. Covens et Mortier - koniec XVII w. Podz. oryg. 1 : 115000. Reprod. fotograf. 303x24 cm /352-35/
2. Mappa Polski z roku 1585 przygotowana przez Stanisława Sarnickiego ... Reprod. fotograf. 17x22 cm /353-36/
3. Mapa Wojew. Krakowskiego i części Wexler G. Rizzi-Zannoniego, wg mater. ks. Jabłonowskiego. Londyn 1772 /Fragment obszaru babiogórskiego/. Reprod. fotograf. z oryginału podklejonego na płótnie. 18x20 cm /354-37/
4. Siemionow Aleksy : Babia [Góra] na mapach XVI-XI wieku. Maszynopis. 1980 /wykaz chronologiczny/. /376-38/
5. Mapa taktyczna "Polhora" 4163/west 1 : 50000. Wydanie niemieckie z IV.1944 r. powiększenie z mapy czeskosłowackiej 1 : 75000 z 15.IV.1932 r. kreskówka, 2-kolorowa /377-39/
6. Mapa taktyczna "Tretená" 4263/2 1 : 50000. Wydanie niemieckie z IV.1944 r. powiększenie z mapy czeskosłowackiej 1 : 75000 z 14.III.1931 r. kreskówka, 2-kolorowa /378-40/

-----  
 U w a g a : Liczby w nawiasie - pierwsza oznacza nr inwentarza, druga oznacza pozycję zbioru map. Stan pozycji : 40.

2. Zbiór grafiki dokumentalnej

- 1./6/ Babia Góra. Rys. Alfreda Schouppe. Ilustracja. Kłasy 3 : 1865. Reprod. fotograf. 13x8 cm /358/

3. Zbiór fotografii dokumentalnej

- 1./58/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1907-10 /reprod./ 401-1
- 2./99/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1910-14 /reprod./ 401-2

- 3./100/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1922  
/reprod./ 401-3
- 4./101/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1923-24  
/reprod./ 401-4
- 5./102/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1928-29  
/reprod./ 401-5
- 6./103/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1930-31  
/reprod./ 401-6
- 7./104/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1934 /od pd-w/  
/reprod./ 401-7
- 8./105/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1934 /od pd-z/  
/reprod./ 401-8
- 9./106/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1935 /od pn/  
/reprod./ 401-9
- 10./107/ Schronisko im. H.Zapałowicza w l. 1938-39  
/reprod./ 401-10
- 11./108/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1944  
/reprod./ 401-11
- 12./109/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1948  
/reprod./ 401-12
- 13./110/ Schronisko im. H.Zapałowicza w r. 1965  
/reprod./ 401-13

/reprodukcje wykonano z widokówek pocztowych, za  
wyj. poz. 11. Reprod. wykonali : poz. 4 - Paweł  
Nowalnicki, pozostałe pozycje - Tadeusz Kochański  
- 1980 r./

- 14./111/ Grzbiet główny Babiej Góry - widok spod Usko-  
ku ku w., 402-1
- 15./112/ Grzbiet główny Babiej Góry - Uskok 1685 m  
402-2
- 16./113/ Grzbiet główny Babiej Góry - Mały Garb Wyżni  
1675 m, 402-3
- 17./114/ Grzbiet główny Babiej Góry - Mały Garb Niżni  
1660 m, 402-4
- 18./115/ Grzbiet główny Babiej Góry - Złomiska wschod-  
nie Małego Garbu Niżniego, 402-5
- 19./116/ Grzbiet główny Babiej Góry - Główniak nad  
Zanków, 402-6
- 20./117/ Grzbiet główny Babiej Góry - widok z Zarubane-  
go ku Główniakowi, 402-7

21./118/ Grzbiet główny Babiej Góry - Widok spod Kępy na Zamki i Główniak, 402-8

22./119/ Grzbiet główny Babiej Góry - Rozpadliny pod Kępą, 402-9

/poz. 14 - 22 fot. Paweł Nowalnicki - 13.VI.1980 r./

23./120/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Piszman w Półgórzu, 403-1

24./121/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Połączenie pot. Cisowego i Jałowca, 403-2

25./122/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Babia Góra z dol. Półgórzanki, 403-3

26./123/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Tartak mech. w Półgórzu, 403-4

27./124/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Półgórze, stoki Wysokiej, 403-5

28./125/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Półgórze, stary dom murowany, 403-6

29./126/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Wajdów Groń z Równi, 403-7

30./127/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Gajówka "Lachowe" na Równi, 403-8

31./128/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Pomnik Lenina w Słonej Wodzie, 403-9

32./129/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Zdrój w Słonej Wodzie, 403-10

33./130/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Słona Woda, zdroj i nowe łazienki w budowie, 403-11

34./131/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Mogiła polskiego żołnierza w Słonej Wodzie, 403-12

35./132/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Babia Góra ze Słonej Wody, 403-13

36./133/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Słona Woda, restauracja, 403-14

37./134/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Babia Góra z drogi łączącej Półgórze ze Słoną Wodą, 403-15

38./135/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Krzyż świętojański nad Półgórzem, 403-16

39./136/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Widok Rabczy od pn., 403-17

- 40./137/ Orawa podbabiogórska w CSRS - nowa zabudowa  
Pólgóry, 403-18
- 41./138/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Babia Góra i Waj-  
dów Groń z Rabczyc, 403-19
- 42./139/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rabczyce, droga w  
górze wsi, 403-20
- 43./140/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rabczyce, górne  
przysiółki, 403-21
- 44./141/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rabczyce, kościół  
parafialny, 403-22
- 45./142/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rabczyce, droga  
przed kościołem, 403-23
- 46./143/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Pólgórzanka k.  
Namieştowa, 403-24
- 47./144/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Orawskie Jezioro  
z wyspą slanicką, 403-25
- 48./145/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Biała Orawa pod  
Łokczą, 403-26
- 49./146/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Biała Orawa w  
Orawskiej Leśnej, 403-27
- 50./147/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Orawskie Zamki,  
403-28
- 51./148/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rzeka Orawa k.  
Dubowej - widok w dół rzeki, 403-29
- 52./149/ Orawa podbabiogórska w CSRS - Rzeka Orawa k.  
Dubowej - widok w górę rzeki, 403-30
- 53./150/ Orawa podbabiogórska w Polsce - Czarna Orawa  
poniżej Jabłonki - widok w górę rzeki,  
403-31
- 54./151/ Orawa podbabiogórska w Polsce - Czarna Orawa  
poniżej Jabłonki - widok w dół rzeki,  
403-32
- 55./152/ Orawa podbabiogórska w Polsce - Źródło siar-  
czane nad pot. Piekelnickim k. Zubrzycy G.  
403-33
- 56./153/ Orawa podbabiogórska w Polsce - Źródło siar-  
czane na B. Górze k. Gubernasówki, 403-34
- 57./154/ Orawa podbabiogórska w Polsce - Osad siarki  
koloidalnej w źródle k. Gubernasówki,  
403-34

- 58./155/ Orawa podbablogórska w Polsce - Źródło siarczane w Lipnicy Małej, 403-36
- 59./156/ Orawa podbablogórska w Polsce - Źródło siarczane w Lipnicy Wielkiej, pod Bucznikiem, 403-37
- /poz. 23 + 52 fot. Ireneusz Świeciński - 28.VII.1980  
poz. 53 + 59 fot. Tomasz Nowalnicki - 29.VIII.1980/
- 60./157/ Południowa droga leśna - Polana Śmietanowa Zubrzycka I, 404-1
- 61./158/ Południowa droga leśna - Polana Śmietanowa Zubrzycka II, 404-2
- 62./159/ Południowa droga leśna - Droga pod polaną Śmietanową, 404-3
- 63./160/ Południowa droga leśna - Mostek nad pot. Czarnym i leśniczówka, 404-4
- 64./161/ Południowa droga leśna - Polanka między Śmietanową a Lniarką, 404-5
- 65./162/ Południowa droga leśna - Droga przed polaną Lniarką, 404-6
- 66./163/ Południowa droga leśna - Rozwidlenie drogi do Lipnicy Małej, 404-7
- 67./164/ Południowa droga leśna - Polana Śmietanowa lipnicka, 404-8
- 68./165/ Południowa droga leśna - Leśniczówka na Śmietanowej lipn., 404-9
- 69./166/ Południowa droga leśna - Zach. kraniec polany Śmietanowej lipn., 404-10
- 70./167/ Południowa droga leśna - Jodły na obrzeżu pol. Śmietanowej lipn., 404-11
- 71./168/ Południowa droga leśna - Pol. Śmietanowa lipn. od zach., 404-12
- 72./169/ Południowa droga leśna - Droga w przebudowie k. Gubernasówki, 404-13
- 73./170/ Południowa droga leśna - Polana Gubernasówka 404-14
- 74./171/ Południowa droga leśna - Ruiny strażniczówki BgPN na Gubernasówce, 404-15
- 75./172/ Południowa droga leśna - Potok spod Jan, 404-16
- 76./173/ Południowa droga leśna - Domek letni k. Gubernasówki, 404-17

- 77./174/ Południowa droga leśna - Szakas drwali za Gubernasówką, 404-18
- 78./175/ Południowa droga leśna - Mostek na pot. spod Kuchyni, 404-19
- 79./176/ Południowa droga leśna - Osuwisko nad pot. Bartoszewym., 404-20
- 80./177/ Południowa droga leśna - Droga między pot. Bartoszewym a Wyłamanym, 404-21
- 81./178/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Na wys. 1150 m nad pot. Wyłamanym, 404-22
- 82./179/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Dolinka Wyłamanego pot., 404-23
- 83./180/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Puszcza nad Wyłamanym pot., 405-1
- 84./181/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Wielkie Pole, widok na Wolarnię, 405-2
- 85./182/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Zach. krańce Wolarni, 405-3
- 86./183/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Wolarnia, partie przygrzbietowe, 405-4
- 87./184/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Wolarnia, widok ku pn-w, 405-5
- 88./185/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Wolarnia, szlak tur. na Diablak, 405-6
- 89./186/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Wolarnia, zakręt szlaku ku ruinom schroniska, 405-7
- 90./187/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Widok z góry na Mułowy Stawek, 405-8
- 91./188/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Rynna teren. z Mułowym Stawkem, 405-9
- 92./189/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Stawek Mułowy od wsch., 405-10
- 93./190/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Stawek Mułowy od pn-w, 405-11
- 94./191/ Połudn. stoki Wielkiej Babiej Góry - Stawek Mułowy od pn, 405-12

- 95./192/ Lipnica Mała - zabytkowa rzeźba "Chrystus upadający", 405-13
- 96./193/ Lipnica Mała - kaplica z rzeźbą "Chrystus upadający", elewacja pd., 405-14
- 97./194/ Lipnica Mała - kaplica z rzeźbą "Chrystus upadający", elewacja frontowa, 405-15
- 98./195/ Lipnica Mała - stara chałupa, tył i bok, 405-16
- 99./196/ Lipnica Mała - stara chałupa, front, 405-17
- 100./197/ Lipnica Mała - kościół parafialny, elewacja pn. 405-18
- 101./198/ Kamionek - Skałka ze znakami symbolicznymi, 405-19
- 102./199/ Kamionek - Chałupa na pol. Jasiówka, 405-20
- 103./200/ Kamionek - Widok na pol. Śmietanową i Krowiar-ki, 405-21
- 104./201/ Kamionek - Widok na Przełęcz Lipnicką, 405-22
- 105./202/ Kamionek - Pol. Śmietanowa zubrzycka z pol. Jasiówką, 405-23

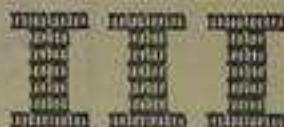
/poz. 95 ÷ 105 fot. Tomasz Nowalnicki, 19.X.1980 /

**U w a g a :** Liczba w nawiasie podana po liczbie porządkowej oznacza kolejną pozycję zbioru. Liczby po tytule fotografii oznaczają numer archiwalny i pozycję części zbioru oznaczonego osobnym numerem archiwalnym.

Stan zbiorów : 202 fotografie.



KOMUNIKATY O PRACACH I POSZUKIWA-  
NIACH HISTORYCZNO -KRAJOZNAWCZYCH  
W LATACH 1978 - 1979



1.

## Złota Studnia.



a zachodnim odcinku głównego grzbietu Małej Babięj Góry, w obszarze Świstowych Skałek /ok. 1418 m/ stanowiących widoczne z dala, od Cylu /1517 m/ oddzielone Złotym Siodłem /ok. 1407 m/ wzniesienie /jedno z trzech w grzbiecie Małej Babięj Góry/, po-  
śród rowów rozpadlinowych znajdują się skalne szczeliny. Były o-  
ne w dn. 16.9.1979 r. obiektem penetracji, z uwagi na sygnalizowa-  
wane "znaki poszukiwaczy skarbów". Wyniki opracowano w 1980 r.

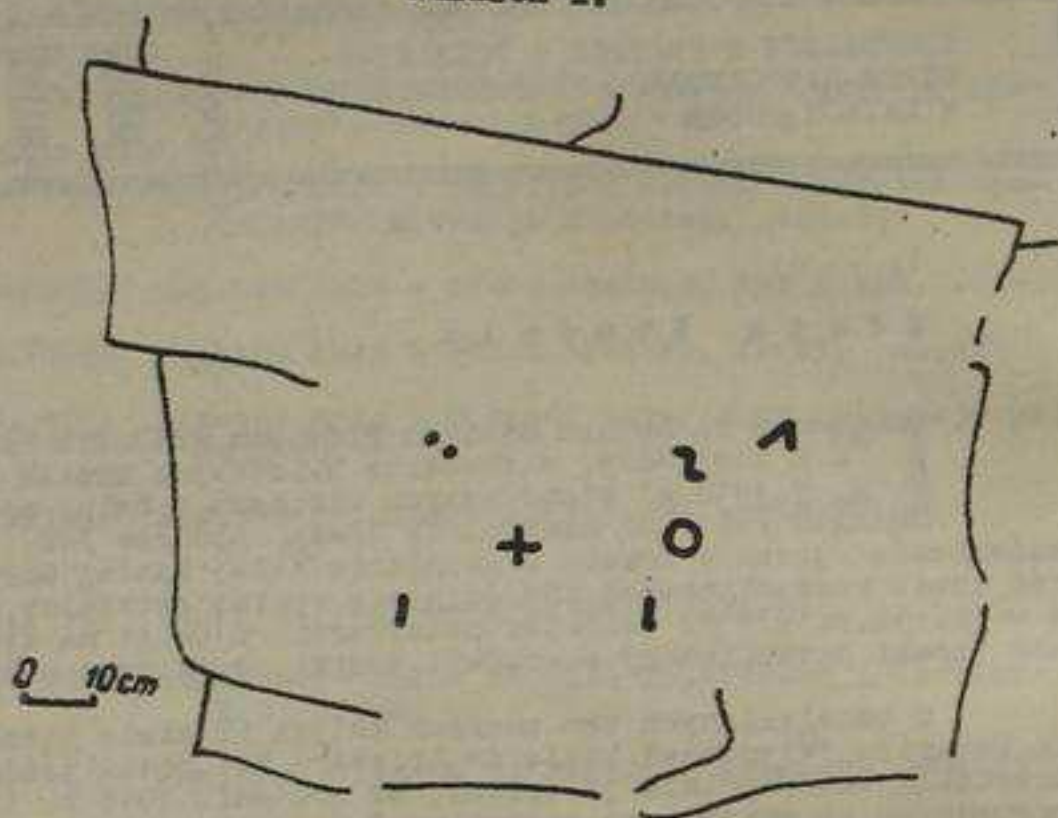
O odnalezionych tam znakach kutyh na skale pisał w dru-  
gim roczniku "Wierchów" Zdzisław Stieber. Nie podał jednak ich  
wizerunku, choć ogólnie je opisał. We wrześniu 1918 r. trafił on  
przypadkowo na wspomniane szczeliny i otwór do jaskini. W nastę-  
pnym dniu jaskinia została spenetrowana. Korytarz jej prowadził  
od wejścia pochyło w dół na długości ok. 4 m, a następnie stając  
się coraz niższym, biegł poziomo na dżug. 6 m. Na końcu znajdo-  
wała się pionowa studnia o głębokości 4+5 m, a w niej resztki  
starych drewnianych szczelbi. Z dna studni odchodził dalszy nis-  
ki korytarz, zakończony "izdebką", również ze śladami drewnia-  
nych konstrukcji.

W 1925 r. jaskinię tą spenetrowali Władysław Midowicz i  
Józef Merta, nadając jej nazwę "Złota Studnia", w nawiązaniu do  
legendarnych babiogórskich skarbów w postaci złota.

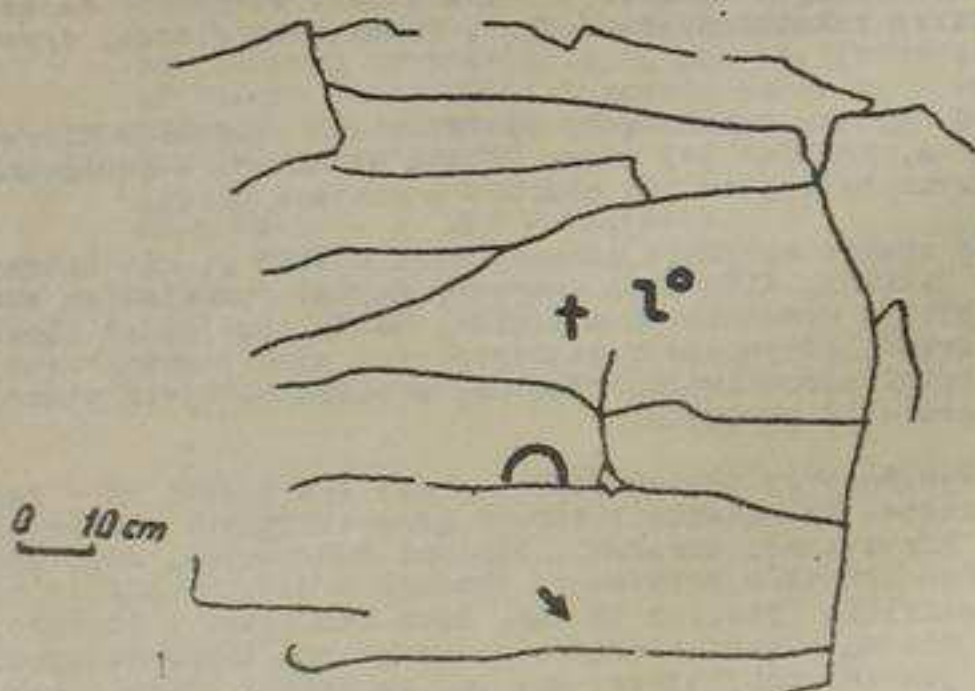
W czasie oględzin prowadzonych w 1979 r. nie natrafiono  
na otwór jaskini. Widocznie zasypyany został rumowiskiem skalnym,  
a może obfitym wrzesniowym śniegiem. Udało się jednak zlokalizo-  
wać, zmierzyć, odrysować i sfotografować znaki symboliczne, uwa-  
żane za znaki poszukiwaczy skarbów, a także wstępnie zbadać mor-  
fologię szczelin skalnych.

Wykute przy Złotej Studni znaki - w ilości 12 - są figu-  
ralnie proste. Są głównie figurami geometrycznymi: kreskami,  
kółkami, krzyżkami, kropkami, liniami zakazanymi. Jest jeden  
żuk i jedna skrzyżka skierowana skośnie w dół. Wszystkie te zna-  
ki są niewielkie /poniżej 10 cm/, lecz kształtne i głęboko ryte.  
Na pewno nie są znakami "własnościowymi" czyli granicznymi. Po-  
nieważ w jaskini znajdującej się pod szczeliną odkryto bardzo  
dawne konstrukcje drewniane, należy przyjąć, że są to rzeczywi-  
ście znaki poszukiwaczy skarbów, przy czym możliwe, że byli to w  
czasach nowszych poszukiwacze rud metali.

TABLICA 1.

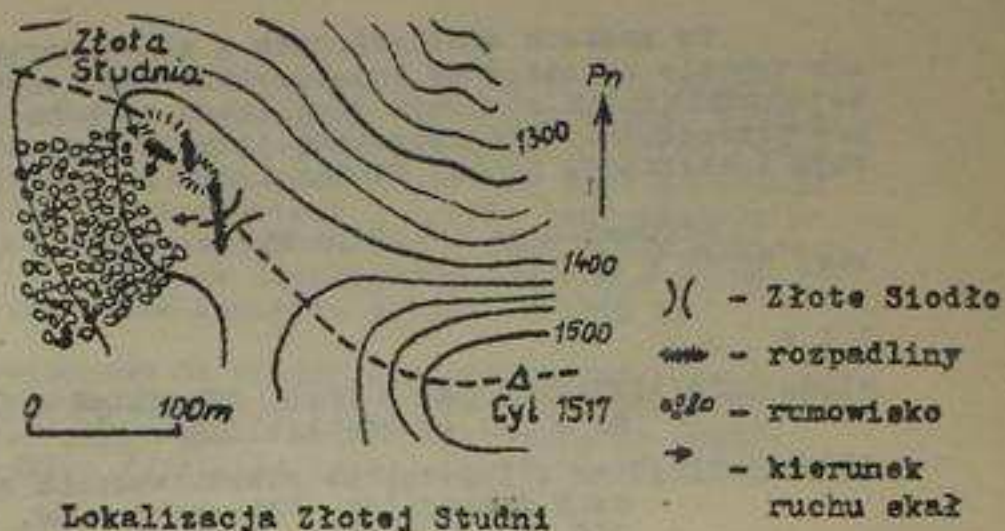


Znaki w miejscu Z2

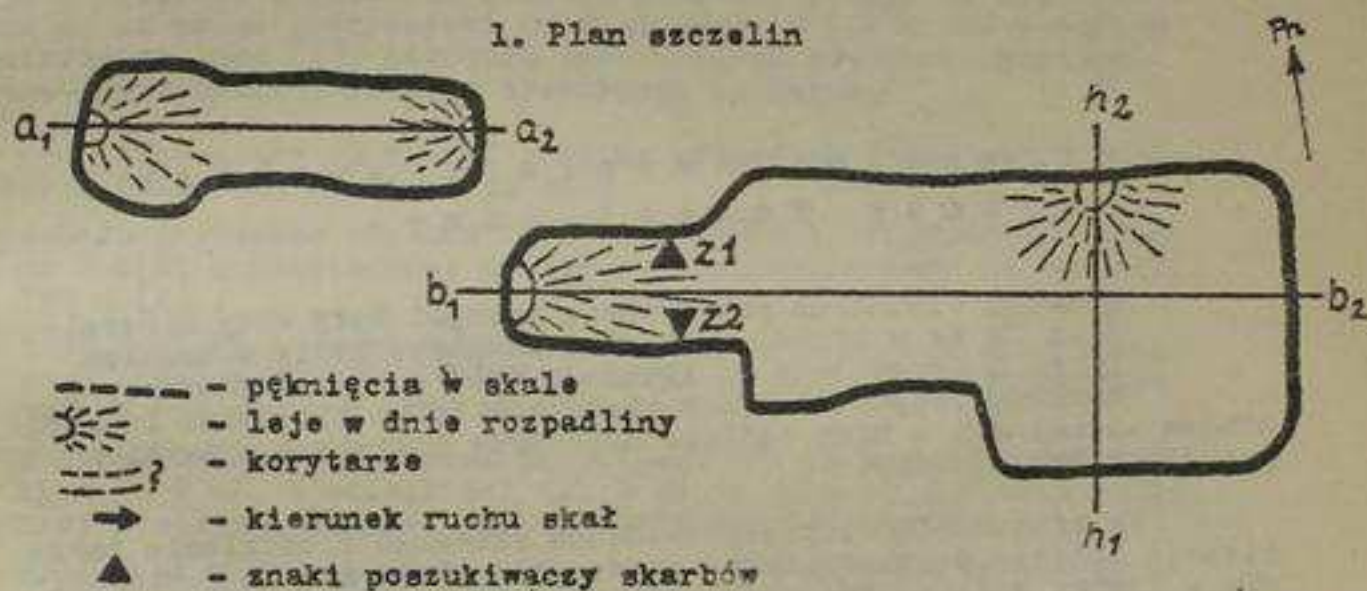


Znaki w miejscu Z1

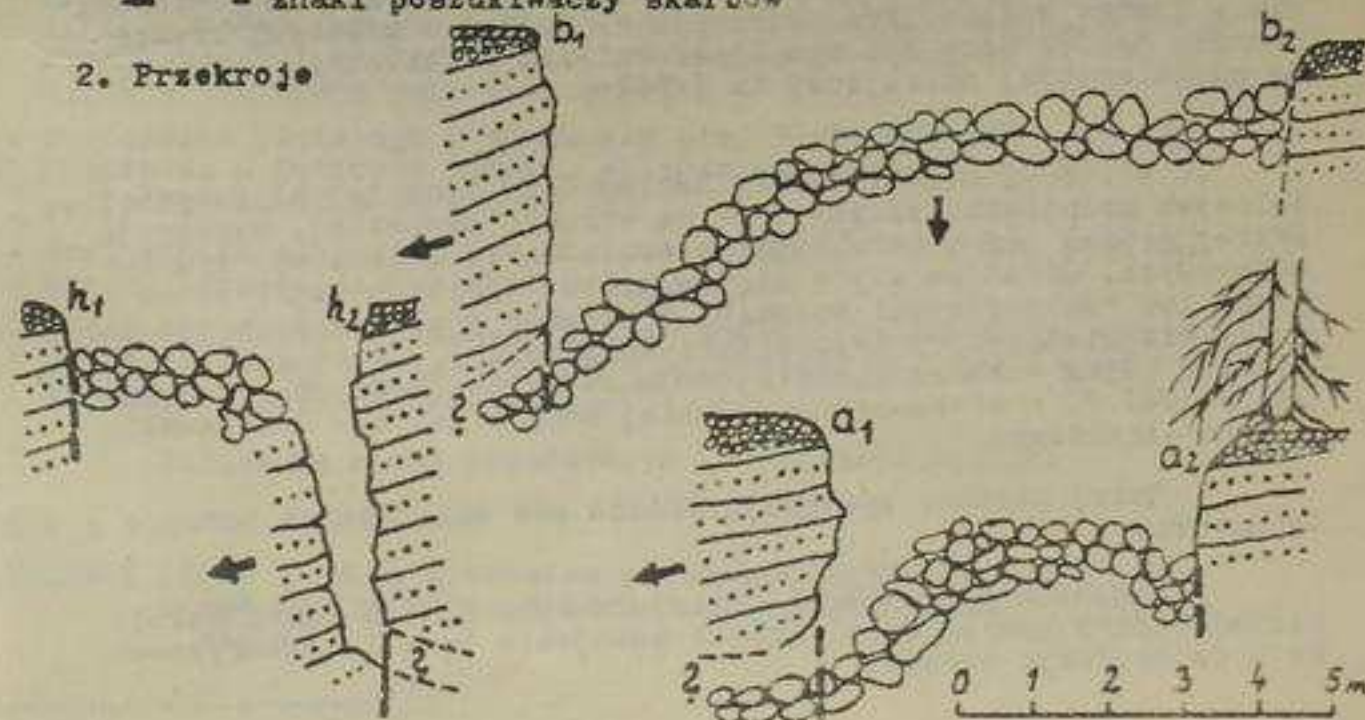
TABLICA 2.



## 1. Plan szczelin



## 2. Przekroje



Po znakach odnalezionych i zinwentaryzowanych w Zbójec-  
kim Wąwozie na obszarze Izdebczysk, jest zespół znaków przy Zio-  
tej Studni drugim zbadanym kompleksem tych interesujących zabyt-  
ków przeszłości. Przedstawiono je na Tablicy 1. Tablica 2 poka-  
zuje lokalizację Ziołej Studni i szkice morfologiczne szczelin.

Dokumentacja znajduje się w zbiorach Ośrodka KTG na Ba-  
biej Górze - nr inw. 320.


L i t . :

MIDOWICZ WŁADYSŁAW : Babia Góra. "Karpaty" - Krak. [1]: 1974  
nr 2 s. 61-96, bibliogr.

STIEBER ZDZISŁAW : Zabytki po poszukiwaczach skarbów w Beski-  
dach Zachodnich. "Wierchy" - Lw. 2 : 1924 s. 254-  
255.

2.

### Mineralne źródła orawskich podnóży Babiej Góry.

 otychczas powszechnie znanymi były wody mineral-  
ne w Słonej Wodzie k. Półgóry, gdzie w czasach  
przed 1918 r. istniało dość znane uzdrowisko. O  
innych źródłach wiedzieli tylko miejscowi ludzie,  
czasem wspominali o nich ogólnie niektórzy piszący o orawskich  
podnóżach Babiej Góry.

W lipcu 1980 r. przeprowadzono przegląd i ustalenie loka-  
lizacji źródeł, dokonano także rozeznania stanu źródła i uzdrowi-  
ska w Słonej Wodzie. Przewodnikiem do źródeł w polskiej części  
podnóży Babiej Góry był mgr Józef Palenik z Jabłonki, autor pra-  
cy magisterskiej opisującej te źródła.

+ + +

W dolnej części stoków Babiej Góry i na jej bliższych i  
dalszych podnóżach, szczególnie na stronie orawskiej, występuje  
szereg źródeł wód mineralnych. Głównie są to źródła wód siarko-  
wodorowych, odznaczających się zapachem "zgnitych jaj", zwane  
przez lud "śmierdzącymi wodami". W obrębie wpływów tych wód o-  
sada się biało-szary osad siarki koloidalnej - może owa "kreta  
biała i letka - które mleczko pomaga na różne choroby" - jak pi-  
sał w 1767 r. o ciekawostkach Babiej Góry Stanisław Duńczewski  
w swym kalendarzu.

Mniej licznie występują źródła wód solankowych jodowo-  
bromowych.

W ramach prac 1980 r. umiejscowiono źródła tylko połud-  
niowej strony Babiej Góry. Źródła zawojskie będą inwentaryzowa-  
ne w najbliższym czasie.

Zinwentaryzowano na orawskiej stronie 14 źródeł siarkowodorowych i jedno solankowe, które znajduje się w Słonej Wodzie k. Półgóry [1] =/ Było ono zdawna wykorzystywane do celów leczniczych i gospodarczych. Jego woda jest niezwykle silnie nasyciona solami, wydatek jednak jest niewielki. Źródło jest obecnie ujęte w studnię z pompa, obudowane drewnianą altaną. Obok wystawiono niewielki drewniany budynek łazienek, jeszcze nie oddany do użytku. Budynek poprzednich łazienek spłonął w 1918 r.

Źródła siarkowodorowe są naogół nie zagospodarowane i szerzej nie wykorzystywane. Znajdują się wśród nich dwa źródła głębinowe, wydzielające palny gaz - metan. Pozostałe są źródłami wód płytszych poziomów. Wydajność źródeł wynosi od 0,2 do 11 l/min.

Na właściwym obszarze Babiej Góry znajdują się dwa źródła: jedno na wys. 837 m w lesie k. Gubernasówki [2] /jest jednym z czterech źródeł Siarczanego potoku/, drugie na wys. ok. 930 m, na pn od leśniczówki na Stańcowej, w lesie nad potokiem Śmierząca Woda [3]. Pierwsze jest źródłem głębszego poziomu, jest ocembrowane i nakryte drewnianym daszkiem.

Pozostałe 12 źródeł bije na podnóżach Babiej Góry w obszarze Orawskich Działów. Są to:

- źródło płytszego poziomu na łące Lipowka k. Przywarówki. Jest to wyciek o niewielkiej wydajności, zlokalizowany na wys. ok. 750 m [4];
- trzy wycieki i jedno źródło głębszego poziomu nad pot. Lipnica w Lipnicy Wielkiej - Murowanicy, na jego prawym, urwistym brzegu /na wys. ok. 650 m/ [5];
- źródło płytszego poziomu, znajdujące się na łące pod Bucznikiem /812 m/, w odległości ok. 2 km na pd-z od kościoła w Lipnicy Wielkiej, na wys. 720 m. Ujęte w cembrowinę z pnia [6];
- źródło płytszego poziomu, znajdujące się na łące Kucokówka w Lipnicy Małej, na wys. ok. 710 m. Biję na stoku ramienia Dziurczakowej /863 m/, na pn-w od Szkoły Podstawowej nr 3. Także ujęte w drewnianą cembrowinę [7];
- dwa źródła płytszego poziomu nad pot. Piekielnickim w rejonie Ochlipowa w Zubrzycy Górnej, w lesie na wys. ok. 850 i 855 m, położone ok. 10 m od siebie [8];
- trzy źródła płytszego poziomu nad Bębeńskim Potokiem koło Zubrzycy Górnej, na wys. ok. 740 m [9];
- źródło płytszego poziomu w Słonej Wodzie koło Półgóry, ujęte w rurę stalową, zlokalizowane w odległości ok. 20+30 m od słynnego słonego źródła [10].

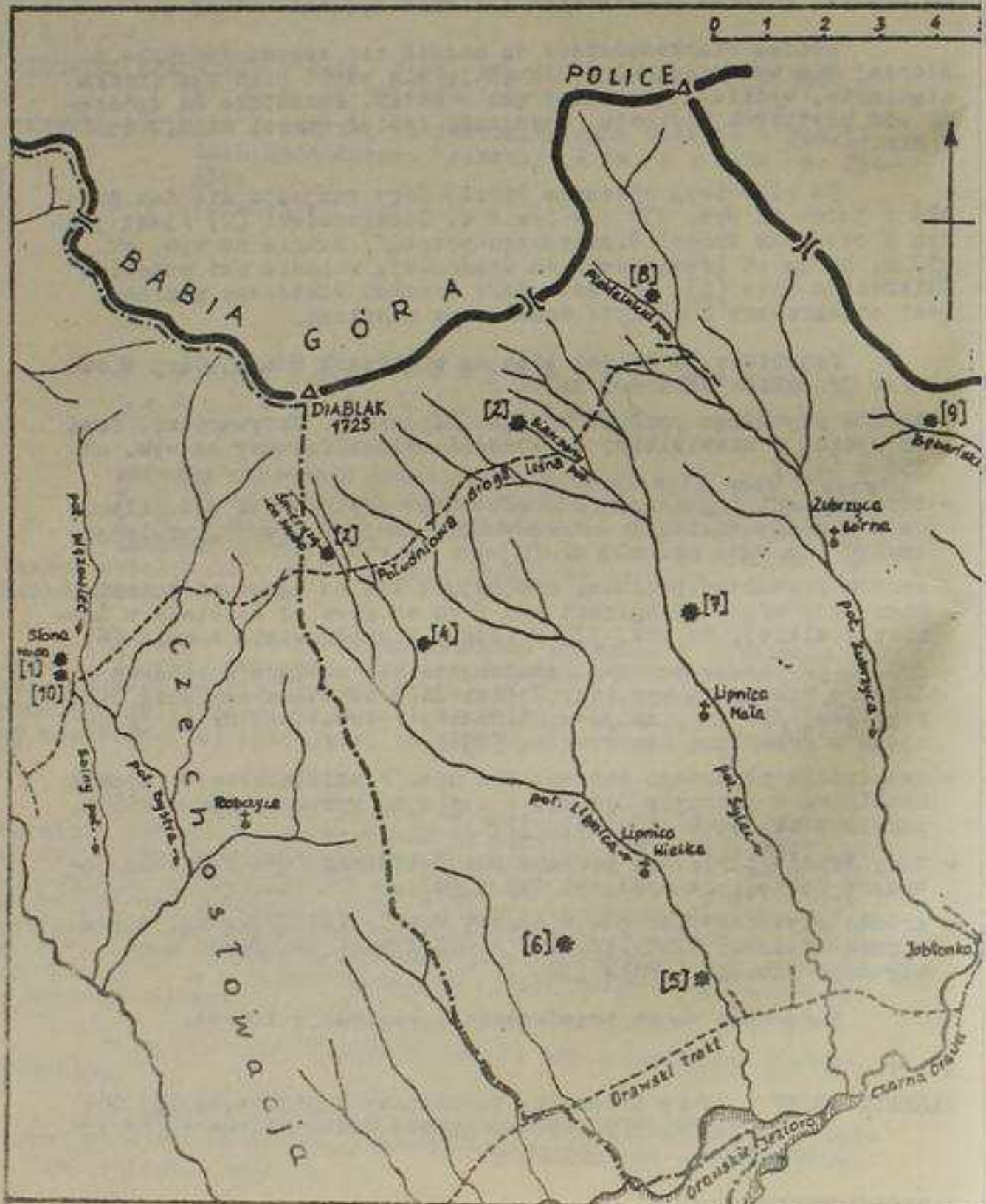
Załączona mapka przedstawia lokalizację źródeł.

L i t . :

PALENIK JÓZEF : "Wody mineralne południowych stoków Babiej Góry" Kraków 1979, Wyższa Szkoła Pedagogiczna - [Maszynopis].


## MAPKA 1.

Orawskie źródła mineralne pod Babią Górą



3.

B a b i e g ó r y - t a k ż e p o z a  
K a r p a t a m i .

 rozpoczęta w roku poprzednim praca ewidencjonowania gór i wzniesień o nazwie "Babia góra" lub góra "Baba", zmierzająca do naświetlenia genezy tej nazwy dla Babiej Góry - Królowej Beskidów, posunęła się dość znacznie dzięki zebranej literaturze oraz odnalezieniu dalszych gór o tej nazwie, istniejących na obszarze Karpat i poza nimi.

Należy zaznaczyć, że na razie nie ewidencjonuje się nazw innych obiektów fizjograficznych o nazwie z członem "Babia, Babi, Babie" /np. Babi Dół i tp./. Podobnie nie zbiera się na razie informacji - może nie słusznie - o nazwach z członem "Babin" lub "Babica".

Sporo światła na zagadnienie genezy nazwy "Babia góra" rzucił odszukany w ub. roku artykuł prof. UJ Stanisława Łukasika pt. "Babia Góra i Baby" z 1937 r., którego przedruk zamieszczamy w części IV

Wg poszukiwań p. Aleksiego Siemionowa, przeprowadzonych w 1980 r. w Karpatach - poza zinwentaryzowanymi już obiektami, których jest 34 - istnieją następujące :

1. /35/ Babi Vrch / 820 m/  
- góra w Beskidach Śląskich /Morawsko-Slezské Beskydy/ - ČSRS
2. /36/ Babi Hora / 491 m/  
- góra, 5 km na wschód od Trzyńca - ČSRS
3. /37/ Baba / 669 m/  
- góra w Strażowskim Pasmie /Stražovské Vrchy/, na zach. od Trenczyńskich Cieplic - ČSRS
4. /38/ Babi Hora / 340 m/  
- góra w Białych Karpatach, na południe od Uher-  
skiego Brodu - ČSRS
5. /39/ Baba / 1119 m/  
- góra w Niżnych Tatrach, koło uzdrowiska Koryt-  
nica, w pobliżu Donovan - ČSRS
6. /40/ Baba / 993 m/  
- góra w Niżnych Tatrach, na południe od m. Po-  
prađu, na pn-w od Hernadu - ČSRS
7. /41/ Baba / 979 m/  
- góra w Niżnych Tatrach, na wsch. od Łuczywnej  
/Lučivná / - ČSRS  
- wg mapy WIG 1:100000 "Tatry Wysokie" 1934 r.

## 8. /42/ Babia Góra / 375 m/

- wzgórze w Pogórzu Wielickim na obszarze Izdeb-  
nika k. Lanckorony, na wsch. od kościoła. Naz-  
wa powszechnie znana w okolicy.

## 9. /43/ Na Babiū / 661 m/

- góra w pasmie Lubowlańskim /Lubowlańska Vrchovina/, na wsch. od Starej Lubowli - ČSRS
- wg mapy WIG 1:100000 "Szczawnica" 1934 r.

## Poza Karpatami :

## 1. Baba / 1787 m/

- góra w pasmie Stropolska Płanina /Bałkany -  
Stara Płanina/ - Bułgaria

## 2. Baba / 2071 m/

- góra w pasmie Złatnicko-Tetewenska Płanina  
/Bałkany - Stara Płanina/ - Bułgaria

## 3. Baba / 2609 m/

- szczyt w górach Riła - Bułgaria

## 4. Baba / 1969 m/

- góra w Alpach Julijskich w pasmie Karawanki,  
na granicy Karyntii i Słowenii

## 5. Baba Dag / dag = góra / / 2308 m/

- szczyt w górach Taurus w Małej Azji

## 6. Baba Koh / koh = góra /

- pasmo górskie w Hindukuszu, 90 km na wschód  
od Kabulu /najwyższy szczyt Szachfuladi  
/ 4951 m/ - Afganistan

## 7. Baba Dag

- pasmo górskie w Pamirze, wzdłuż Amu-Darii,  
najwyższy szczyt Zorkassa / 2290 m/, k. mias-  
ta Duszante, przy granicy afgańskiej - ZSRR

## 8. Baba Dag / 3632 m/

- góra w Kaukazie Wschodnim, na pn-zach. od  
Baku, Azerbejdżan - ZSRR



4.

## Mułowy Stawek.



rugim jeziorkiem południowych stoków Babiej Góry - po Małym Orawskim Stawku - które zostało opisane i zmierzone w ramach prac Ośrodka KTG na Babiej Górze, jest Mułowy Stawek.

Zwany także Stawkiem Południowym, jest jedynym dość powszechnie znanym orawskim jeziorkiem babiogórskim, gdyż przy dobrej pogodzie widoczna jest jego tafla z grzbietu Babiej Góry, z okolicy Główniaka /Wołowe Skałki/. Jest to zbiornik wodny niegdyś stały, obecnie okresowy, położony na wys. ok. 1452 m, w strefie kosodrzewiny, na obszarze stoku Wielkiej Babiej Góry zwanym Wolarnią, na wschód od Suchych Szereków. Ze względu na morfologię zaliczyć go trzeba do zbiorników typu wannowego, tj. powstałych w wklęsłości terenu w wyniku ruchów masowych stoku. Kształt masy jeziornej Mułowego Stawku jest nieregularny. Nie posiada stałego zasilania i odpływu ciekami powierzchniowymi, ani dostępnego zasilania dennego. Woda najczęściej mętna, dno częściowo muliste, częściowo porośnięte kępami traw. Stan wypełnienia wodą zmienny w dużym zakresie.

Jeziorko znajduje się w dolnej części długiej, biegnącej spod grzbietu Babiej Góry, trawiastej rozpadliny, częściowo porośniętej kosodrzewiną.

Jest to najdawniej znane jeziorko południowych stoków Babiej Góry, jeszcze na początku XIX w. uważane za "morskie oko". W druku wspomnian o nim po raz pierwszy w 1901 r. Henryk Ułaszyn później Kazimierz Sosnowski w II wydaniu swego Przewodnika po Beskidach Zachodnich /1926 r./ - nazywając je zresztą "mokrądem". W 1930 r. dokładnie opisał jeziorko Józef Szaflarski, podając ówczesne dane morfometryczne: długość 20 m, szerokość 12 m, powierzchnia ok. 200 m<sup>2</sup>, głębokość do 3 m /1/. Jak wynika z analizy fotografii załączonej do opisu, pomiar wykonywany był późną wiosną, przy wysokim stanie wody.

W latach 1962-63 jeziorko obserwowane było przez mgr Stefanię Przybyło w czasie prowadzenia pomiarów morfometrycznych innych jeziorek babiogórskich. Zostało wówczas stwierdzone znaczne zmniejszenie masy jeziornej i zanotowana krótkotrwałość utrzymywania wody. Zmierzone podstawowe wielkości Mułowego Stawku przy wiosennych najwyższych stanach wody wykazały: długość 12 m, szerokość 7 m, głębokość 0,4 m /1/. Zaobserwowano więc znaczne zmniejszenie jeziorka w okresie między 1930 a 1962 r., przyczyną zadziwiająca jest zmiana głębokości.

Ostatni pomiar przeprowadzony w sierpniu 1980 r. przy średnim stanie wody wykazał długość 8,7 m, szerokość 6,2 m, głębokość 0,25 m, długość linii brzegowej 25 m. Porównanie danych z lat 1962 i 1980 nie wykazuje zbyt dużych zmian.

Mułowy Stawek znajduje się na obszarze Babiogórskiego Parku Narodowego, dojście doń jest więc niedopuszczalne. Zresztą brak jest w tym rejonie stoku jakiegokolwiek ścieżki. Turyści

zadowolić się mogą tylko odległym widokiem jeziorka z Główniaka.

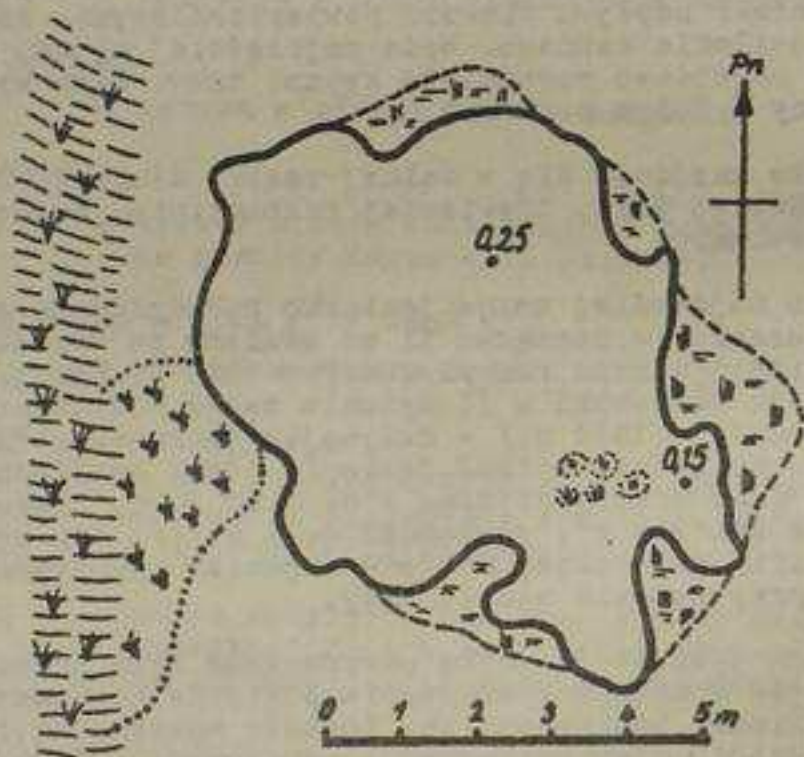
L i t . :

SZAPLARSKI J [ÓZEF] : Jeziorka Babiej Góry. "Ziemia" 15 : 1930  
nr 19, s. 407-410, fot. 2, mapka

PREYBYŁO STEFANIA : Jeziorka Babiej Góry. Opis hydrograficzny.  
Praca magisterska wyk. w Kat. Geografii Fiz. UJ -  
Kraków 1963 [Maszynopis]

### MUŁOWY STAWEK

/stan 3. VIII. 1980/



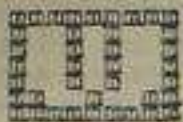
- ≡ - zachodnie zbocze rynny
- V - kosodrzewina
- A - szczaw alpejski
- n - trawy podmokłe
- m - obszar grząski

Powierzchnia: 32,6 m<sup>2</sup>

Długość linii brzegowej: 25 m

5.

## Z historii babiogórskiej turystyki. Gospodarze schroniska szczytowego.

 ybudowany w 1905 r. solidny, kamienny budynek schroniska na wys. 1616 m był własnością niemieckiego towarzystwa turystycznego o nazwie Beskiden Verein, aż do przejęcia go przez polskie władze leśne w drugiej połowie lat 30-tych. Od tego czasu schronisko zmieniło właściciela i nazwę. Zamiast "Schutzhaus an der Babia-Gora" zaczęło nazywać się Schroniskiem Szczytowym "Leśnik" na Babiej Górze.

Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze usiłuje odtworzyć historię tego zasłużonego dla babiogórskiej turystyki obiektu. Mimo wybudowania z inicjatywy i za pieniądze ówczesnych śląskich Niemców, w przeważającej masie nieprzychylnie, a często wrogo nastawionych do Polaków, stało się przecież bazą dla wielkiej rzeszy polskich turystów, tym bardziej, że gospodarowali w nim zawsze Polacy.

Po wojnie nie udało się dotrzeć do archiwum B.V. w Bielsku. Nie zebrano też relacji od pozostałego w Polsce po 1945 r. czołowego działacza B.V. dra Stonawskiego, który zmarł w latach 50-tych. Nie zachowały się też w pełnym komplecie roczniki towarzystwa /Jahrbuch der Sektion Bielitz-Biala des Beskiden-Vereines/. Odtwarzanie historii schroniska pod Diablakiem jest więc bardzo trudne, polega głównie na zbieraniu relacji nielicznych już osób, które w jakiś sposób związane były z jego funkcjonowaniem. W "Pracach Babiogórskich" za lata 1977-78 zamieściliśmy pierwszą taką relację, w opracowaniu mamy następną.

Zanim jednak relacja ta, obejmująca prawie cały okres działalności schroniska, ukaże się, podajemy poniżej wykaz kolejnych jego gospodarzy :

1. Zosiak /imię nie znane/ - Polak, obywatel węgierski, mieszkaniec Pólgóry. Brał udział w budowie w 1904 r., później był dozorcą obiektu, od 11.VI.1905 r. do sierpnia 1914 r. był gospodarzem schroniska. Powołany do armii austriackiej odszedł na wojnę. Gospodarował na Babiej Górze 9 lat.
2. Józef Świerczek - Polak, urodzony na Morawach, naczelnik stacji kolejowej w Ustroniu. Od 18.VIII 1914 r. jako inwalida wraz z żoną Marceliną i przybrany synem Stanisławem Kowalikiem rozpoczął gospodarowanie na Babiej Górze. Mimo kalectwa powołany został w 1915 r. na wojnę do taborów. W 1918 r. wrócił schorowany z niewoli do schroniska, gdzie zmarł 6.I.1919 r.

Ten światły człowiek był patriotą i społecznikiem. Jego dwa artykułiki drukowała nawet Gazeta Podhalańska. W je-

dnym propagował Babią Górę, w drugim zwracał uwagę na staropolskie zabytki piśmiennictwa w Rabczycach /"Żywo-ty Świętych" ks. Piotra Skargi z 1601 r./ . Gospodarował 4,5 roku.

3. Marcelina Świerczkowa-Żurkowa, z d. Kowalik, rodem spod Wieliczki, nazywana popularnie "Świerczką" lub "Świr-cułą". Samodzielne gospodarowanie w schronisku rozpoczęła już w 1915 r., po odejściu męża na wojnę, Józefa Świerczka. Oficjalnie funkcje gospodyni zaczęła pełnić po śmierci męża, tj. od 6.I.1919 r. Ok. 1920 r. wyszła powtórnie za mąż za Jana Żurka z Przywardówki. Gospodaro-wała aż do przejścia schroniska z rak B.V. przez polskie Lasy Państwowe, tj. do jesieni 1936 r. Był to p i e r-w s z y o k r e s gospodarowania M. Świerczkowej-Żurkowej na Babiej Górze, który trwał ponad 17,5 lat.
4. Stanisław Kowalik, ur. w 1908 r. w Ustroniu, przybrany syn Józefa i Marceliny Świerczków, gospodarzy schronis-ka, od 7 roku życia przebywał na Babiej Górze, gdzie po-uzagał gospodarować. W 1919 r. odnalazł zwłoki pierwszej znanej ofiary zimowej Babiej Góry - Jakuba Sobenki. Był w schronisku w czasie tragedii narciarskiej w burzy śni-żnej zimą 1935 r. Schronisko prowadził samodzielnie od jesieni 1936 r., tj. od przejścia przez polskie władze leśne, do jesieni 1938 r. Podoficer 4 PSP, dobry nar-ciarcz. Żyje w Przywardówce. Jeden z informujących o dzie-jach schroniska. Gospodarzył samodzielnie 2 lata, miesz-kał w schronisku 24 lata.
5. Rudolf Topór, ur. w 1910 r. w Nowym Sączu, sportowiec, alpinista, przewodnik górski, zawodowy instruktor nar-ciarski. Objął dzierżawę schroniska jesienią 1938 r., w czerwcu 1939 r. powołany do wojska - oficjalnie dzierża-wiac obiekta aż do zajęcia terytorium polskiego przez wr-ga jesienią 1939 r. W jego zastępstwie od czerwca 1939 schronisko prowadził jego brat Marian z pomocą trzeciego brata Tadeusza. Marian Topór przeprowadzał ewakuację schroniska, przeżył też na Babiej Górze wybuch wojny i atak lotniczy. Bracia Topór prowadzili schronisko 1 rok
6. Jan Żurek - rodem z Lipnicy Wielkiej, ale jeszcze przed wojną mieszkający na Słowacji w Bobrowie. Objął schroni-sko wkrótce po zajęciu polskiej części Górnej Orawy prz-Słowaków, którzy wkroczyli tu 3 dni po Niemcach /3.IX. 1939 r./ .

Jak się okazało, schronisko "Leśnik" zostało przywłasz-czone przez słowacką organizację turystyczną, która osi-dziła w nim właśnie Jana Żurka, chyba z tej racji, że był pasierbem drugiego męża Świerczkowej, Jana Żurka. Gospodarował on do jesieni 1942 r., tj. przez 3 lata.

7. Marcelina Świerczkowa-Żurkowa - ponownie zaczęła gospo-darować w schronisku od jesieni 1942 r. i przetrwała w nim do jesieni 1943 r. Była już ostatnim gospodarzem schroniska, oficjalnie gospodarząc nim przez prawie 19

lat, a faktycznie przez 22 lata. Zmarła w Lipnicy Wielkiej w czasie działań wojennych w 1945 r.

\* \* \*

Nie turystycznymi, późniejszymi "gośpodarkami" schroniska byli żołnierze Armii Czerwonej, którzy w sile kompanii kwatrowali w nim jakiś czas w czasie 9-tygodniowych walk na Orawie, toczących się od końca stycznia, aż do pierwszych dni kwietnia 1945 r.

Po wojnie budynku nie udało się uruchomić. Spłonął w 1949 r., ruiny ostatecznie zwołano w 1980 r.

/ Rozdział III opracował  
TOMASZ NOWALNICKI /

## B a b i   W i y r c h   P o l s k i .

Znad struchlałego cison boru  
 Zwlyko sie wlycne mgliisko,  
 U stóp znuzonego pielgzyma  
 Rozáciylo sie kopuliste Pilsko.

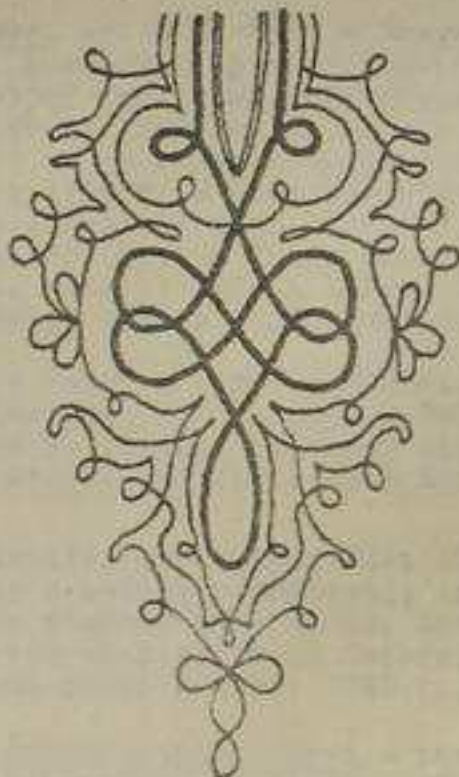
Urojnym bicem smago wiater  
 Połyskujonce wendrowca ocy,  
 wtoren wzrok heń zapuścił  
 Ku orlim gniozdom Sokolicy.

Na hole cicho przedświt pżynie  
 Wroz ze wetengom schodzonego słonka  
 Po Babim wiyrczu, wtoren słynie  
 Ze zwolistego, diobelskiego zowka.

Ciso pulsujonco w celuści dusy  
 Spokoju babiegórskiej, ciepżej wiosny  
 Kto roz cie w zyciu zaprobował  
 Tyn zowse wraco naw radosny !

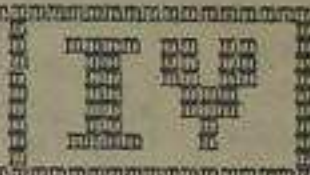
Tadeusz J. Chowaniak

Maj 80



Motyw "parzenicy"  
 ze suodni górali  
 orawskich.  
 Tasienska wełniana,  
 szutać. haft wełna  
 i atłaskiem.

Z DAWNYCH ŹRÓDEŁ  
I OPRACOWAŃ



1.

2 Warszawy dnia 26 października  
1813 r. we wtorek.

/Artykuł z Dodatku do Gazety Warszawskiej Nr 86 z własnoręcznym opisem swego wejścia na Babia górę w dniu 8 lipca 1782 r., skreślonym przez b. astronoma królewskiego ks. Jowina Bończę-Bystrzyckiego. Jak się okazuje jest on pierwszym znanym z nazwiska polskim uczonym który stanął na Babiej Górze. Dotychczas uważano, że pierwszym zdobywcą był Stanisław Staszic w 1804 r.

Wiadomość o pobycie ks. Bończy-Bystrzyckiego na Babiej Górze odnaleziono w 1978 r. w czasie analizy rękopiśmiennych zapisków Żegoty Paulego przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej /Rękopis 5376 t.3 karta 152/. Obecnie udało się natrafić na podany niżej w brzmieniu oryginalnym artykuł, który rzuca światło także na powody i okoliczności babiogórskiej wyprawy.

Życiorys Bończy-Bystrzyckiego podajemy w rozdz. VII "Różne" - str.

Pisownia artykułu oryginalna./

Red.



d dwóch tygodni, miała sobie Redakcja nasza przysłać pismo z uwagami nad wylewaniami Wisły, które dla szczupłości miejsca w poprzednich numerach, w dzisiejszym dopiero położyć możemy, a

to jak następuje :

W. J. Xiądz Jowin Fryderyk Bończa Bystrzycki, Kanonik Katedralny Warszawski, niegdyś Astronom ś.P. Króla Polskiego Stanisława Augusta, z powodu teraźniejszej powodzi na Wiśle d. 28 Sierpnia 1813 zdarzonej, słysząc różne powieści i zdania do uwierzenia niepodobne, iakoby na 20 łokci woda na Wiśle wzbierała była i różne przyczyny zabobonne dających, a dowiedziawszy się, że tu w Swierzach i w Ryczywole dawniejsze wylewy wody Wisłanicy nadzwyczajne oznaczone były, osobiście w Ryczywole w karczmie u arendarza żyda nazwiskiem Piaseckiego, mającego przeszło 80 lat, polecał umyślnie do Ryczywoła, i tam wymierzył wysokość dawnych zbiorów wód, oznaczonych na ścianie z wyraże-

niem roku, dnia i miesiąca ; wymierzyl także i terazniejsza w Swierzach, a dostrzeżenia swoje nad przyczynami wylewów Wisły, raczył nam udzielić końcem podania ich do wiadomości publicznej.

Dnia 10 Września 1813 r. po spadnięciu wody Wiślany w koryto, tak, jak zwyczajnie płynie, z wymiarów najpewniejszych pokazało się, iż przybranie wody na Wiśle dnia 28 Sierpnia tak było wielkie, że wygórowało nad wodę zwykle korytem płynącą łokci 10, cali 7, a zatem woda wyższy teraz wniesiona była nad wylew Wisły w roku 1774 dnia 26 Lipca, łokciem jednym i calami piętnastu, bo wtenczas woda więcej wyniesiona nie była w Swierzach nad łokci 8 i cali 16 ; w Warszawie zaś w tymże roku d. 26 Lipca podług wymiaru uczynionego z rozkazu ś.P. Najwyż: Stanisława Augusta Króla Polskiego przez Astronoma dokładnego, więkza woda nie była pod zamkiem nad łokci 7 i cali 12.

W roku 1785 w miesiącu Lutym z zatoru, czyli z zapakowania koryta lodem, Wisła w górę wyniesiona była w Swierzach do łokci 8 i cali 20 ; a w roku 1809 w miesiącu Marcu z zatoru, który się zrobił pod Magnuszewem, Wisła wyniesiona w górę była, czyli woda wezbrała, na łokci 9 cali 21.

W Stężycy, gdy się zrobił zator między Staszewem, poniżej Brzyziec, a lody sztorcem w korycie w Wiśle zaczęły stawać, roku 1782 dnia 12 Stycznia, w kilku godzinach wezbrała woda do łokci 12 cali 18, i zaczęła płynąć przez pola orne i gorzyste, na które wiele galarów i statków, przysposobionych do spławu do Gdańska napędziła, 36 wsi nad Wisłą leżących zalała, i 6 miasteczek zatopiła, i przez nie płynęła, iako to : Gniewoszów, Gołąb, Bobrowniki e.c. - Powziawszy wiadomość o tym zatorze i zalaniu całego Gołębia, i zniszczeniu budowli, ś.p. W. Krajewski Instygator Koronny posesor Gołębia, podał memoriał Królowi Jmci i Radzie Nieustalącej, prosząc o wysłanie artylleryi z działami i bombami dla rozbicia kry zatorcem będącej w korycie Wisły. Na zwiady wrzód polecił JPan Deibel, Major od pontonierów, do Stężycy z tam bawiąc blisko dwóch tygodni, chcąc się przekonać czy też woda korytem Wiślany płynie, kazał łód spalać styrczące kry w korycie Wisły przeciąć, i znalazł dno w korycie suche. Powróciwszy w tygodni dwa raportował wszystko Królowi Jmci i Radzie Nieustalącej ; powtórnie tenże Major z Podpułkownikiem wysłany był do Stężycy dla dokładniejszego examinationa tegoż zatoru, i zupełnego przekonania się : czy Wisła koryta nie odmieni, i nie zanurze defluitacyi do Warszawy i Gdańska. Za powtórnym powrotem tych officerów do Warszawy, dyspozycyia wyszła od Króla Jmci i Rady Nieustalącej, wysłać artylleryi z działami do Stężycy, dla rozbicia kulami i bombami łódów styrczących w korycie Wisły ; - nim ta nadeszła do Stężycy, aliści Bóg łaskawy w szóstym tygodniu od dnia 12 Stycznia zarządziwszy odwilż przez ciepło i deszcze, rozrwał ten ogromny zator, i wody płynące wsiemi i polem wpały w koryto dawne, i nie przestają ląd rwać pod miastem Stężycą, a budowle pogrążyć w nurt swój przepaścisty. Taki to los nieszczęśliwy będących mieszkańców na Powiślu ; lubo przez kilkanaście lat odbierała żyzne urodzaje z nadzistych ról, ale potem w jednym dniu zgromadzone wszystkie pożytki, tracą z całym swym majątkiem, a często i własne życie. Że okrom zatorów, woda na



Wiśle latez nadzwyczajnie wzbiera, i zalewa łądy i pola.

1/ Pochodzi to z wiania północnego - iak nazywają - na wodę, bo naówczas bałwany morskie wstrzymują wpadek wody Wiślanej w morze, i wiśla wszędzie proporcjonalnie w górę rość musi

2/ Że z mgły delikatney składające się chmury, przez wystrzały z dział lub przez erupcyją ogniów ziemnych, lub gwałtownych pożarów miast lub wsi, w górę w atmosferze wypędzone, przechodząc przez wierzchołek Tatrów, Matrów, roztapiając śniegi na wierzchołku gór od lat kilkunastu leżące, czynią obfitą wodę spadającą na doliny, a za tem wkrótce wielka wtenczas powódź i wzrost nadzwyczajney wody na Wiśle.

O tey prawdzie piszący dokładnie przekonał się, albowiem w roku 1782 będąc posłanym z rozkazu Najjaśniejszego Króla do Wiednia, i dla zwiedzenia pierwej Babiey góry, Tatrów i Matrów tak zwanych, gdy dnia 7 Lipca przybył do Węgier do wsi leżącej pod Babiągorą zwanej Zabrzyce, z znaczną kompanią natychmiast poszedł do Rządcy tey okolicy prosząc, aby pozwolił zwiedzić wierzchołki gór, osobliwie Babieygóry dla wymierzenia odległości oney od Krakowa, Tatrów i Matrów; także wymierzenie wysokości Babieygóry, Tatrów i Matrów, względem Krakowa, a to instrumentami naywyborniejszszemi Angielskiemi, które miał z sobą iako Astronom Królewski. Rzeczoney okolicy Rządca nie tylko na to zezwolił, ale nawet sam ofiarował się służyć w kompanii; iakoż dnia 8 Lipca z kilkunastu strzelcami dla bezpieczeństwa zrana o godzinie 6tey poiechaliśmy na Babiągorę /własne słowa piszącego/ końmi tanteyszemi, które zwykły po górze biegać iak sarny; iechaliśmy na Babiągorę, ile tylko można było końmi iechać, godzin 5, a cztery godziny piechotośmy szli. - Ta góra składa się z 21 gór, iedna na drugiej tak, że iak stopniami trzeba iść na wierzchołek: na wierzchołku iest równina, na której głązy kamienia morskiego leżą, po łokci 6 i 8 szerokie, długie i grube. Wierzchołek tey góry składa się cały z kamieni, okryty cały nakształt mchem, lichenem zwanym od Węgrów. Z wierzchołka tey góry widzieliśmy Kraków, tak iak na dioni, dystyngwując kolory dachów oczyma własnemi, a używszy lunet Angielskich dystyngwowaliśmy szyby w oknach. Nawet widzieliśmy Święty Krzyż, klasztor i kościół Xięży Benedyktynów w Sandomirskim będący; przez lunety dystyngwowaliśmy okna i szyby w Kościele Świętego Krzyża. Węgrzy powiadali, że od Babieygóry do Świętego Krzyża iest míl 36. W tem gdyśmy obserwacye czynili, zaszała nam chmura pod nogami naszymi; zasłoniła nam Kraków, ale ustawicznie okazywały się pioruny w górę wylatujące i po wierzchu chmury lecące. W tem gdy u nas na górze iasno było z strony północney, Węgrzyn okazał nam ośm warsztwów śniegu w dołku będącego, i powiedział, że od ośmiu lat ten śnieg tu iest, i że z każdego roku warsztwa, gdyż dawniejszy śnieg od lat kilkudziesiąt będący na tey górze, przez chmurę wlokącą się w roku 1774 d. 21 Lipca stopił się, i powódź wielką na Wiśle zrobił, a ta chmura była wypędzona przez rewlią w Węgrzech będącą, i sprawione pożary niektórych miast."

Otóż tedy nie potrzeba inszych przyczyn szukać powodzi nadzwyczajnych nad te, które wyżej są opisane, to iest: bałwany wstrzymujące wpadek Wisły w morze, i roztopienie śniegów na górach, przez przechodzące chmury.

W Warszawie d. 12 Paździer: 1813.

2.

## B a b i a G ó r a i B a b y .

/Artykuł prof. Stanisława Łukasika z UJ, wydrukowa-  
ny w "Kurierze Literacko-Naukowym" - Kraków 13 :  
1937 Nr 30 s. 9 <475> /Dodatek do "Ilustrowanego  
Kuriера Codziennego"//.

Pisownia artykułu oryginalna.

Red.

## CO WIEMY O BABIEJ GÓRZE ?

laczego ludzie nazwali ją Babią Górą ?" - pyta Franek Rakoczy, główny bohater powieści W. Orkana "W Roztokach". Podobne pytanie stawiają sobie wszyscy, którzy spoglądają zbliska i zdaleka na tę przysadzistą Babę, królującą z wysokości 1725 m. nad zachodnim Beskidem. W pogodne dni ma się nawet wrażenie, iż sam Kopiec Krakusa radby z nią pogwarzyć o przebrzmiałych dla nas dziejach. Lud dopatruje się w niej często dziwów i baje z wrodzoną sobie naiwnością, że "za Babiom górą jes tam taka woda, co ciowieka skrzyysi". Dzieje się to może dlatego, że jej nazwa kojarzy się w świadomości z babą-kobietą, z babą-wiedźmą. Dawniej zwała się poprostu Baba : "Item Baba - pisat J. Długosz - mons altissimus supra fluvium Sola, herbas multifarias germinans" ...

## ZĄCZNOŚĆ Z IRAŃSKIMI WYRAZAMI "BABA", "BABAI", "BAB".

BABA, pierwotna nazwa BABIEJ GORY, jest identyczna ze znanymi powszechnie kamiennymi BABAMI, które towarzyszą kurhanom w całej południowej Rosji i które dotarły na zachód aż po Prusy. Owe niezgrabne posagi z checińską BABA i rosyjską ZŁOTA BABA na czele były bez wątpienia niegdyś pomrukami kultu religijnego, którego najbliższymi symbolami są wyrazy irańskie : staroperskie BAB, BABAI, nowoperskie BABA, BAB "wielki i wszechpotężny Bóg" /por. PAPPATOS "scytyjski Jupiter"/. Stwierdzenie tego ważnego faktu lingwistycznego uwidocznia zresztą nie po raz pierwszy pokrewieństwo pierwotnych Słowian z narodami irańskimi w dziedzinie wierzeń religijnych, albowiem nasz BÓG /starosłow. BOGU/ jest również identyczny ze staroperskim BAGA "bóg", któremu odpowiada z kolei wyraz sanskrycki BHAGAH "cześć", "bogactwo", "bóg, który darzy bogactwem". Echa dawnego kultu, związanego z irańsko-słowiańskimi BABAMI, przetrwały, zdaje się, w języku polskim jeszcze w dwu wypadkach : BABA /BABKA/ wielkanocna i BABA "sноп zboża, który dziewczęta przystrajają w dziwaczne ubiory pod koniec zniw".

## IRAŃSKIE "BABY" W TOPONOMASTYCE EUROPEJSKIEJ.

Irański termin BABA przeszedł w toponomastyce całkiem naturalną ewolucję znaczeniową "posąg bóstwa ustawiony na mogi-  
le", "mogiła", "wzgórze", "górze", czyli że musiał oznaczać początkowo wzniesienia i góry, a dopiero później wsie i potoki. Rozprzestrzenienie BAB na terytorjum polskiem jest znaczne, gdyż obejmuje nie tylko podgórskie okolice, ale i Wielkopolskę.

Na południu sięgają one po Śląsk, Słowacyznę i Małe Karpaty. Słowianie podczas swojej południowej ekspansji zawlekli również tę nazwę na półwysep Bałkański. W Polsce: BABIA GÓRA /1725/ w zachodnim Beskidzie; BABIA GÓRA /491 m./ na półd.-wsch. od Cieszyna; BABICA /734 m./, góra na półn.-wsch. od Makowa; BABKI /1568 m./ szczyt w Tatrach; "a torrente BABI" w potoku we wsi Rogoźnik na Podhalu wspomniany w dok. z r. 1595; BABA, rzeka w olkuskim powiecie; BABIA GÓRA, góra z kurhanem na szczycie, obok wsi Podwyzokie w śniatyńskim powiecie; BABIN POHAR /1434 m./, góra na zach. od Mikuliczyna. W Czechosłowacji: BABA HORA /837 m./, góra na półd. od Tatr; BABA LUDOWA /1586 m./, góra na wsch. od Sighetu; BABA HOLA /1617 m./, szczyt w Niższych Tatrach; BABA /527 m./ i BABA /581 m./, góry w Małych Karpatach. W Rumunii liczne miejscowości noszą nazwy BABA i BABELE; BABA-LAZ, dolina w miejscowości Vad w Maramureszu; CULMES BABET /1667 m./, szczyt w górach Caracaz; BABELE /2060 m./, szczyt w górach Bucęgi; CARLIBABA, wieś na Bukowinie; BABADAG /- BABA + tureckie DAGH "góra"/, miasteczko na półn. od Tulczy. Na półwyspie bałkańskim: BABA /1790 m./, góra na półn.-zach. od Zlaticy w Bułgarii; MELIK BABA /439 m./ i CZAHIR BABA /518 m./, góry na półn. od Adrijanopola; BABA /1737 m./, góra na półd.-wsch. od Nevesinje w Jugosławii; BABA /680 m./, pasmo górskie na półd.-wsch. od Cupreja.

#### "BABY" POCHODZĄ OD IRAŃSKICH SARMATÓW.

Z przytoczonych powyżej tekstów wynika jasno, że Karpaty były kręgosłupem geograficznego rozprzestrzenienia BAB, które występują obecnie na terytorjach, zajmowanych niegdyś częściowo przez Scytów i Sarmatów, jak i na ziemiach, zamieszkiwanych dzisiaj przez słowiańskie narody, które współżyły przez jakiś czas ze wspomnianymi ludźmi irańskimi. W perspektywie historycznej nie wiążą się one bezpośrednio ze Scytami, którzy już na kilka wieków przed Chr. zostali pochłonięci przez Traków. Pozostali nam więc po irańskich Sarmatach, przybyłych znaną Donu i Dniestru, którzy w I w. przed Chr. zalali południową terytorję Polski po Wisłę, Śląsk i Słowacyznę i którzy za czasów Tacyty /55-120/ panowali bez wątpienia nad dzisiejszą zachodnią Małopolską i Słowacyzną, albowiem celtyccy Kotyni, eksploatujący kopalnię rudy żelaznej na Słowacyznie, płacili im wówczas daniny. W ten sposób chronologię powstania i rozprzestrzenienia terytorjalnego BAB, które musimy zaliczać do rzędu młodszych nazw miejscowych, przestaje być dla nas urzędową tajemnicą.


5.

U w a g i o "H i s t o r y c k y m m i e s t o -  
p i s i e O r a w y" A. K a v u ł j a k a. #/

/Artykuł wybitnego znawcy zagadnień orawskich dra Mariana Gotkiewicza /1901-1972/, wydrukowany w czasopiśmie "Ziemia" nr 1/3/ ze stycznia 1957 r. s.26.

Przedruk podajemy ze względu na prowadzenie prac historycznych dot. także podnóży orawskich Babiej Góry. Powinien on zwrócić uwagę na wartość niektórych materiałów "historycznych"./

Red.

 rawę, która jest najbliższa od zachodu sąsiadką Nowotaraczczyzny, można podzielić pod względem fizjograficznym na dwie części: część południową, czyli Dolną Orawę i część północną, przyległą do Pilska i Babiej Góry, czyli tzw. Górna Orawę. Granicę między obu tymi częściami stanowi pasmo Magury Orawskiej. Powyższy podział uzasadniony jest także względami etnograficznymi, gdyż na Górnej Orawie, mimo stałego cofania się granicy językowej polsko-słowackiej ku północy, zachowały się jeszcze wsie mówiące po polsku.

Ostatnia praca Andrzeja Kavuljaka HISTORYCKY MIESTOPIS ORAWY /Vyd. Slovenska Akademia Vied, Bratislava 1955/ nie uwzględniła powyższego podziału, lecz podaje monograficzny opis wszystkich miejscowości orawskich, bez względu na ich położenie i przy należność językową i polityczną /obejmuje bowiem także 13 wiosek orawskich należących do Polski, mianowicie do powiatu nowotarackiego/. W MIESTOPISIE podano język wszystkich tych wiosek jako słowacki, z zaznaczeniem przy niektórych, jakoby mówiły narzeczem góralskim, przez które autor MIESTOPISU rozumie ... narzecze języka słowackiego; nie jest to zgodne z faktycznym stanem rzeczy, bo gwara tych wiosek jest czysto polska.

Najwięcej zastrzeżeń z naszej strony budzić musi pierwsza ogólna część pracy, gdzie błędnie przedstawiono historię osadnictwa Górnej Orawy. Autor nie tylko zaprzeczył możliwości przenikania elementu polskiego na dolną, etnograficznie słowacką, Orawę, ale wysunął tezę, że nawet w tych 24 do dnia dzisiejszego mówiących po polsku wsiach orawskich, takich, jak np. Jabłonka, Podwilk, Piekielnik, Rabcza, Wesołe, pierwszymi osadnikami byli Słowacy napływający z okolic Kubina i Zamków Orawskich czy też nie określonej bliżej narodowościowo tzw. "Wołosi". Opierając się na urbarzu z r. 1624 spisany przez prowizora Litsay'ego, autor MIESTOPISU orzekł, że o słowackości tej grupy Orawiaków, zwanej przez niego "góralami", świadczą jej nazwiska. Nie wziął jednak

#/ "Historycký miestopis Oravy" - Topografia historyczna Orawy.

pod uwagę tego faktu, że Litasy nie był Polakiem i że nazwiska o sadników zapisywał w panującym za jego czasów na Słowacji języku "czeskosłowackim", będącym mieszaniną czeszczyzny i różnych dialektów słowackich. Litasy zapisywał więc nazwiska: Kudliac, Svrcek, Głownjk, Tessler, Kolodaj, Glussek, Gensor, Marssałek, Tyscan, Otruba, Veselovszky, a nie tak, jak brzmiały one istotnie i jak je dzisiaj jeszcze lud nasz wymawia: Kudźac, Świercek, Głownik, Cieśla, Kołodziej, Głuszek, Gensior, Marszałek, Cyscoń, Otręba, Wesołowski ... Na polskość tych nazwisk zwrócili uwagę już przed kilkudziesięciu laty czescy uczeni Sembera i Polivka.

Wsie polskie, o które nam tu chodzi, powstały w bezludnej puszczy orawskiej w latach od 1561 /Jablonka/ do 1690 /Mutne, Sihelne, Nowoć/, osadnikami ich byli chłopcy polscy zbiegający masowo z pańskich majątków Małopolski i częściowo Śląska Cieszyńskiego. Panowie polscy upominali się o zwrot tych zbiegów, żądali od węgierskich feudałów zaprzestania akcji werbunkowej zachęcającej do zbiegostwa, ślali listy w tej sprawie do zwierzchności węgierskiej, a cały ten materiał korespondencyjny powinien być znany Kavuljakowi, bo został opublikowany przez Władysława Semkowicza w MATERIAŁACH DO DZIEJÓW OSADNICTWA GÓRNEJ ORAWY, wydanych w r. 1932 /cz. I/ i w r. 1938 /cz. II/. Dla Kavuljaka najważniejszym dowodem na to, że wsie "góralskie" nie mogły siedzieć ludnością polską, jest - oprócz nazwisk rzekomo słowackich - także zarządzenie z r. 1620 zabraniające prowizorowi Zamków Orawskich przyjmowania na Orawę poddanych Mikołaja Komorowskiego z Żywca. Ale przecież powyższe zarządzenie pochodzi z r. 1620, gdy już istniała znaczna większość, bo ponad 2/3 wsi polskich na Górnej Orawie, a po wtóre trzeba mieć i to na uwadze, że zarządzenie to zostało wydane w okresie sporu Mikołaja Komorowskiego z Thurzonami, zwabiającymi na Orawę polskich osadników. Komorowski upominał się o zwrot swych poddanych, których liczbę ocenił w jednym z listów na 400, a nie mogąc ich odzyskać spustoszył orawską Półgórę. Zatarg był tak poważny, że stała się konieczna interwencja obu dworów królewskich: polskiego i węgierskiego. Stąd ten nakaz dany prowizorowi w r. 1620. Zakaz ten zresztą rychło poszedł w zapomnienie, zbiegostwo na Orawę po wojnie szwabskiej nie tylko nie ustało, ale wzrosło się ogromnie, na co mamy wiele świadectw źródłowych.

Są to sprawy znane chyba Kavuljakowi z prac prof. W. Semkowicza, który publikując MATERIAŁY DO DZIEJÓW OSADNICTWA GÓRNEJ ORAWY, dziękował w przedmowach do obu tomów Kavuljakowi za pomoc w wydaniu tych dokumentalnych materiałów i pisał pod jego adresem: "nie byłbym nigdy wydawnictwo moje doprowadził do skutku, gdyby nie nadzwyczaj ochotna i wybitna pomoc, jakiej doznałem ze strony słowackich przyjaciół, którzy nie wątpiąc w szczeré i czysto naukowe moje intencje i składając sobie sprawę, że wydawnictwo to, dotyczące pogranicza Polski i Słowacji, służyć będzie nauce obu sąsiednich, tak bliskich sobie narodów, polskiego i słowackiego, nie oszczędzili czasu i trudu, aby dopomóc wydawcy".

A. Kavuljak był jednym z tych bezstronnych historyków, który już w r. 1927 wydając piękną książkę PRAD ORAWA pisał w niej o lokowanych wprawdzie na prawie wołoskim ale etnicznie i kulturalnie rdzennie polskich wsiach na Górnej Orawie i wyraźnie przeciwstawiał je wsiom słowackim Dolnej Orawy, gdzie inno-plemienne pierwiastki - rumuńskie, ruskie i polskie - zostały

zasymilowane przez Słowaków. Tymczasem w MIESTOPISIE spotykamy się z gołosłownym zaprzeczeniem temu wszystkiemu, o czym świadczą dokumenty.

W innym miejscu dowiadujemy się, że pierwotnie ludność tych "góralskich" wiosek była wołoska, osadzona tutaj do obrony granic węgierskich jako element ... nienawidzący polskich feudalów, gdyż Wołochów orawskich "narodowe, językowe i religijne różnice czyniły już w ich praojczyźnie /tzn. w Polsce; przyp. aut./ stałymi antagonistami, naturalnymi przeciwnikami językowej /sic/ i religijnej polityki polskich feudalów". Dlaczego te same "językowe i religijne" różnice nie miałyby tych domniemyanych Wołochów czynić antagonistami węgierskich feudalów, którymi wszak byli nie tylko Węgrzy, ale i Polacy, Niemcy, Słowacy, tego już Kavuljak nie wyjaśnia. Niekonsekwencja i tendencyjność tym bardziej rzuca się w oczy, że na innej stronie MIESTOPISU wołoska ludność Górnej Orawy uznana została za słowacką. A przecież wiemy, że ludność tych "wołoskich" wiosek, bo lokowanych "iure valachico" stanowili polscy wieśniacy ściągnięci tu z dóbr żywieckich, suskich, jordanowskich, oświęcimskich, cieszyńskich i innych w XVI i XVII w. Dzięki bogatym materiałom archiwalnym znamy ich rodowód, znamy ich po imieniu i nazwisku. I dzisiaj jeszcze w 24 wsiach mówią po polsku <sup>\*/</sup>, a dawniej mowa polska sięgała znacznie dalej na południe. Na to, że mieliby to być jacyś spolonizowani Słowacy, Kavuljak nie podaje żadnego dowodu.

Czytając MIESTOPIS nie poznajemy Kavuljaka. Nie sposób oprzeć się zdziwieniu, że tak poważny autor, któregośmy cenili za wiedzę i obiektywizm, mógł taką pracę napisać. Druga, szczegółowa jej część nie wywołuje już tylu zastrzeżeń co pierwsza, ogólna, różne nasuwająca refleksje.

Praca A. Kavuljaka została opublikowana po śmierci tego cenionego historyka pod redakcją dra Piotra Ratkesa: Przyznaje on we wstępie, że redakcja wprowadziła w tym pośmiertnym wydaniu pracy Kavuljaka ... "mniejsze zmiany". Nie wiemy, niestety, jakiego rodzaju były te "zmiany". Obawiamy się, że naruszyły one zasadniczy sens wywodów zmarłego autora.

Marian Gotkiewicz

\*/ Latem 1980 r. potwierdzono używanie mowy polskiej przez ludność miejscową w Półgórzu i Sichelnem.

Hej, nose Policzne.

Hej, nose Policzne  
Zowdy takie śliczne  
Kie słońceko paży  
Bożus ludziom dazy

Hej, nose Policzne  
Siyngo az po Wilcne  
Kie dyscyg fez kropi  
To smucom sie chopi

Hej, nose Policzne  
Cymus takie sprzyczne  
Roz simne, roz mokre  
Ale nigdy dobre

Hej, nose Policzne  
Pyrcki Sokoliczne  
Cuwajom nad Twymi  
Dziywkami śwarnymi

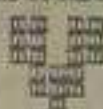
Hej, nose Policzne  
Mo panny pześliczne  
Ocynta jagodne  
Królewica godne !

Tadeusz J. Chowaniak




Motyw "bukietu"  
z guni góralskiej  
z Orawy, haftowa-  
ny wełną i atlas-  
kiem.

## O P R A C O W A N I A



1.

O B a b i o g ó r s k i m m i e c i e  
l o d o w c o w y m .

 roku 1912, krakowski docent geografii dr Ludomir Sawicki, po porozumieniu się z odpowiednimi władzami miejskimi, wytaszczył na niższą wieżę bazyliki mariackiej wypożyczoną od wojska lunetę na trójnogu i przez dwa i pół dnia obserwował przez nią północne atoki Babiej Góry, zapisując w podręcznym notatniku szczegóły jej rzeźby i swoje wnioski.

Dnie były pogodne, przejrzystość powietrza nieporównanie lepsza od obecnej, a młody docent Zakładu Geografii U.J. był człowiekiem przedsiębiorczym i rzutkim. Na dodatek, geologia i morfologia Beskidów Zachodnich znajdowały się u początków ich przyszłego rozwoju, streszczając się głównie do stwierdzenia, że są to młode góry fałdowe zbudowane z miękkich warstw osadowych, łącznie zwanych fliszem karpackim.

Wyniki tej pracy pt. "Krajobrazy lodowcowe Zachodniego Beskidu", zostały opublikowane w rok później przez Akademię Umiejętności w Rozprawach Wydziału Mat.-Przyrodniczego /53, A./ . Sawicki namnożył w niej pozostałości po epoce lodowej /śladu 12 lodowców, dziesięć karów i 1 żłób/, opierając się między innymi na dwóch jeziorkach /według niego pochodzenia glacialnego/, oraz formach zaobserwowanych w partii Kościółków. Nie przecucił i południowym stokiem Babiej Góry, gdzie w wyniku odbytej później wycieczki, uznał za kar lodowcowy niską pobrywową tuż ponad górnym schroniskiem, wydatnie pogłębioną wybraniem z niej w roku 1904, dość dużej ilości materiału na budowę, a także na wydatne powiększenie swego rodzaju tarasu na którym stanął budynek Beskiden-Verein.

Gdyby w owych latach skądinąd zdolny geograf przeprowadził szczegółowe i wielotygodniowe badania na miejscu, doszedłby niewątpliwie do mniej pochopnych wniosków. Ale widocznie brakło mu na to czasu, na dodatek wkrótce wybuchła pierwsza wojna światowa. - Tyle że polonista i znany działacz turystyczny profesor Kazimierz Sosnowski, użył wyników tej rozprawy w swym monumentalnym przewodniku po Beskidach Zachodnich, wydanym w roku 1914 - i tak już zostało.

Po pierwszej wojnie i aż do lat trzydziestych, badania naukowe masywu Babiej Góry ograniczały się do rzeczy niewielkich i często oderwanych. Świat turystyczny przyjmował rzekome ślady lodowcowe za sprawdzone, zwłaszcza gdy K. Sosnowski wymienił je ponownie w drugim wydaniu swego beskidzkiego przewod-



nika w roku 1926, a na dodatek W. Midowicz wydał w roku 1930 monografię turystyczną "Babia Góra", w której, będąc studentem krakowskiej geografii, powtórzył dość beztrąsko twierdzenia już nieżyjącego L. Sawickiego. - Co prawda już wtedy dyrektor Instytutu Geografii U.J., profesor Jerzy Smoleński, po przeczytaniu tej w większości kompilacyjnej pracy, zwrócił mu uwagę, że nie może powiedzieć by mu ta monografia w całości odpowiadała i że należałoby przeprowadzić wreszcie dokładne zbadanie tych rzekomych śladów zlodowacenia. - Bo proszę pamiętać - mówił profesor - że to nie twardy granit, a miękki flisz i że warto by zwrócić uwagę na działania wielowiekowych opadów i ród roztopowych, które od tysięcy lat modelują powierzchnie fliszowe.

W roku 1932 Midowicz objął zaniedbane schronisko babiogórskie, by spędzić na stokach swej ulubionej góry ponad pięć lat. Każdej jesieni wędrował on po masywie, obserwując już bardziej krytycznym okiem rzeźbę jego powierzchni. Przede wszystkim interesowały go stare obrywy zwłaszcza Sokolicy, w której lasach dokoła i poniżej Mokrego Stawu stwierdził obecność dość licznych hałd osuwiskowych, których sposób zalegania zdawał się świadczyć o więcej jak jednym obrywie przed tysiącami lat. Natomiast wydane resztki ostatniego obrywu który wpreparował skalną ścianę Sokolicy, zalegały poniżej w postaci obrastających mchem bloków różnej wielkości, głównie w chaszczach górnej granicy lasu. Obryw ten miał miejsce chyba w pierwszej połowie naszego milennium gdy porównany ze stanem wielkiego obrywu z lat sześćdziesiątych minionego wieku w miejscu zwanym "do urwanego".

Z kolei baczna uwagę zwróciło kilkusetmetrowe odpęknięcie grzbietowe połączone z wolnym osuwaniem się wzdłuż turystycznego szlaku podążającego grzbietem z Brony na Kościółki. Pewnym potwierdzeniem tego dużego obrywu in statu nascendi <sup>o/</sup>, był Zbójcecki Wąwóz w Izdebczyskach i spękanie stoku poniżej. Jego odpowiednikiem cofniętym w czasie o kilka tysięcy lat, wydawał się być urwany grzbiet Kościółków wraz z tzw. Kamienną Dolinką, poniżej której zupełnie stare hałdowiska rozchodziły się wachlarzem aż poza Suchy Stawek i ku Kotlince Suchego Potoku, która także posiadała niegdyś stawek osuwiskowy. Kotlinka ta uformowała się przed tysiącami lat na styku dwóch wielkich obrywów, z których ten wschodni, będący raczej osuwiskiem, odłonił skalne otoczenie Perci Akademików.

Mimo usilnych i dość drobiazgowych badań, Midowicz w owych latach nie napotkał gdziekolwiek na powierzchniowe ślady glacialne. Przy kopaniu jamy chłonnej na Markowych Szczawinach natrafiono na metrową warstwę otoczków i drobnego żwiru, ale dopiero na głębokości 3 metrów. Była to zatem pozostałość po wypływie spod wiecznych śniegów tzw. zlodowacenia bałtyckiego, przykryta później hałdami osuwiskowymi na których stoi schronisko, poniżej którego, opodal Kolistej Polany, zachował się płytki ale dość rozległy stawek.

Aby upewnić się w swych przypuszczeniach, Midowicz skorzyszał z obecności w schronisku znanego geologa dra Stanisława Sokołowskiego /w latach powojennych profesora U.W./, który wy-

-----  
 o/ w stadium tworzenia się /omowne/.

prowadzony do Kamiennej Dolinki przez Polankę Suchego Stawku, roześmiał się na widok tego rzekomego karu lodowcowego, mówiąc : - "popatrz że się chłopcze, że to wszystko jest wręcz klasycznym osuwiskiem z obrywu ! A że niektórym botanikom, polonistom etc., wydaje się inaczej, to ja już na to nic poradzić nie mogę".

Jeszcze wcześniej, leśnik i botanik J. Trela, zbadał analiza pyłkowa osady denne obu stawków babiogórskich, ustalając wiek Mokrego Stawu na blisko 6 tysięcy lat, a Markowego Stawku na z górą 6 tysięcy lat. A ponieważ ostatnie zlodowacenie /bałtyckie/ zakończyło się przed 11 tysiącami lat, więc tym samym babiogórski mit lodowcowy zaczął się chylić ku upadkowi już dość oficjalnie. Takpo prawdzie to wzruszył się tym głównie jego wybitny propagandzista prof. K. Sosnowski, pisząc w jednym z listów do Midowicza, że "to naprawdę szkoda, bo te lodowce dodawały przecie uroku Babiej Górze".

W latach 1956/57, geografowie i zarazem pracownicy naukowci W.S.P. krakowskiej, bracia K. i T. Ziętarowie przeprowadzili szczegółowe badania na Babiej Górze /jak i na Pilsku, Skrzyżnym i Baraniej Górze/, publikując w Roczniku Naukowo-Dydaktycznym WSP, Geografia /z.8, 1958/, ciekawą pracę pt. "O rzekomo glacialnej rzeźbie Babiej Góry", w której punkt po punkcie zaprzeczyli przypuszczeniom Sawickiego, wykazując brak konkretnych podstaw. W liście do W. Midowicza przesłanym wraz z odbitką autorską do Południowej Australii, dr Tadeusz Ziętara /późniejszy profesor WSP/ pisał, że : - "Po napisaniu pracy posypała się na mnie cała lawina - jak śmiejem odbierać rzeźbę glacialną Babiej Górze".

Dobijanie tego mitu, ciągle jeszcze podtrzymywanego przez niektórych przyrodników, zazwyczaj nie przeprowadzających na ten temat jakichkolwiek badań, przyspieszało kroku. W tymże roku 1958, jeden z czołowych morfologów, A. Jahn, opublikował w Łódzkim Biuletynie Peryglacialnym /nr 6, 1958/ pracę pt. "Mikrorelief peryglacialny Tatr i Babiej Góry", w którym charakteryzując stoki Babiej Góry, pisał, że : - "W obrębie północnego stoku występują potężne formy osuwisk i starych obrywków. W górnej części stoku znajdują się ogromne nisze, osuwiskowo-niwalne, o ścianach łatwo wietrzejących. U stóp ścian tworzą się stożki piargowe". O formach pochodzenia lodowcowego nie wspomniano ani słowem.

Podobnie w roku 1960, inny z wybitnych morfologów, L. Starkel, w pracy pt. "Rozwój rzeźby Karpat fliszowych w holocenie" /Prace geograficzne IG PAN, nr 22, Warszawa 1960/, pisał o olbrzymich niszach, wałach i obniżeniach na stokach Babiej Góry, pokrytych płaszczem gładów, które przypominają przeobrażone skiby zsuwu. Formy te uważał on za stare osuwisko, a występujące pionowe ścianki skalne jako modelowane przez odpadanie.

Wreszcie w roku 1974, Midowicz w drugim wydaniu swej monografii "Babia Góra", nie negując że w pierwszym okresie zlodowacenia /krakowskim/ chyba tworzyły się na Babiej Górze jakieś lodowce /ładolód sięgnął w ów czas pod Karpaty/, zwrócił uwagę na dziesiątki, a nawet setki tysięcy lat erozji pomiędzy kolejnymi zlodowaczeniami północnej Europy, które to zlo-

łowacenia były coraz słabsze, a przerwy pomiędzy nimi coraz cieplejsze. Erozja taka niszczyła wydatnie rzeźbę lodowcową w miękkim fliszu karpackim, która na dodatek nie mogła być głębszą w tym o bezzarze dość silnie odmłodzoną. Dla porównania zacytowano okres tzw. holocenu który rozpoczął się po zakończeniu ostatniego zlodowacenia /bałtyckiego/ około 11 tysięcy lat temu i który aż po tzw. fazę atlantycką /maksimum/ obfitował w silne opady oraz roztopoty, powodując obrywami ubytek stoków w ilości około 120 milionów metrów sześciennych masy fliszowej /w ostatnich stu latach około milion metrów/. Obliczenia te natury spekulatywnej, pomagały jednak w uzmysłowieniu rozmiarów ścierania i znośnienia stoków, które w miarę wieków i tysiącleci cofają się ku południowi, obniżając górę i utrzymując krawędź grzbietową.

Spekulacje te okazały się bardzo niedociągnięte w porównaniu z najnowszymi badaniami S. W. Aleksandrowicza w/ z AGH krakowskiej, który oblicza ubytek północnych stoków masywu na około 5 kilometrów sześciennych masy, czyli około 5 miliardów metrów sześciennych. Nawet gdyby granica błędu była tu dość wysoka to pozostała ilość zniesionego fliszu wystarczyłaby najzupełniej by zrezygnować z dysput na glacialne tematy babiogórskie.

Poza wiedza i bardzo logicznym rozumowaniem, trudno nie zazdrościć profesorowi Aleksandrowiczowi wyobraźni i polotu, z jakimi ujął wyniki swych badań. Pozwalam sobie zacytować konkluzje z jego własnego streszczenia cytowanej w odnośniku pracy.

"Północna ściana Babiej Góry formowała się w kilku etapach, a górna jej krawędź jest ukształtowana jako dwa łuki. W pierwszym etapie powstała wielka zerwa skalna o długości niszy około 8 km ... W drugim etapie utworzyła się zerwa skalna o długości ściany niszy około 4 km, wcinając się w krawędź zerwy starszej na 1 km. Powierzchnia wierzchołkowa pasma uległa obniżeniu tworząc skibę osuwiskowa. Trzeci etap polegał na utworzeniu się zerwy potocznej w obrębie półki skalnej /Kościółki/, a w wyniku dalszego modelowania stoku powstawały małe osuwiska i zerwy skalne w obrębie ściany wielkiej niszy i wałów koluwialnych. Główne nasilenie ruchów masowych przypadało zapewne na schyłek ostatniego zlodowacenia, aż po optimum klimatyczne fazy atlantyckiej holocenu".

Praca ta wydana w języku angielskim /dobre tłumaczenie przez H. Kisielewską/, kończy się jakby swego rodzaju ostrzeżeniem, że "skarpa /to co w mowie laików nazwałem u początku tego artykułu "odpęknięciem grzbietowym"/ rozciągająca się od Brony do kulminacji Kościółków, jest znakiem /poszlaka/ powierzchni rozerwania w zaburzonych masach skalnych, wzdłuż którego grzbiet Izdebczyk i Kościółków /w głównym tłumaczeniu moim - przygrzbietowa część stoku/ może urwać się. Taki obryw skał ... byłby jednym z większych kataklizmów w historii Karpat".

\* \* \*

w/ Stefan Witold Aleksandrowicz - The northern slope of Babia Góra Mt. as a huge rock slump - *Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica* - Vol. XII, 1978. Wydawnictwo PAN.

Tak więc po blisko 80 latach, nadeszedł już chyba czas by położyć kres jeszcze jednemu mitowi babiogórskiemu, a więc śladom lodowcowym pozostawionym na powierzchni tej góry. Może warto tu dodać, że spośród wybitniejszych morfologów i geologów polskich, prawie nikt nie poparł szerzej autora "Krajobrazów lodowcowych Zachodniego Beskidu", a nieliczni ograniczyli się do wątpliwości i znaków zapytania.

I tak M. Klimaszewski wysuwał przez góra ówierz wiekiem zastrzeżenia co do wieku nielicznych form szczątkowych, jeśli pochodzenia glacialnego, nie sądząc by były one rezultatem ostatniego zlodowacenia i podkreślał trudności odróżnienia ich od starych form osuwiskowych. Z kolei geolog krakowski, M. Książkiewicz, który pod koniec lat pięćdziesiątych dokonał zdjęć geologicznych pasma babiogórskiego, zauważył iż "wydaje się że niektóre formy trudno wytłumaczyć jako produkty ruchów masowych" - "jakkolwiek nie ulega wątpliwości że północny stok Babiej Góry ma charakter oberwiskowy". Używając określeń jak "można się zastanawiać" - "nasuwa się przypuszczenie" - "być może" - doszedł on w angielskim streszczeniu tej pracy do konkluzji, że lodowcowe pochodzenie tych form "is questionable" /jest wątpliwe/.

Jak to powszechnie wiadomo, mity umierają zakwycząc długo i niechętnie. Niektóre potrafią nawet odżyć na jakiś czas, by cieszyć natury bardziej romantyczne. Gdy po dalszych dziesiątkach tysięcy lat, grzbiet Babiej Góry podgryzany obrywami cofnie się jeszcze dalej na południe i obniży, gdy rozsypią się i zanikną Kościółki, główna ostoja mitu, chyba nie będzie już chętnych do podtrzymania tego rodzaju przypuszczeń.

Władysław Midowicz

L i t . :


- ALEXANDROWICZ STEFAN WITOLD : The northern slope of Babia Góra Mt. as a huge rock slump. "Studia Geomorphologica Carpatho-Balkanica" W-wa 12 : 1978
- JAHN ALFRED : Mikrorelief peryglacialny Tatr i Babiej Góry. "Biuletyn Peryglacialny" - 1958 nr 6 s. 57-80
- KLIMASZEWSKI MIECZYSLAW : Polskie Karpaty Zachodnie w Okresie dyluwialnym. Wrocław 1948
- KSIAŻKIEWICZ MARIAN : Zarys geologii Babiej Góry. 1963
- MIDOWICZ WŁADYSŁAW : Babia Góra. "Karpaty" - Krak. 1 : 1974 nr 2 s. 61-96, bibliogr.
- NIEMIROWSKI MIROSŁAW : Rola współczesnych procesów morfogenetycznych w kształtowaniu rzeźby podszczytowej partii Babiej Góry. "Zeszyty naukowe UJ. nr 88. Prace geograficzne" 1964 z. 10 s. 45-75
- SAWICKI LUDOMIR : Krajobrazy lodowcowe Zachodniego Beskidu. Akademia Umiejętności w Krakowie. Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Dział A 13 : 1913 s. 1-22
- STARKEŁ LESZEK : Rozwój rzeźby Karpat fliszowych w holocenie Warszawa 1960

TRELA J.: Wahania górnej granicy lasu na Babiej Górze w świetle analizy pyłkowej. 1929

ZIĘTARA KAZIMIERZ, ZIĘTARA TADEUSZ : O rzekomo glacialnej rzeźbie Babiej Góry. "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny 1958 z. 8 a. 55-78

2.

## Formy glacialne na Babiej Górze.

 Zagadnienie występowania śladów rzeźby glacialnej na Babiej Górze stanowi od dziesiątków lat przedmiot zainteresowań geomorfologii i geologii. Pomimo wielu opracowań, w których przedstawiane opinie są nawet przeciwstawne, problematyka ta pozostaje nadal kontrowersyjna. Rysuje się więc potrzeba dokonania próby syntezy całego zagadnienia.

Rozróżnienie form glacialnych zachowanych w stanie szczątkowym i występujących tylko w górnych partiach stoków północnych, od form osuwiskowych w największym stopniu kształtujących krajobraz całego obszaru, jest obecnie bardzo trudne. W tym należy dopatrywać się przyczyn mylnego interpretowania rzeźby Babiej Góry przez pierwszych badaczy tego obszaru.

Początek badań form glacialnych Babiej Góry sięga pierwszych lat XIX wieku. Wówczas L. S a w i c k i /1813/ przedstawił koncepcję zasięgu zlodowaceń na Babiej Górze w 2 ostatnich glacialach i opisał formy powstałe w wyniku erozji i akumulacji lodowców. Śladów rzeźby glacialnej dostrzekał się również w innych wysokich górach Zachodnich Beskidów /Pileko, Barania Góra/. Poglądy L. Sawickiego i innych autorów /S. P a n s l i k, 1907/ zostały przyjęte przez większość badaczy i utrzymywały się w literaturze aż do pierwszych lat po II wojnie światowej /t.in. # 2. M i d o w i c z 1930, J. S z a f l a r s k i 1930, 2. M a c u r a 1952/. Koncepcja zlodowaceń na Babiej Górze według L. Sawickiego wygląda następująco : w okresie maksimum 2 ostatnich glacialów /Riss, Würm/ Babia Góra przykrywały 2 czapy lodowe - jedna rejon Diablaka, a druga Cyłu, które na stokach północnych schodziły 300 m niżej niż na stokach południowych. Dowodem na to ma być występowanie wysokich wałów morenowych /uważanych za wały morenowe/ na stokach północnych powyżej 1400 m n.p.m., a na południowych powyżej 1400 m n.p.m. W okresach ocieplania klimatu /schyłki glacialów/ czapy lodowe rozpadły się na pojedyncze lodowce, których podczas ostatniego zlodowacenia miało być na północnych stokach od Cyłu po Sokolice aż 14, a na południowych 2. Lodowce te wyrzeźbiły istniejące do dziś zastępienia w stokach /cyrki/ i pozostawiły poniżej wały moren czołowych i bocznych, wśród których występują drobne jeziorka morenowe /Stawki : Marków, Suchy, Mokry, Crowski/. L. Sawicki przyjno-

wał możliwość zacierania rzeźby glacialnej przez osuwiska. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jeszcze w XIX wieku jeden z pionierskich badaczy przyrody babiogórskiej, P. Z a p a ż o w i c z 1880/ nazwał północne stoki "wielką zerwą skalista", rozpoznając tym samym właściwy charakter ich rzeźby /osuwiskowej/. Podobne poglądy wyrażał W. S z a j n o h a /1902/.

W okresie po II wojnie światowej opublikowano wiele prac na temat rzeźby Babiej Góry, w większości dotyczących rzeźby osuwiskowej. K. i T. Z i ę t a r o w i e /1958/ twierdzą, że obecnie na Babiej Górze nie ma śladów rzeźby polodowcowej, nawet w postaci szczątkowej. Inni badacze / M. K l i m a s z e w s k i 1948, A. J a h n 1958, L. S t a r k e l 1960, M. K s i a ż k i e w i c z 1963, M. N i e m i r o w s k i 1963, S. W. A l e k s a n d r o w i c z 1978/ przyjmują glacialne lub niwalne przemodelowanie wysoko położonych nisz osuwisk skalnych w plejstocenie i tym samym nie wykluczają możliwości zachowania się śladów rzeźby glacialnej do czasów współczesnych, pomimo intensywnego rozwoju osuwisk na tym obszarze. Wyszczególnienie miejsc z zachowaną rzeźbą glacialną zawierają tylko prace M. Książkiewicza i M. Niemirowskiego, różnią się pod tym względem jednak dość istotnie. Brak natomiast opisu tych form w postaci map czy planów. W literaturze brak również opracowań dotyczących klimatycznych i morfologicznych uwarunkowań powstania lodowców na tym obszarze, jak również prac naświetlających zagadnienie tempa niszczenia form polodowcowych przez osuwiska. Omówienie wszystkich tych zagadnień jest celem niniejszego artykułu.

+ + +

Na obszarze Babiej Góry w zimnych okresach plejstocenu /glacialach/ istniały warunki do powstania tylko n i e w i e l k i c h lodowczyków wyłącznie w górnych partiach stoków północnych. Zwarte pasmo kulminujące wysokością 1724,6 m npm i będące jednocześnie samotnym tak wysokim gniazdem górskim w Zachodnich Beskidach, zawsze stanowiło barierę dla napływających mas powietrza i tym samym otrzymywało wyższe opady niż sąsiednie obszary. W okresach lodowcowych znaczna część góry wznosiła się ponad l i n i ę ś n i e ż n ą, gdzie śnieg nawet w ciągu lata nie ulegał wytapianiu. Podczas ostatniego zlodowacenia linia śnieżna na Babiej Górze przebiegała na wysokości podobnej jak w Tatrach - 1450 m npm. Masy śniegu gromadzone z roku na rok powyżej tej wysokości nie w każdym miejscu osiągały dużą miąższość. Część śniegu, zwłaszcza z wierzchołki grzbietowej, była zwiwana przez silne wiatry w miejsca niżej położone jako bardziej zaciszne, gdzie latem ulegała wytapianiu. Na stromych a nawet urwistych stokach północnych olbrzymie masy śniegu musiały osuwać się w postaci lawin w miejsca położone z reguły poniżej linii śnieżnej. Jedynie dna głębokich nisz skalnych, rowy rozpadlinowe, górne odcinki żlebów i rynien gruzowych /formy te zawsze występowały w podszczytowych partiach Babiej Góry/ - jako formy najbardziej zaciszne były miejscami a k u m u l a c j i nawiewanego śniegu a także śniegu przynieszonego przez lawiny. Znaczna głębokość tych form /kilkadziesiąt metrów i więcej/ gwarantowała narastanie grubej warstwy śniegu, która dopiero po osiągnięciu 30 m miąższości mogła ulec metamorfozie w lód lodowcowy. Charakter rzeźby podszczytowych stoków Babiej Góry, a zwłaszcza brak rozległych wklęsłości terenowych otoczonych stromymi stokami, nigdy nie sprzyjał powstaniu większych lodowców na tym obszarze, nie mówiąc już o czapach lodowych.

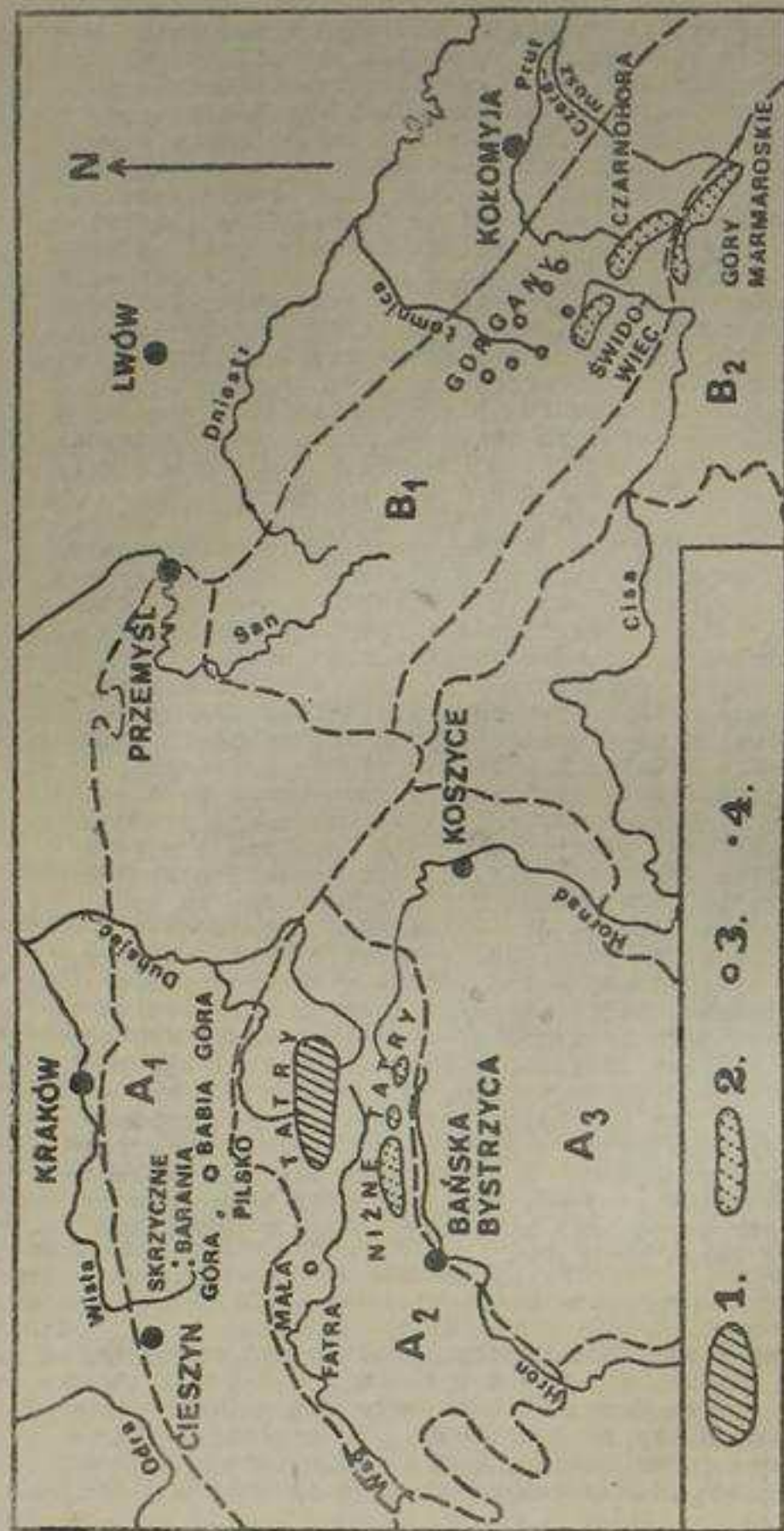
Głębokie nisze skalne powstają na Babiej Górze tylko w górnych partiach stoków północnych, co wynika ze szczególnej budowy geologicznej tego obszaru. Warstwy piaskowca magurskiego nachylone pod niewielkim kątem ku południowi ulegają szybszemu niszczeniu na stokach północnych, na stokach południowych powstają jedynie płytsze nisze. Mięszczość śniegu w tych niszach nie mogła osiągać 30 metrów, nie mogły one więc ulec glacialnemu przemodelowaniu. Następnym takim budowy Babiej Góry i rozwijającej się pod jej wpływem morfologii osuwiskowej, jest **a s y m e t r i a r z e ń b y g l a c j a l n e j** /plejstocenijskie zlodowacenie wyłącznie stoków północnych/, w omawianym przypadku tylko w nieznacznym stopniu wywołanej czynnikami klimatycznymi. W innych karpaccich obszarach górskich o wysokości podobnego rzędu co Babia Góra /Niżne Tatry, Czarnohóra, Gorgany, Świdowiec/, asymetrię rzeźby glacialnej tłumaczy się działalnością wiatrów w okresach lodowcowych, związujących śnieg ze stoków dowieznych na zawietrzne / E. R o m e r, 1904, 1905, S. P a w ł o w s k i 1915, 1925, 1933, 1936, B. Ś w i d e r s k i 1938 /.

Niewielkie rozmiary miejsc akumulacji śniegu sprzyjały jedynie rozwojowi lodowczyków typu **s z r e n i o w e g o** /płaty firnowo-lodowe bez jeziorów/ lub **w i s z ą c e g o** /z krótkimi jeziorami/. W płytszych niszach mogły istnieć tylko płaty śnieżno-firnowe. Widocznego przemodelowania nisz osuwiskowych dokonały tylko lodowczyki /podcięcie i w efekcie zestromienie zboczy, poszerzenie dna nisz/, wyerodowany materiał skalny został usypany u podstawy nisz w postaci moren zsypanych. Wały tego typu rozwijały się również u podstawy płatów śnieżnych, głównie w wyniku nagromadzenia się gruzu odpadającego ze ścian skalnych. Stosunkowo niewielka odporność piaskowcowego podłoża nie sprzyjała długotrwałemu utrzymywaniu się świeżych i wyraźnych zarysów powstałych form glacialnych, a zwłaszcza stromych zboczy cyrków. W okresie po wytopieniu lodowców formy te były niszczone przez osuwiska, spełzające gołoborza, odpadający i obrywający się gruz ze ścian skalnych. W efekcie zbocza cyrków zostały poźlebione, złagodzone, u ich podstawy utworzyły się stożki i hałdy usypiskowe, które wkraczając coraz bardziej na obszar dna zmniejszają jego powierzchnię. Płytkie nisze zostały w ten sposób prawie całkiem zasypane piargami lub spełzającymi gołoborzami. Pomimo znacznych zniszczeń, które dokonały się w ciągu ostatnich 10 tys. lat /od ustąpienia ostatniego zlodowacenia/, wiele form występujących w górnych partiach stoków północnych wykazuje cechy glacialne, a których genezę jako wyłącznie osuwiskową trudno jest przyjąć. Poniższy opis tych form oparty jest na wynikach kartowania morfologicznego w podziale 1 : 5000, wykonanego latem 1976 roku.

+ + +

Współczesnymi elementami rzeźby polodowcowej na Babiej Górze są tylko **c y r k i** i **n i s z e n i w a l n e** oraz **w a ł y m o r e n o w e**. Formy te zachowały się w różnym stopniu zniszczenia. Inne ślady po lodowcach, jak wygłady i rysy lodowcowe, zaokrąglone bloki skalne, dobrze zachowane w górach granitowych, w obszarach piaskowcowych ulegają szybkiemu niszczeniu.

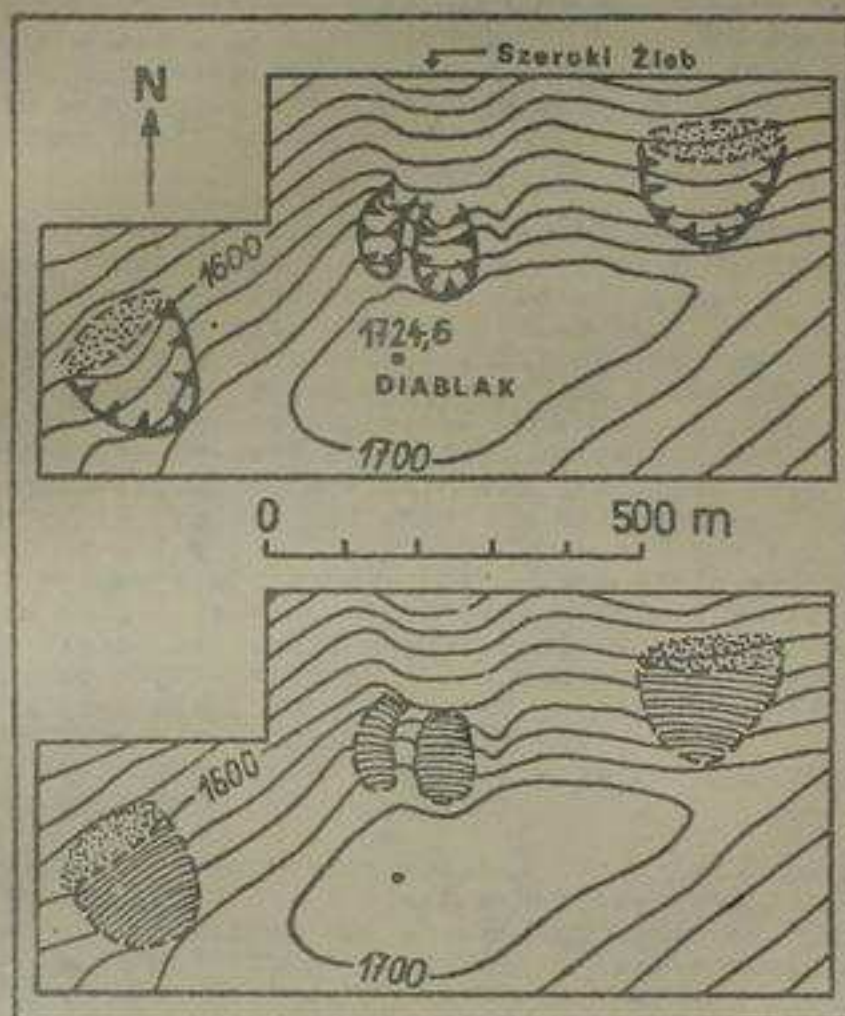
Spośród form powstałych w okresach glacialnych najliczniejsze są na Babiej Górze **n i s z e n i w a l n e**, występu-



Rys.1 Obszary o rzeźbie glacjalnej w północno-zachodniej części Karpat.

A<sub>1</sub>-Zewnętrzne Karpaty Zachodnie; A<sub>2</sub>-Centralne Karpaty Zachodnie; A<sub>3</sub>-Wewnętrzne Karpaty Zachodnie; B<sub>1</sub>-Zewnętrzne Karpaty Wschodnie; B<sub>2</sub>-Wewnętrzne Karpaty Wschodnie; 1-góry wysokie o typowej alpejskiej rzeźbie glacjalnej /kotły i doliny polodowcowe, doliny wiszące, wygięty lodowcowe, turnie, pranie i ściany skalne, wały morenowe, jeziora polodowcowe/; 2-góry c siabiej wykształconej rzeźbie glacjalnej, głównie na stokach północnych /kotły polodowcowe, krótkie doliny polodowcowe, wały morenowe, jeziora nieliczne/; 3-góry o niskim glacjalnym przemodelowaniu /Eniszowane kotły polodowcowe, wały morenowe/; 4-przekłady gór średnich, w których



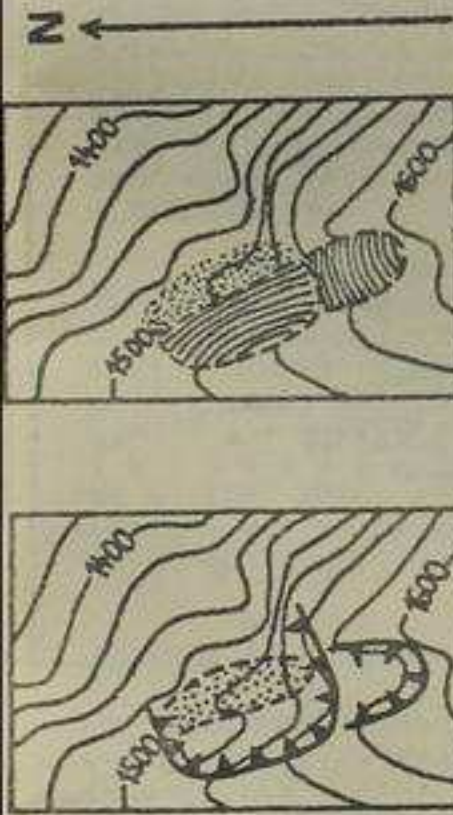


Rys.2 Nisze niwalne na północnych stokach Babiej Góry pod Diablakiem. Nisze zamknięte są wałami moreny szypiskowej. Na dolnym rysunku przedstawiono zasięg plejstoceni-  
skich płytów śnieżnych /lodowczyków szreniowych/, które utworzyły wymienione formy.

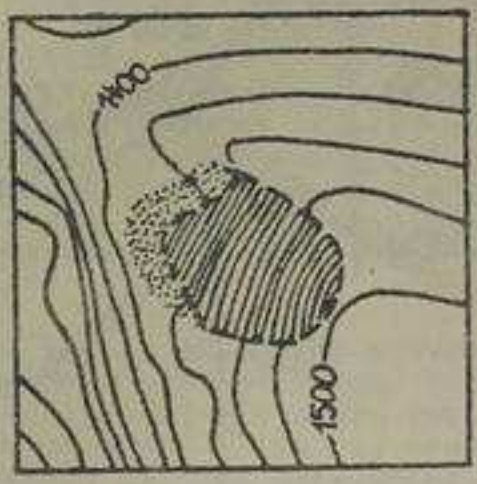
jąca powyżej 1600 metrów n.p.m. w rejonie Diablaka /rys. 2/. Są to formy o kształcie owalnym, dłuższą osią ułożone prostopadle do poziomu, o zboczach stromych, w górnej części nisz najczęściej skalistych. Głębokość nisz mierzona prostopadle do stoku wynosi kilka metrów i jest zależna od stopnia zasypania przez piargi i gołoborza. Granicę tych form wyznacza wyraźny wypukły załom morfologiczny będący granicą dawnego podcinania stoku przez płyty firnowo-śnieżne. Nisze te powstały w wyniku przemodelowania dawnych płytkich nisz skalnych, jak na przykład nisza na północno-zachodnim stoku Diablaka dobrze widoczna ze ścieżki biegnącej od Kościółków na Diablak, oraz w wyniku przemodelowania górnych odcinków Żlebów i rynien gruzowych /2 nisze zamykające od góry "Szeroki Żleb"/. Z wyjątkiem tych ostatnich nisz zamknięte są od dołu zniszczonymi wałami morenowymi.

Drugi typ nisz reprezentują 2 nisze składające się na "Kamieną Dolinkę" w Kościółkach oraz "Zła Dolinka" pod Kępą /rys. 3/. Są to formy większe od poprzednich i przede wszystkim znacznie głębsze /do 50 m/. Cechy tych form są następujące: zbocza nisz są strome /do 70<sup>o</sup>/, poźlebione, u podstawy wyścielone piargami, dna słabo nachylone lub nawet płaskie, wyloty nisz zamknięte są jednym lub dwoma wałami moren zsympiskowych o przebiegu prostym lub łukowatym. Moreny te szczególnie dobrze zachowały się w "Złej Dolince". Dna nisz wyścielone rumowiskiem, tylko wylot niszy "Złej Dolinki" ma charakter skalny, który według M. K a s i a Ź k i e w i c z a /1963/ jest r y g l e m s k a l n y m. Wszystkie nisze obrzeżone są wyraźnym wypukłym załomem. Formy te powstały w wyniku przemodelowania głębokich nisz osuwisk skalnych i rowów rozpadlinowych przez lodowczyki typu szreniowego. Większe lodowce nie mogły powstać w tych obszarach, ze względu na niewielki obciążenie alimetryczny jakim były preglacjalne nisze skalne. Wyświetlone formy są dobrze widoczne ze ścieżki biegnącej wierzchołową grzbietową od Sokolicy do Kępy i w rejonie Kościółków.

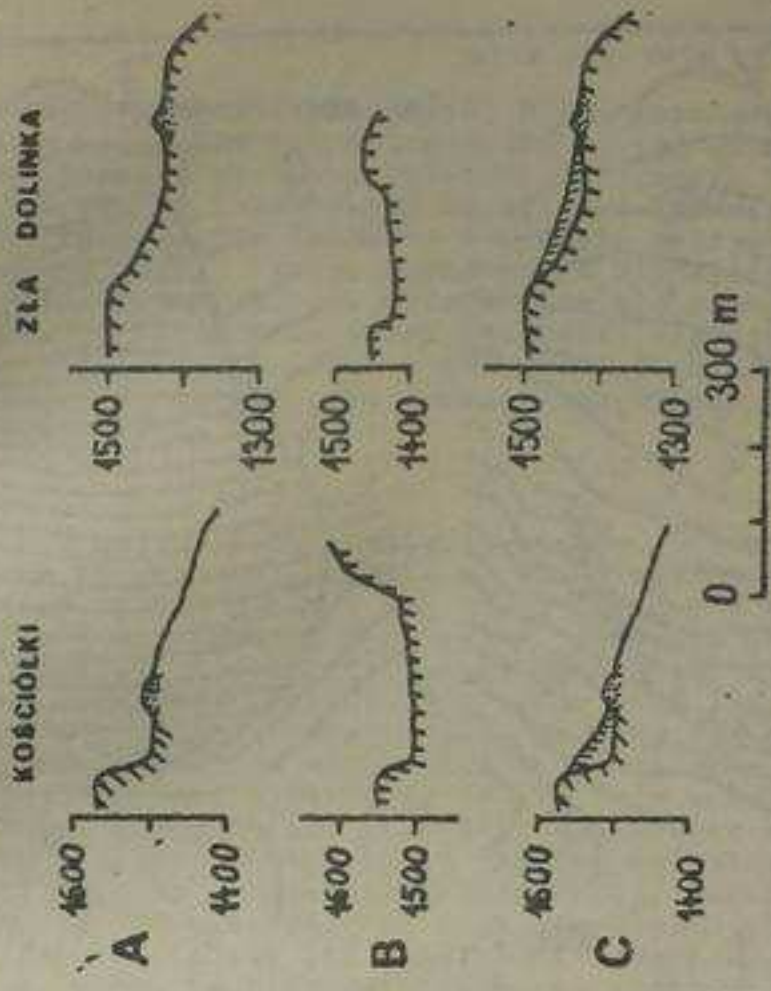
Jedyną formą noszącą ślady przeobrażeń przez lodowiec większych rozmiarów /przypuszczalnie z krótkim jeżorem/, jest głęboki do 200 metrów i szeroki na 400 metrów k a r występujący poniżej spłaszczenia grzbietowego Kościółków /rys. 4/. Forma ta zwraca uwagę obserwatorów nawet z obszarów podnóży Babiej Góry, szczególnie dobrze jest widoczna w okresie wiosennym, gdy żleby nacinające zbocza cyrku wypełnione są jeszcze śniegiem. Cyrk ten musiał powstać przez przemodelowanie bardzo dużej niszy osuwiskowej. Współczesne dno cyrku jest pochylone i obniża się schodowo, co jest wynikiem ruchów osuwiskowych, które objęły południowe zbocza tej formy. Wschodnie i zachodnie zbocza cyrku są natomiast dobrze zachowane, uchowała się w tych miejscach g r a n i c a g l a c j a l n e g o p o d c i e c i a w postaci wyraźnego wypukłego załomu na stokach. Poniżej tego załomu zbocza ponacinane są żlebami, na których przedłużeniu w dnie cyrku usypane zostały stożki usypiskowe. Należy w tym miejscu podkreślić, że takie uformowanie zboczy karu nie mogło powstać w wyniku osuwisk. Inne dowody za glacialną genezę tej największej formy polodowcowej na Babiej Górze są następujące. Spłaszczenie stożka poniżej karu wyścielone jest grubą warstwą rumowiska, w którym wycięta jest sucha obecnie r y n n a o głębokości około 20 metrów, mająca kontynuację poniżej w postaci dolinki Szumiącej Wody. Jest to jedyne tak głębokie rozcięcie grubej warstwy rumowiskowej.



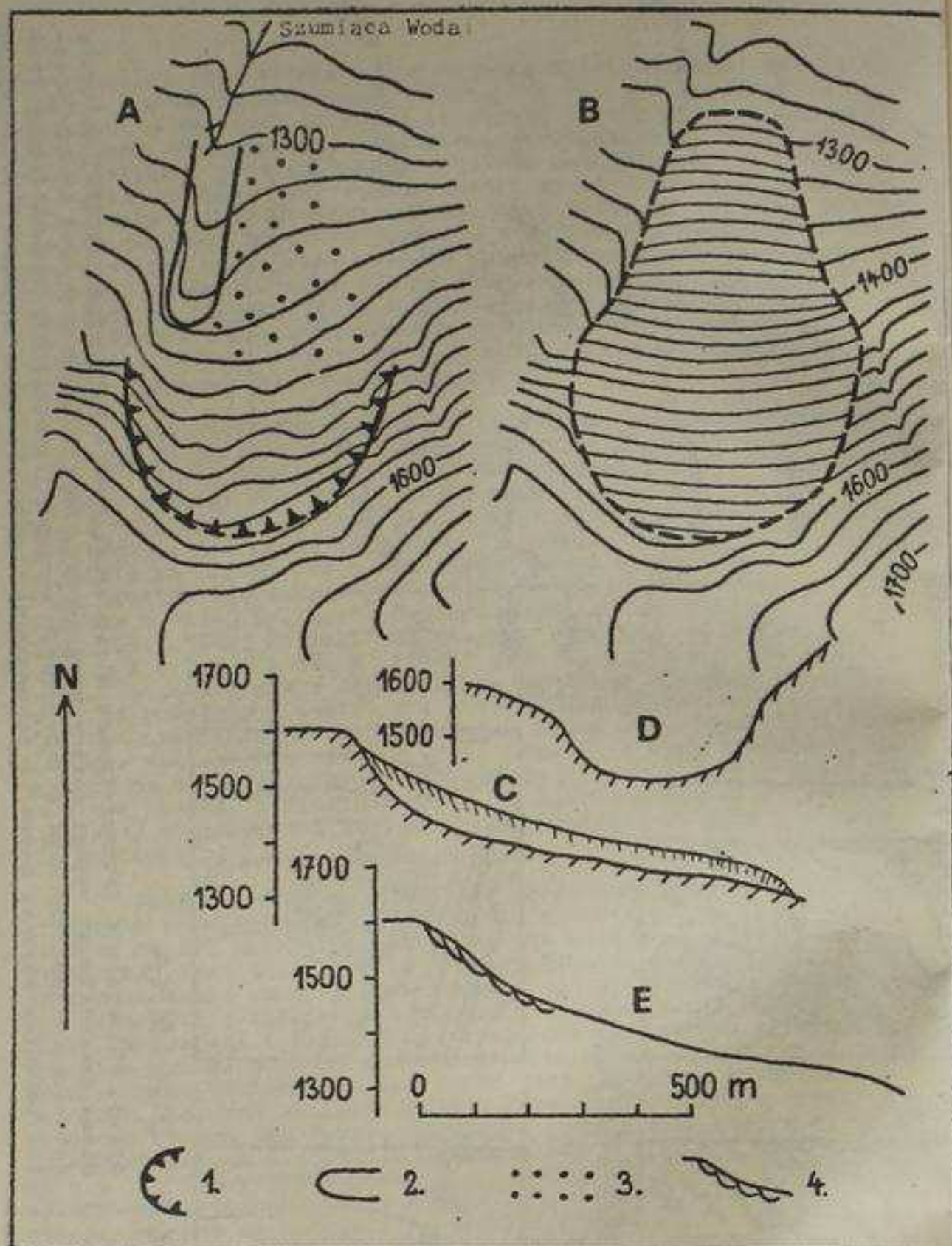
**KOŚCIÓŁKI**



**ZŁA DOLINKA**



Rys.3 Glacialnie przemodelowane niszce osuwiskowa w Kościółkach i Złej Dolince. Nisze zamknięte są wałami moreny sypiskowej. Na rysunkach z prawej strony przedstawiono odtworzony zasięg lodowczyków karowych /wiszących/. A-współcześnie profil podłużny cyrków; B-profil poprzeczny; C-przypuszczalna więźszość lodowczyków.



Rys.4 Zniszczona forma kotła polodowcowego występującego poniżej spłaszczenia grzbietowego Kościółków. A-zarys kotła; B-przypuszczalny zasięg dawnego lodowca; C-plejstoceniński profil podłużny kotła; D-współczesny profil poprzeczny kotła; E-współczesny profil podłużny kotła; 1-granice kotła; 2-sucha rynna; 3-zniszczona morena; 4-osuwiska skalne niszczące górną część kotła.

ska na północnych stokach Babiej Góry. Rozcięcie to nie mogło powstać w wyniku erozji potoków, bo na tej wysokości mają one znikomą zdolność erozyjną /odcinki źródlane/. Musiało natomiast powstać w wyniku intensywnej erozji wód lodowcowych, zwłaszcza podczas deglacjacji. Gruzowo-gliniaste pokrywy występujące w sąsiedztwie suchej rynn, zawierające sporadycznie duże zaokrąglone bloki piaskowca, są przypuszczalnie dawną moreną /denną lub czołową/ zniszczoną przez osuwiska. Wszystkie opisywane elementy rzeźby cyrku można prześledzić idąc ścieżką od tródek Szumiącej Wody do gołoborzy występujących powyżej Piarżystego Żlebu /Akademicka Perć/.

+ + +

Do wyjaśnienia pozostaje sprawa w i e k u przedstawionych form polodowcowych. Opisane ślady rzeźby glacialnej powstały podczas o s t a t n i e g o z l o d o w a c e n i a, formy glacialne z poprzednich zlodowaceń nie mogły się zachować do chwili obecnej, z uwagi na zawsze żywo rozwijające się na tym obszarze osuwiska. Starsze formy glacialne /cyrki/ po okresie niszczenia w ostatnim interglacjale musiały być ponownie odmłodzone podczas ostatniego zlodowacenia. Można więc przypuszczać, że istniejące obecnie duże formy cyrków były modelowane przez lodowce również w poprzednim glacialu, ale obecne ich rysy rzeźby są znacznie młodsze. Drobne nisze niwalne są natomiast formami powstałymi podczas ostatniego zlodowacenia. Zachowanie się rysów rzeźby najwyższych wniesionych nisz, modelowanych dawniej przez płyty śnieżno-lirnowe lub lodowczyki szreniowe, wynika z dwóch przyczyn. Formy te podczas ostatniego zlodowacenia modelowane były najdłużej /lodowczyki z tego obszaru ustąpiły najpóźniej/, okres niszczenia jest więc krótszy niż w przypadku nisz występujących niżej. Współczesna rzeźba Babiej Góry wskazuje, że w najwyższych partiach stoków północnych ruchy osuwiskowe nie osiągały takich rozmiarów jak w obszarach położonych niżej /nawet o 200-300 metrów/ czy na stokach południowych. Nisze niwalne są właściwie tylko zasypane piargami i gołoborzami, opisany poprzednio cyrk jest natomiast dodatkowo niszczonej przez wielkie osuwiska skalne.

Opisane formy cyrków i nisz niwalnych rozwinęły się w formach powstałych przed ostatnim zlodowaceniem. Dokładny ich wiek jest niemożliwy do ustalenia. Równie stary wiek sąsiednich nisz skalnych pozbawionych cech glacialnego czy niwalnego przemodelowania, znacznie mniejszych od form opisywanych, stwierdził L. S t a r k e l /1960/. Podobną opinię przedstawia M. K s i a ł k i e w i c z /1963/ stwierdzając, że wały morenowe występujące poniżej karów zalegają na koluwiach /utworach osuwiskowych/, których geneza związana jest z powstaniem nisz skalnych przemodelowanych glacialnie w ostatnim okresie lodowcowym.

Spotyka się stwierdzenie, że wiek osadów jeziornych ustalony na przykładzie Suchego i Markowego Stawku przez J. T r e l e ę /1929/ na z górą 7000 lat, jest obowiązujący dla wysoko wniesionych nisz skalnych, co oczywiście neguje istnienie śladów rzeźby glacialnej. Tak jednak nie może być. Wszystkie zagłębienia osuwiskowe występujące w obszarach wyścielonych pokrywami rumowiskowymi- powstały w wyniku intensywnych ruchów o-

osuwiskowych, które wystąpiły po ustąpieniu lodów i śniegów a przed zajęciem obszaru przez las i które objęły głównie luźne utwory. Odnowienie tych ruchów nastąpiło w okresie optimum klimatycznego holocenu - w tzw. okresie atlantyckim /około 5-7 tys. lat temu/. Ustalony wiek osadów jeziornych wskazuje jedynie powyższe wydarzenie geologiczne. Wiadomym staje się więc, dlaczego nie zachowały się dotąd moreny na tym obszarze. Jak dotąd, nie ma żadnych dowodów, które by przemawiały za podobnym wiekiem choć jednej z opisywanych nisz skalnych i występujących poniżej zagłębień osuwiskowych zajętych przez jeziora. \*/

Wydawać by się mogło, że żywo rozwijająca się rzeźba stoków babiogórskich powinna doprowadzić do całkowitego zniszczenia i zatarcia śladów rzeźby glacialnej w holocenie. Argument ten przytaczają przeciwnicy śladów rzeźby glacialnej na Babiej Górze. Przeprowadzone obliczenia nad tempem cofania stoków babiogórskich wykazały, że stok północny w ciągu 34 mln lat /od miocenu/ cofnął się o około 2 km. Wskazuje na to analiza mapy i przekrojów geologicznych. Według L. S t a r k l a /1960/ północny stok Babiej Góry jako stok typowo kuestowy /krawędziowy/ cofa się z szybkością w niewielkim stopniu uzależnioną od zmian klimatycznych. J e ś l i t a k , to przeciętne cofanie stoku w przyjętym okresie czasu wynosi tylko 0,057 mm/rok, co w skali 10000 lat daje cofnięcie zaledwie o nieco ponad 0,5 metra. Jeśli założymy intensywniejsze cofanie stoku w interglacjalach /i w holocenie również/ - bardziej wilgotny klimat sprzyjający szerszemu rozwojowi osuwisk - to i tak w interesującym nas okresie czasu /holocen/ cofnięcie nie mogło osiągnąć rozmiarów powodujących całkowite zniszczenie form polodowcowych. Cofanie stoku zachodzi oczywiście z r ó ż n ą s z y b k o ś c i ą w poszczególnych jego obszarach, najszybcze jest tam, gdzie rozwijają się głębokie osuwiska skalne, a najwolniejsze gdzie zachodzi tylko zpełzywanie gołoborz /partie podszczytowe/. Jednorazowe osunięcie olbrzymich mas skalnych dające głębokie nisze skalne równa się średniemu cofaniu całego stoku w ciągu dziesiątek tysięcy lat. Istnieje przypuszczenie, że wzmożone ruchy osuwiskowe na Babiej Górze wywołane są przez silne trzęsienia ziemi. Częstotliwość osuwisk skalnych na tym obszarze nie jest więc aż tak duża. Notowane w czasach historycznych liczne osuwiska należa do osuwisk niewielkich rozmiarów i obejmują głównie pokrywy rumowiskowe. Trudno więc przyjąć, że istniejące obecnie nisze skalne są formami młodymi, bardziej prawdopodobny jest starszy ich wiek, za czym dodatkowo przemawia zachowanie się w ich obrębie śladów rzeźby glacialnej i niwalnej.

Adam Łajczak

\*/ Badania osadów jeziornych J. Treli zaprzeczyły lodowcowego pochodzenia istniejących stawków. /Red./

## L i t . :

- ALEKSANDROWICZ S.W., 1978, The northern slope of Babia Góra Mt. as a huge rock slump /Północny stok Babiej Góry jako wielka serwa skalna/. "Studia Geomorph. Carpatho-Balcanica" 12.
- HANSLIK E., 1907, Eiszeit in den Schlesischen Beskiden. "Mitt. Geogr. Ges." B. 50, Wien.
- JARN A., 1958, Mikrorelief peryglacjalny Tatr i Babiej Góry. "Biul. Perygl." Nr 6, Łódź.
- KLIMASZEWSKI M., 1948, Polskie Karpaty Zachodnie w okresie dyluwialnym. "Pr. wrocławskiego T.N.", Seria B, Nr 7.
- KSIĄŻKIEWICZ M., 1963, Zarys geologii Babiej Góry. Monografia Bg. P.N. Zakład Ochrony Przyrody PAN 22, Kraków.
- MACURA E., 1952, Formy glacialne w grupie Baraniej Góry. "Czasop. Geogr." 21/22.
- MIDOWICZ WŁ., 1930, Babia Góra. Żywiec.
- NIEMIROWSKI M., 1963, Szkic geograficzny obszaru babiogórskiego. Monografia Bg.P.N., Zakład Ochrony Przyrody PAN 22, Kraków.
- PAWŁOWSKI S., 1915, Ze studiów nad zlodowaczeniem Czarnohory. "Prace Tow. Nauk. Warsz.", 10.
- 1925, O śladach zlodowaczenia w Gorganach Zachodnich. "Bull.Ac.Pol.Sc.", Nr 8-10 A, Kraków.
- 1933, Z badań nad zlodowaczeniem Polskich Karpat. "Czasop. Geogr." 11.
- 1936, Des Karpates a l'epoque glaciaire /Karpaty w epoce lodowcowej/. Cr Cong.In.Geogr., Varsovie.
- ROMER E., 1904, Epoka lodowa na Świdowcu. "Kosmos" 29, Lwów.
- 1905, Kilka wycieczek w źródlika Bystrzycy, Łomnicy i Cisy Czarnej. "Rozpr. AU Wydz.Matem-Przyr.", A, 46.
- SAWICKI L., 1913, Krajobrazy lodowcowe Zachodniego Beskidu. "Rozpr. AU", Wydz.Matem-Przyr., A, 13.
- STARKEL L., 1960, Rozwój rzeźby Karpat fliszowych w holocenie. "Prace Geogr. IG PAN" 22.
- SZAFLARSKI JÓZEF ., Jeziorka Babiej Góry. "Ziemia" 15 : 1930 w 19 s. 407-410, fot.2 i mapka.
- SZAJNOHA W., 1902, Atlas Geologiczny Galicji, z.11.
- ŚWIDERSKI B., 1938, Geomorfologia Czarnohory.
- TRELA J., 1929, Wahania górnej granicy lasu na Babiej Górze w świetle analizy pyłkowej. "Acta Soc.Botan.Pol.", Vo.6 Nr 2.
- ZAPAŁOWICZ H., 1880, Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym. "Spraw.Kom.Fizjogr.", T.14.
- ZIĘTAROWIE K. i T., 1958, O rzekomo glacialnej rzeźbie Babiej Góry. "Roczn.Nauk.-Dydakt." WSP, z.8, Geografia, Kraków.

3.

## Z historii polskiej Orawy.

Wendelin Dziubek, dowódca  
Legii Orawskiej 1918-1920..

## WPROWADZENIE

Wendelin Dziubek urodził się dnia 4 marca 1897 roku w Jablonce Orawskiej. Jego ojciec Józef, jak wielu ludzi z Podhala, gdzie była bieda, wyjechał w tamtych latach do Ameryki, pragnąc za zarobione dolary poprawić los swojej rodziny. Z liczego potomstwa syn Wendelin wychowywał się u dziadków. Był umiłowanym wnukiem. Dziadek, Andraszek, nauczyciel i kierownik szkoły ludowej w Gęstych Domach /sioło Jabłonki/ był organistą, czyli rektorem parafialnego kościoła. Młody Wendelin uczył się bardzo dobrze. Był inteligentnym, bystrym, miłym i dobrze wyrosniętym chłopcem. Babka pragnęła ażeby został księdzem. W latach 1908-1915 uczęszczał do gimnazjum w Trzcianie /Trstená/, a następnie w Ostrzyhomiu /Esatergom/, gdzie po maturze wstąpił do seminarium duchownego. Wakacje i ferie świąteczne spędzał w Jablonce, a gdy w 1912 roku zawiązało się w rodzinnej wsi Towarzystwo Miłośników Języka Ojczystego <sup>1/</sup>, został jego czynnym członkiem. Do tego Towarzystwa należała przeważnie miejscowa młodzież uczęszczająca do średnich szkół węgierskich, która sama starając się opanować język polski, budziła świadomość polską w duszach mieszkańców Orawy. W 1913 roku bierze udział w 3. Zjeździe Związku Podhalań w Czarnym Dunajcu, a 26 lipca 1914 roku uczestniczy w uroczystym Dniu Spisko-Orawskim zorganizowanym w Zakopanem. Kontakt z rodzinną wsią i z działalnością społeczną przerwała wojna 1914-1918. Wendelin po przeszkoleniu w węgierskiej szkole oficerskiej został przydzielony w dniu 15 października 1915 do XIV Pułku Honwedów i wysłany na front. Jako oficer węgierski bierze czynny udział w kampaniach I wojny światowej aż do momentu jej zakończenia i rozpadu monarchii Austro-Węgierskiej. W połowie listopada 1918 roku wraca do domu. W Jablonce już była zorganizowana Rada Narodowa <sup>2/</sup> pod przewodnictwem patrioty Jana Piekarczyka. Tereny Orawy /z wyjątkiem Jabłonki/ nie były jeszcze zajęte przez żadne wojska. Wojska czeskie dochodziły do Trzciany i zagrażały zajęciem całej Orawy.

## Z KART PAMIĘTNIKA WENDELINA DZIUBEKA .

"Pragnąc kontynuować dalszą pracę dla Polski, udałem się z ks. Eugeniuszem Sikorą do Nowego Targu, gdzie zgłosiłem swoje wstąpienie do polskiego wojska podpułkownikowi Andrzejowi Galicy, dowódcy Wojsk Podhalańskich. Andrzej Galica polecił mi objąć komendę nad oddziałem wojska w sile kompanii, zaraz odmaszerować i obsadzić teren Orawy, chroniąc ją tym sposobem przed najeźdźcą Czeskim. Oddziałem tym obsadziłem wsie : Ch y ż n e, J a b ł o n k ę, L i p n i c ę W i e l k ą, P o ł h o r ę /Pólgórę/ i R a b c z ę. Z Rabczy i Połhory /Pólgóry/ po kilku dniach z rozkazu wycofałem swoje oddziały z tym, że te miejscowości obsadzi wojsko z Żywca. Przyniosło to wielką stratę,



bo Żywiec nie znając psychologii tamtejszych chłopów, tak błędnie i niefortunnie postępował, że ten krok kosztował nas utratę tych wsi i okolicznych. Moje oddziały pozostawały w Chyżnem, Jabłoncu i Lipnicy Wielkiej. W czasie świąt Bożego Narodzenia w 1918 r. dwa plutony wojska czeskiego zaatakowały wieś Chyżne. Wobec przeważającej siły, posterunek mój, składający się z 14 ludzi, wycofał się do Czarnego Dunajca. Z oddziałem ludzi będących w Jabłoncu zmusiłem Czechów do ustąpienia z Chyżnego, którzy wycofali się do Trzciany. Do dnia 20 stycznia 1919 r. trzymałem Orawę w naszych rękach, prowadząc akcję uświadamiającą na rzecz Polski. Dnia 19 stycznia 1919 r. otrzymałem rozkaz opuszczenia Orawy przez nasze wojska i odmaszerowania do Czarnego Dunajca <sup>3/</sup>. Ziemię orawską zajęli Czesi. Opuścił też ziemię orawską ks. Ferdynand Machay przenosząc się do Nowego Targu. Od tej chwili rozpoczęła się druga faza walki o odzyskanie Orawy.

W lutym 1919 r. zorganizował się w Krakowie osobny Komitet Obrony Spisza i Orawy <sup>4/</sup>. Rozpoczęła się wszechstronna i ruchliwa działalność propagandowa na rzecz odzyskania tych ziem dla Polski. Wśród ludności orawskiej prowadziłem ją jako rodak Orawy i znawca tamtejszych terenów. Konnica czeska dokładnie penetrując granicę, uniemożliwiała te kontakty z ludnością orawską. Postanowiłem robotę czeską unieszkodliwić. W porze wiosennej 1919 r., porozumiewając się z ppor. Stanisławem Dobiłą i Adamem Mamakiem, opracowałem plan nocnego napadu na konnicę czeską stacjonowaną w Jabłoncu. Zabrawszy 2 plutony piechoty i 1 pluton karabinów maszynowych, przeprawiłem się nocą przez Bory Orawskie i nagle zaskoczywszy posterunki czeskie, zarekwirowałem ich najlepsze konie, wręczając jednemu z żołnierzy czeskich - plutonowemu, pismo z żądaniem opuszczenia ziemi orawskiej w krótkim czasie, gdyż w przeciwnym razie uprowadzimy im wszystkie konie. Wynikiem naszej nocnej wyprawy na Czechów było uwięzienie moich rodziców, ale i konnica czeska po 3 dniach opuściła Jabłonkę. Na jej miejsce przybyła piechota, która z powodu naszej zdecydowanej działalności nie była w stanie całkowicie zamknąć granicy. Ruch propagandowy się ożywił. Kontakt z Orawą już stale był utrzymywany. Otworzyło się pole działania różnego rodzaju delegacji w stronę Polski.

Na wiosnę 1919 r. ks. Ferdynand Machay z Piotrem Borowym z Rabczyc i Wojciechem Halczykiem z Lendaku udali się w delegację do Paryża, aby sprawę Spisza i Orawy poruszyć na terenie międzynarodowym <sup>5/</sup>. Przypadło mi w udziale zorganizowanie Legii Spisko-Orawskiej składającej się z żołnierzy byłej armii węgierskiej, rotaków ze Spisza i Orawy. Legia ta liczyła ponad 200 ludzi i była najsilniejszym atutem w działalności propagandowej w rękach ks. Ferdynanda Machaya.

Jesienią 1919 r. ks. Ferdynand Machay ponownie wyjechał w delegację do Paryża <sup>6/</sup> i w dniu 25 września 1919 r. od Rady Najwyższej uzyskał aprobatę plebiscytu na spornych terenach. Legia rozpoczęła intensywną akcję propagandową wśród ludności orawskiej, przygotowując grunt pod plebiscyt. Zadanie jej było bardzo trudne do czasu przybycia Komisji Alianckiej, która kwaterowała w Czarnym Dunajcu. Dopiero po obsadzeniu spornych obszarów przez sołogę francuską praca się ożywiła.

W radosnym dniu 5 kwietnia 1920 r. Legioniści w cywilnych ubraniach z Piotrem Borowym, krzyż niosącym na czele, z wielkim entuzjazmem witani przez współrodaków, wkroczyli do Jabłonki. Żoł-

nierze Legii Spisko-Orawskiej jako wyszkolona kadra stworzyli Tajną Organizację Wojskową /TOW/. Dowódcą całości był por. Mieczysław Piotr Hanczke, delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dowódcą oddziału spiskiego TOW został por. Wojciech Lorentowicz. Dowódcą oddziału orawskiego TOW zostałem ja. Adiutantem moim był podch. Chrząnowski, pełen humoru i dobrze znający swoje obowiązki żołnierskie.

Celem należytego przeniknięcia całej Orawy pracą propagandową, podzieliłem ją na 3 okręgi : J a b ł o n k a i wsie : Bukowina, Chyżne, Lipnica Wielka i Mała, Markabuz, Orawka, Piekelnik, Podszarnie, Podszkle, Podwik i Zubrzyca. T r z c i a n a i wsie : Czyschowa, Głodówka, Lisek, Osada, Sucha Góra, Uście i Witnowa. N a m i e s t ó w i wsie : Bobrów, Klin, Łocza, Mętne, Połhora /Półgóra/, Rabcza, Rabczyce, Słanica, Wesole, Zakamienna i Zubrohlawa <sup>W</sup>. Każdy okręg miał swojego komendanta, a poszczególne wioski posterunki z komendantem fachowo wyszkolonym, żołnierzem z Legii Orawskiej. Organizacja ta opanowała w całości teren plebiscytowy, werbując do siebie starszą młodzież orawską, następnie przygotowywała grunt pod wiece i ochraniała działaczy polskich przed napaścią Czechów i czechofilów, zaś ostatecznym celem organizacji było zbrojne wystąpienie przeciwko Czechom, gdyby plebiscyt nie dał nam przynależnych terenów. Czesi także posiadali tajną organizację, ale ta grupowała się nie z miejscowej ludności, ale przeważnie z żołnierzy czeskich i ludzi z poza terenu Orawy. Dążyli oni do tego, aby naszą pracę propagandową sparaliżować i wypchnąć z terenu plebiscytowego. Chwycili się też brutalnego sposobu, dążąc do wytepienia naszych czołowych działaczy. Jaskrawym przykładem tego była śmierć prof. Józefa Wiśniewskiego, napad na ks. Ferdynanda Machaya podczas wiecu w Trzcianie i Namiestowie. Na mający się odbyć wiec w Trzcianie Czesi sprowadzili 2 kompanie wojska z Twardoszyna, żołnierzy przebranych za cywilów i kilkunastu czechofilów z powiatu trzciańskiego i namiestowskiego. Celem ich było rozbicie wiecu, złapanie ks. Ferdynanda Machaya i steroryzowanie ludności z terenu trzciańskiego.

Przygotowaniem wiecu zająłem się ja po uprzednim omówieniu z por. Hanczką i ppor. Albinem Kastakiem <sup>o/</sup>, rodakiem z Trzciany, dezercerem wojska czeskiego, który przysposobił przychylnie do nas miejscową ludność oraz zebrał kilkunastu chłopaków dla wzmocnienia w razie potrzeby szeregów TOW. Ja sprowadziłem do Trzciany część TOW z okręgu Jabłonki w liczbie 300 chłopów. Ludność z wielkim napięciem oczekiwała przybycia ks. F. Machaya, który do chwili otwarcia wiecu przebywał na plebanii jako gość ks. Stefana Zajaka. Gdy nadszedł czas otwarcia wiecu, ks. Machay pod osłoną TOW przybył na miejsce zebrania. Ludność powitała go burzą oklasków i okrzykami : "Niech żyje Polska. Niech żyje ksiądz Machay." Widząc taką spontaniczność przyjęcia, czeska bojówka wszczęła okrzyki : "Precz z nim, złapać go" i zaczęła się tłumnie przedzierać przez zgromadzoną ludność do ks. Machaya. Widząc to, wydałem rozkaz : "Jak Czesi tylko kogoś uderza - zaatakować ich". Czesi uderzyli kijem Jana Pawlaka z Jabłonki, w tej chwili rozpoczęliśmy rozpraszać czeską bojówkę, która walczyła nożami. Po półgodzinnej walce czeskie bojówki zostały rozbite ponosząc straty 36 rannych. Jednak wiec nie mógł się odbyć, bowiem przybyło 30 żandarmów czeskich uzbrojonych w karabiny z pismem, że wiec z po-

o/ Kastyak'iem

wodu walki się zamyka, w przeciwnym razie z Twardoszyzna przybędzie czeskie wojsko z karabinami maszynowymi i użyje broni do zebranych. Jeden z żandarmów pchnął bagnietem Jana Pawlaka, raniąc go średnio. Zebrane tłumy rozeszły się, urągając czeskim żandarmom. Dzięki działalności TOW honor Polski został uratowany i zarazem ks. Machaj.

Podobna scena miała miejsce podczas wiecu urządzonego w Namiestowie. Czesi nie mogąc sobie poradzić z naszą organizacją z zemsty urządzili nocny napad na ekspozyturę komitetu plebiscytowego w Namiestowie. Wobec tej niesłychanej prowokacji po wspólnej naradzie z por. Hanczką, postanowiliśmy nasz posterunek w Namiestowie uzbroić w krótką broń palną, karabiny i granaty. Broni z Nowego Targu dostarczył pełen odwagi por. Kędziński. Była to praca bardzo ryzykowna, gdyż dostarczanie broni było surowo wzbronione przez Komisję Międzysojuszniczą, a w razie wykrycia groziło uwięzienie przez załogę francuską lub czeskich żandarmów. Przysia teraz kolej na wzmocnienie i utrzymywanie stałej łączności pomiędzy placówkami polskimi na terenie plebiscytowym. Łączność i czujność była bardzo dobra co często stwierdzałem podczas inspekcji z por. Hanczką.

Po prowokacji czeskiej w Namiestowie dążyliśmy do wyrzucenia posterunków żandarmerii czeskiej z Piekielnika, Podwilka a nawet z Jabłonki i tym samym przeniesienia centrum naszej akcji propagandowej do Trzciany i Namiestowa, sąsiadujących z granicą czeską. Nocną godziną zostały steroryzowane granatami i zmuszone do ucieczki czeskie posterunki z Piekielnika i Podwilka a tym samym uwolnione od propagandy czeskiej. Na wniosek Komisji Międzysojuszniczej zorganizowałem straż graniczną, składającą się z członków naszej organizacji wojskowej i jednostek podanych przez Czechów. Dowódcą tej straży został Franciszek Kubacki, student medycyny UJ w Krakowie, rodak Orawy. Straż graniczna była jednostką neutralną w teorii, zaś w praktyce stosowała się do życzeń Polaków. W związku z napadem naszym na posterunek czeski w Piekielniku zostało aresztowanych przez żołnierzy francuskich i żandarmerię czeską sześciu członków naszej organizacji wojskowej: Andrzej Długopolski, Antoni Bałek, Józef Gałuszka, Jan Szymała, Jan Kaś i Jan Barnas. Zostali oni osadzeni w więzieniu okręgowym w Trzcianie. Powodowany patriotyzmem syn kluczowego Józef Kazanicki nocną godziną, pozorując wyłamanie drzwi, wypuścił ich na wolność. Z nich utworzył się oddział lotno-dywerysyjny. Przepuszczenie uwolnienia więźniów padło na por. Albina Kasiaka, komendanta miasta, którego w nocy Czesi aresztowali i uwięzili. Po 3 tygodniach został jednak uwolniony z więzienia dzięki silnym zabiegom Komisji Międzysojuszniczej.

Przysia teraz kolej na wyrzucenie posterunku czeskiego z Jabłonki. Był on liczny, bo składał się z 35 żandarmów. Stało się to dnia 4 sierpnia 1919 r. w dzień słoneczny i ciepły. W Jabłonce odbywał się jarmark. Ze wszystkich okolicznych wiosek przybyli do Jabłonki członkowie naszej organizacji wojskowej, lokując się w domu Jana Piekarczyka, prezesa Rady Narodowej, gdzie też mieścił się nasz komitet plebiscytowy. Vis-a-vis o 30 kroków był posterunek żandarmerii czeskiej przed którym pełnił wartę rodak z Chyżnego, wielki czechofil. Pouczyłem Karola Łasia członka TOW z Lipnicy Wielkiej, ażeby podszedł do wartownika, wszczął prowokującą rozmowę, a obrażony w rewanzu spoliczkował go i rozbroił. Tak też uczynił. Zaalarmowani krzykiem Czesi, wybiegli na pomoc goniac

Karola Łasia, który schronił się do domu Piekarczyka. W drzwiach stanąłem ja, wówczas dwaj żandarmi zagrozili mi bagnetami, które momentalnie wyrwałem im z rąk, chwytając za karabiny, a moi ludzie szybko obstąpili wszystkich żandarmów jak również i ludność przybyła na jarmark i z okrzykami "wynosić się z Jabłonki" wypchnęła ich na posterunek. Po kilku dniach posterunek czeskiej żandarmerii otrzymał rozkaz opuszczenia Jabłonki. Wtedy gros naszej pracy propagandowej przerzuciliśmy do Trzciany i Namiestowa.

Dnia 28 lipca 1920 r. Konferencja Ambasadorów rozstrzygnęła spór, oddając Polsce 13 wiosek na Spiszu i 14 wiosek na Orawie. Jeszcze w tym dniu Czesi zgromadzili w Jablonce wielką rzeszę ludzi, chcąc przedstawić Komisji wolę całej Orawy o jej przyłączenie do Czechosłowacji. Tym zamiarom szybko przeszkodziłem przepędzając członkami naszej organizacji wraz z mieszkańcami Jabłonki przybyłych z zewnątrz gości. Teraz objeżdżając na koniach przyłączone do Polski wioski, członkowie naszej organizacji nieśli radosną wieść wszystkim rodakom o złączeniu się na zawsze z Macierzą." 8/

#### Z RÓŻNYCH RELACJI.

Ciężka sytuacja Polski w czasie wojny polsko-sowieckiej sprawiła, że również Wendelin Dziubek jako oficer wziął w niej udział, zostając ranny bagnetem. Ale to nie jedyna blizna. W czasie działalności orawskiej, wracał raz autem wojskowym z inspekcji placówek polskich, gdy przy zjeździe z góry lipnickiej auto odrzucone od stosu kamieni wywróciło się, ciężko raniąc Dziubka. Podstawa czaszki pęknięta, złamana ręka, mostek i 2 żebra. Nieprzytomnego i krwawiącego Dziubka odwieźli na wozie ludzie do Jabłonki. Szofer i por. Hanczke zostali tylko lekko ranni. Siłą swej wiary i woli, przy zdrowym i silnym organizmie, niepokojąc się przerwą w swojej działalności, powraca do zdrowia i po pewnym czasie wyrusza na front.

Gdy nadszedł czas pokoju, Wendelin Dziubek wraca do Jabłonki i obejmuje posadę nauczyciela w 1-klasowej szkole powszechnej koło kościoła, a z tradycji po dziadku zostaje organistą. Z porady dra Henryka Rowida udaje się do Krakowa i zostaje przyjęty na podstawie węgierskich świadectw na 2. rok nauki w Pedagogium, które w 1922 roku kończy z odznaczeniem, uzyskując dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Teraz zostaje mianowany kierownikiem 2-klasowej szkoły w Gęstych Domach /sioło Jabłonki/. Po ślubie z panną Stanisławą Rączkówną, koleżanką ze studiów, pracują razem. Rozpoczyna się wspólna społeczna praca dla dobra wsi. Z jego inicjatywy przy współpracy mieszkańców Jabłonki budują dom ludowy jako miejsce odczytów, kursów i działalności kulturalnej. Jest jego prezesem i skarbnikiem. Organizuje ognisko nauczycielskie ZNP i z wyboru zostaje jego pierwszym prezesem. W celu podniesienia poziomu nauczania w szkole po uzgodnieniu z inspektorem szkolnym w Nowym Targu, organizuje pierwszą 7-klasową szkołę powszechną w Jablonce. 9/

17 lipca 1929 r. odwiedza Orawę prezydent Ignacy Mościcki. Kolejne uroczyste powitanie odbyło się w Domu Ludowym. Mowę powitalną w imieniu ISL i zarządu Domu Ludowego wygłosił Wendelin Dziubek 10/. Prezydent uhonorował go serdecznym pocałunkiem. Uroczystość zakończyła się deklamacją hymnu spisko-orawskiego :

" Nie damy poprowadzić fali  
Spisza z Orawą, z pracujących sławą.  
Wszak oni ziemię posiadali  
aż po niziny, aż po Wąg siny ..."

Opowiadając żonie o swojej przeszłości i walce o polskość Orawy przypomniał o metodzie walki Czechów drogą przekupstwa. Którejś nocy zapukał do niego wysłannik czeski, proponując wręczenie kwoty 100 tys. koron czeskich tylko za zaprzestanie czynnej działalności patriotycznej na rzecz Polski, gwarantując potem i następne kwoty. Nocny gość został przez niego wyrzucony za drzwi <sup>14/</sup>.

W 1925 r. Wendelin Dziubek otrzymał od państwa węgierskiego pisma, w których w uznaniu jego działalności wojennej nadają mu po powrocie na Węgry 100 morgów ziemi w nizinie węgierskiej koło Budapesztu, 200 tys. pęgów na zagospodarowanie i tytuł szlachcica węgierskiego. Po rozmowie z żoną, czując się od korzeni Polakami, korzystną ofertę zostawili bez odpowiedzi. Wendelin Dziubek odczuł jednak moralną satysfakcję i ocenił rzetelność postępowania władz węgierskich nawet w stosunku do żołnierzy, którzy nie byli z pochodzenia Węgrami.

W okresie normalizacji życia społecznego i administracyjnego na Orawie, starosta będąc w Jablonce, zwrócił się do Dziubka o wskazanie kandydata na wójta. Dziubek polecił swojego podwładnego, członka Legionu Orawskiego, Jana Sikorę, który wyróżniał się energią w działaniu, mniemając, że na tym stanowisku będzie umiał sobie radzić, byle tylko postępował mądrze i sprawiedliwie. I tak Jan Sikora został wójtem w Jablonce. Życie w nowej rzeczywistości politycznej na Orawie powinno przebiegać prawidłowo, ku zadowoleniu wszystkich, by tym samym wzmacniać patriotyzm obywateli. Jednak po pewnym czasie działania wójta zaczęły budzić niezadowolenie <sup>15/</sup>. Dziubek jako kierownik szkoły, organista i działacz społeczny miał szeroki kontakt z ludźmi, którzy darząc go zaufaniem, przychodzili ze skargami na postępowanie wójta, określając je jako niesprawiedliwe, krzywdzące i lekceważące. Była jednakże i taka grupa ludzi, która trzymała stronę wójta. Gdy osobiste rozmowy Dziubka z wójtem nie przyniosły poprawy, udał się on z żoną do starosty w Nowym Targu, który nie rozumiejąc znaczenia spraw orawskich namawiał do "świętej zgody". Na co usłyszał od Dziubkowej odpowiedź: "zgoda jest święta, ale stokroć świętszy jest niepokój, bo on zmusza ludzi do szukania prawdy, a w następstwie do rzetelnego rozwiązywania problemów".

Tymczasem wójt i jego zwolennicy dążyli do skompromitowania Dziubków, uważnie ich śledząc i notując pewne spostrzeżenia, a następnie pisząc donos do kuratorium szkolnego, że Dziubek za prezenty przyjmowane od rodziców zwalnia dzieci do prac gospodarskich, a jego żona zamiast uczyć spaceruje po placu targowym. Donos zażądała Dziubkowa do sądu w Nowym Targu udowadniając, że mąż 4 razy do roku zmienia podział godzin dostosowując go do prac polnych tak, aby dzieci mogły pomagać rodzicom czy paść krowy. Właśnie w tych przerwach widziano Dziubkową załatwiająca zakupy na targu. Również sprawa prezentów upadła. Sędzia Pałka uznał donos za złośliwe działanie na szkodę Dziubków, karząc donosicieli.

Ks. Ferdynand Machay mógł swoim autorytetem sprawę sporu z korzyścią dla mieszkańców Jablönki rozwiązać. Nie chciał się

mieszać może dlatego, że miał jakieś rodzinne pretensje do Dziubka. Taka postawa ks. Machaya ośmielała Jana Sikorę do dalszych działań na szkodę Dziubka, w wyniku których osiągnął on swój cel. W drugim dniu roku szkolnego 1933 przyjechał do szkoły w Jabłonce zastępca inspektora szkolnego Marian Sawicki i bez żadnego wyjaśnienia wręczył Dziubkowi przeniesienie służbowe do Odrowąta, polecając zdać koncelarię następcy, nauczycielowi Dobruckiemu, który razem z nim przyjechał<sup>13/</sup>. Był to wielki cios dla Wendelina Dziubka, który poprzedniego dnia wrócił z ćwiczeń oficerów rezerwy. Dziubkowie mieli czworo małych dzieci, a Tadeusz, najmłodszy, miał dopiero jeden miesiąc. Biurokratyczne, bezduszne i niesprawiedliwe rozwiązanie sporu o właściwy ład społeczny na Orawie, celowo traktowanego jako prywatny zatarg, bez wysłuchania strony przeciwnej, rzuca cień na działalność starostwa, inspektorów szkolnych i tych wszystkich, którzy wydali wyrok wysiedlenia działacza niepodległościowego z jego rodzinnej wsi, zamiast pozabawić władzy wójta nie cieszącego się poparciem ogółu ludności. Zwycięstwo wójta Jana Sikory utwierdziło go w przekonaniu, że sprytem i taktyką zakłamania można wyjść "na swoje", rodząc w nim jeszcze pewniejszego samowładcę. Skutki jego postępowania zaznaczyły się szczególnie po wyzwoleniu w 1945 r. powodując skłócenie społeczności Orawy.

Dziubkowie przenieśli się do 2-klasowej szkoły w Odrowątu. W. Dziubek starał się rzetelnie pracować, odczuwał jednak żal z powodu wyrządzonej mu krzywdy, tracił humor, energię, słabł. Guz, który powstał w wyniku złamania podstawy czaszki stale się powiększał. W styczniu 1939 r. zachorował. Umierał z żalem, mając dopiero 42 lata, przekazując żonie i pięciorgu dzieciom gorzkie słowa prawdy, że Ojczyzna, której poświęcił młodość, siły i zdrowie, skrzywdziła go przez złych ludzi, których powinna osiągnąć sprawiedliwość, aby nie mogli szkodzić ludziom i narodowi. Zmarł dnia 25 stycznia. Pogrzeb odbył się w Jabłonce dnia 27 stycznia.

Zakończył przedwcześnie pracowite życie porucznik WP, nauczyciel, zasłużony działacz dla Spisza i Orawy, organizator i dowódca Legii Orawskiej, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem POW. Pogrzeb zgromadził liczne tłumy miejscowej ludności, młodzież szkolną z nauczycielstwem, delegacje ze wszystkich wsi orawskich, ludność i dzieci szkolne z Odrowąta, reprezentacje władz powiatowych z Nowego Targu, przedstawicielstwo ZNP, duchowieństwo ze Spisza i Orawy, kolegów z Legii Spisko-Orawskiej. Był manifestacją żalu i uznania jego zasług. Mszę św. żałobną i egzekwie odprawił proboszcz ks. Łysek, kazanie wygłosił ks. Jabłoński. Trumnę ponieśli towarzysze broni przy asyście młodzieży strzeleckiej z bronią na ramieniu. Pochód otwierała drużyna ochotniczej straży pożarnej, tworząc szpaler dla licznie przybyłego duchowieństwa. Nad grobem przemawiali: imieniem ziemi spiskiej Michał Balara, imieniem Legii Spiskiej jej były dowódca por. Lorentowicz, imieniem Związku Górali Spisza i Orawy sekretarz Stanek. Depesze kondolencyjne nadeszły: wojewoda śląski dr Michał Grażyński, prof. Walery Goetel, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa, Towarzystwo Przyjaźni Spisza i Orawy z Warszawy, senator ks. Ferdynand Machay, dyrektor szkoły św. Anny z Krakowa prof. Zachemski, oraz księża: Jabłoński, Łysek, Buroń, Maslak, Gasiorek i Łabędź. Gazeta Podhalańska zamieściła opis uroczystości pogrzebowych, kreśląc sylwetkę Wendelina Dziubka.

Do wdowy zaczęły napływać wspomnienia pośmiertne o działalności i charakterze męża. Oto co pisze

k s. d r P e r d y n a n d M a c h a y :

"Na śp. Wendelina Dziubka zwróciliśmy szczególną uwagę za czasów jego uczęszczania do gimnazjum. Świadectwa szkolne jakie przynosił ze szkół węgierskich wróżyły mu przyszłość naukowca. Wojna światowa 1914-18 przekreśliła nam te plany, a po jej zakończeniu Wendelin Dziubek nie myślał o sobie i swoim dalszym kształceniu, lecz idąc za zewem swej polskości, tak zapomnianej i sponiewieranej na Węgrzech wśród Słowaków, razem z innymi opuścił swoją Orawę w roku 1919 nie chcąc żyć i działać pod rządami nie swoimi lecz czeskiemi i słowackiemi. Wśród licznej młodzieży orawskiej i spiskiej, którzy to samo co on uczynili, wybił się wkrótce jako zdolny organizator i dowództwo wojskowe Rządu Polskiego jemu powierzyło komendę nad tak zwaną Kompanią Spisko-Orawską, która miała swą siedzibę w Czarnym Dunajcu na Podhalu. Twardą, trudną i chlubną miał Wendelin Dziubek orkę na tym stanowisku. Ze swoich nieraz bardzo ciężkich i odpowiedzialnych zadań wywiązywał się jak najlepiej, szczególnie w czasie przygotowań do plebiscytu w 1920 r., który się nie odbył i w czasie pełnienia swojego zadania uległ ciężkiemu potłuczeniu. Życie jego wtedy zawisło na włosku. Praca polityczna w Polsce i zagranicą za przyłączeniem polskich części Orawy i Spisza, opierała się jako na fundamencie, na żołnierzach Kompanii Spisko-Orawskiej. Kompania i jej duch polski zdobywczy wzmacniały naszą pracę propagandową szczególnie w łonie naszego Rządu, którego ministrowie nie wiedzieli nic o Polakach na Orawie i Spiszu. Bez Borowego, Halczyna i bez chłopców z Kompanii nie można było nawet marzyć o przyłączeniu nas do Polski. Stąd praca ofiarna i chlubna Wendelina Dziubka była poczynaniem podstawowym. Postanowienie Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. rozstrzygnęło spór polsko-czeski o Orawę i Spisz. Każdy z działaczy wracał, względnie szukał pracy w Ojczyźnie. Wendelin Dziubek wybrał powołanie nauczycielskie w szczęśliwym ognisku rodzinnym. W tym charakterze pracował niemniej ofiarnie i chlubnie jak w Kompanii Spisko-Orawskiej. Na tej drodze stapał jednak po cierniach, które go raniły, ale hartu jego ducha i wierności w miłości dla Polski i swej pięknej rodziny nie zmniejszyły. Bóg w swych niezbadanych rządach światem i pojedynczymi ludźmi, zabrał go do siebie. Według rachub ludzkich przedwcześnie, bo przed zajaśnieniem w całym świecie jego wielkich zasług. On się tego nie doczekał, dzieci jego doczekają się."

Dr W a l e r y G o e t e l, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie :

"Polacy żyjący na Spiszu i Orawie od długich wieków wydali spośród siebie i w ostatnich dziesiątkach lat szereg gorących patriotów, którzy pracę dla Polski uważali za swój naczelnny obowiązek, potrzebę ducha i serca. Wśród nich śp. Wendelin Dziubek wyróżnił się swym bezgranicznym oddaniem dla idei, gorliwością i ofiarną pracą. Zetknąłem się z nim w czasie pracy społecznej na niwie spisko-orawskiej i nauczyłem się wysoko cenić jego szlachetną duszę. Zasługi Wendelina Dziubka dla świadomości polskiej na zapomnianych spisko-orawskich ziemiach były wielkie. Cenić je należy tym wyżej, że wynikły one z samorzutnego impulsu i były wyrazem wielkich przemian, które się w nim dokonywały bez żadnego wpływu z zewnątrz. Postać Wendelina Dziubka niech będzie przykładem dla następných pokoleń."

**K a z i m i e r z P u c h a ł a**, artysta malarz, Kraków :

"Ktokolwiek po roku 1920 przebywał w Jabłonce na Orawie ten musiał zetknąć się u Piekarczyka z Wendem /tak go nazywaliśmy/ Dziubkiem, rektorem. Twarz jego zawsze uśmiechnięta i pogodna przyciągała do siebie i po bliższym poznaniu stawał się serdecznym przyjacielem. Taka to już była natura. Zwłaszcza nauczycielstwo znajdowało w nim serdecznego i oddanego kolegę, który zawsze znalazł jakąś radę i pomoc w ich kłopotach. W rozmowach jego przewijała się zawsze troska o Orawę. Widział tarcia wśród rodaków i to napełniało jego wciąż liwą duszę smutkiem i obawą, żeby wysiłki gorących patriotów nie poszły na marne. Zawiesz ludzka usłała mu drogę życia cierniem po którym stapał z zaparciem się siebie myśląc o swym kółku rodzinnym, w którym znajdował ukojenie. Tych parę słów poświęcam serdecznemu przyjacielowi."

**Z w i ą z e k N a u c z y c i e l s t w a P o l s k i e g o**  
w Nowym Targu :

"Wendelin Dziubek, kierownik szkoły w Odrowążu, członek ogniska ZNP w Czarnym Dunajcu, poprzednio założyciel ogniska ZNP w Jabłonce i jego pierwszy prezes poza pracą zawodową zaznaczył się także w pracy niepodległościowej jako działacz plebiscytowy na Spiszu i Orawie, za co został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Cieszył się wielkim uznaniem tamtejszego społeczeństwa oraz władz szkolnych."

**P. S t a r z y Ń s k a** /żona prezydenta Warszawy/ i **p. D o b e c k i**, Warszawa :

"Głęboko zasmuceni zgonem śp. Wendelina Dziubka, zasłużonego bojownika o polskość Spisza i Orawy, przesyłamy Szanownemu Państwu wyrazy serdecznego współczucia imieniem Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy."

**B a ł e k A n t o n i**, żołnierz Legii Orawskiej, Czarny Dunajec :

"Śp. Wendelin Dziubek był moim dowódcą w Legii Spisko-Orawskiej w latach 1919-1920. Służyłem w jego kompanii jako żołnierz. Jako dowódca odznaczał się wybitną bystrością umysłu i doskonałą orientacją. Był przykładem dla swoich żołnierzy. Organizowane przez niego wypadki dywersyjne na placówki czeskie na Orawie, w których brałem udział były świadectwem jego niezwykłej odwagi. Całą swoją młodość poświęcił w służbie dla Ojczyzny, a w szczególności w pracy nad przyłączeniem Orawy do Polski. Jako jeden ze wspomnianych w jego pamiętniku członków Organizacji Wojskowej aresztowanych w Trzciannie, jako były podwładny, druh i kolega, składam cześć jego pamięci."

**A n i e l a R e j a - S t y r c z u ł o w a**, krawcowa z Czarnego Dunajca :

"Śp. Wendelina Dziubka poznałam w 1919 r. jako porucznika i dowódcę Legii Spisko-Orawskiej, która wówczas stacjonowała w Czarnym Dunajcu. Jako krawcowa wyszywałam mundury dla żołnierzy Legii, za co później zostałam przez tamtejszego krawca zawodowego podana do Izby Skarbowej za to, że nie mając karty rzemieślniczej robię mu konkurencję. Zostałam wtedy skazana na 30 zł grzywny lub 14 dni



aresztu. Dowiedziawszy się o tym por. Dziubek, natychmiast udał się do Nowego Targu i dzięki jego interwencji zwolniono mnie od kary. Znając go osobiście i jego zasługi dla Ojczyzny skreślam te wspomnienia i składam hołd jego pamięci."

\* \* \*

Kiedy w latach pięćdziesiątych z inicjatywy dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce mgra Piusa Jabłońskiego, naradzano się nad wypełnieniem tablicy wmurowanej w budynek szkolny, chcąc nadać jej patrona, padły dwa nazwiska : Emil Mika i Wendelin Dziubek. Oba nie przeszły. Komu się nie podobały ?

Żołnierze polscy walczyli w 1939 r. daleko nad Zatodą Gdańską na półwyspie Westerplatte - 7 dni. Porucznik Wendelin Dziubek walczył na ziemi orawskiej o jej polskość przeszło rok i był ciężko ranny, później długo na niej pracował. Miary mogą być różne. O Westerplatte wie cała Polska, a o Dziubku już zapomniano. Dla świętej zgody zdecydowano patrona szkoły : "Bohaterów Westerplatte".

Leon Rydel

#### Przypisy :

1 - Orawa i Spisz były przez długi okres czasu aż do 1918 r. w całości częścią Węgier w ramach monarchii Austro-Węgierskiej. Lud tamtejszy niemal zatracił poczucie polskości, był usilnie madziaryzowany. Wśród mroku okrywającego spisko-orawską sprawę poczęły od początku tego stulecia przeblyskiwać światła. Rozpalał je pierwsi działacze polscy jak np. Julian Teissyre, który w wędrownych po Spiszu i Orawie /od 1904 r./ nawiązywał stosunki z tamtejszymi mieszkańcami i w wytrwałej pracy budził świadomość polską w duszach Spiszaków i Orawców. Rozpalało je także Towarzystwo Szkoły Ludowej przez działalność propagandową i przesyłanie książek.

Dr Jan Bednarski, lekarz z Nowego Targu, sam pochodzący z pogranicza Orawy, od młodości świadom polskości Orawy i Spisza, rozpoczął nad sprawą spisko-orawską pracę od podstaw i skupił zwolna u siebie główne nici akcji /od 1897 r./. Bednarski wysyłał na Orawę i Spisz broszury i książki, dostarczał środków materialnych na akcję, przemawiał, pouczał, uświadamiał i prowadził korespondencję z działaczami.

/Goetel Walery : Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienia przyszłości Spisza i Orawy. "Wierchy" 8 : 1930 s.28/.

- Dnia 1 listopada 1918 r. w Nowym Targu złożono przysięgę dla Polski na ręce prezesa Organizacji Narodowej p. Bednarskiego.

/Machay Ferdynand ks. : Moja droga do Polski s.130/.

Dnia 4 listopada 1918 r. w Jabłonce rozbrojono całą żandarmierię madziarską /ibid. s.131/.

Dnia 5 listopada 1918 r. powstała w Jabłonce Rada Narodowa Polska z prezesem Janem Piekarczykiem i zastępcą ks. Eugeniuszem Sikorą, z dwoma żandarmami /Jan Sikora i Jan Piekarczyk junior i z wójtem Ignacym Suwadą /ibid. s.136/.

Dr Jan Bednarski w porozumieniu z powiatowym komendantem wojsk polskich, kapitanem Marianem Zaruskim zdecydował, że oddziały wojska polskiego wkroczą na Orawę 6 listopada pod komendą por. Jerzego Lgockiego /ibid. s.142/.

- 3 - Tadeusz Stamirowski, reprezentant Naczelnego Komitetu Narodowego niefortunnie oświadczył, że Rząd Polski życzy sobie utrzymania integralności Węgier. Zostało to wykorzystane przez Czechów, którzy rozgłosili że Polacy chcą pomagać Madziarom i w porozumieniu z nimi nie chcą dopuścić do obsadzenia Słowaczyny przez Czechów. Przedstawili to pułkownikowi Vixowi, przewodniczącemu Komisji Międzyaliantkiej, który dnia 13 stycznia 1919 r. wydał polecenie opuszczenia przez wojska polskie Spisza i Orawy.

/Machay Ferdynand ks.: Moja droga do Polski s.160/.

- 4 - Z inicjatywy Kazimierza Przerwy-Tetmajera utworzono Narodowy Komitet Spisza i Orawy, Czadeckiego i Podhala. Komitet rozpoczął żywą działalność propagandową poprzez publikacje, zebrań i wiece. Filarem tych wieców był ks. Ferdynand Machay, który przejechał prawie całą Polską, przedstawiając w żarliwych przemówieniach zagadnienia spisko-orawskie.

- 5 - W marcu delegacja ta rozwinęła żywą działalność, konferowała między innymi z prezydentem Wilsonem.

- 6 - W wyniku zabiegów dyplomatycznych podczas drugiego pobytu w Paryżu razem z prof. Wł. Semkowiczen, Rada Koalicyjna zdecydowała plebiscyt.

- 7 - Dążenia strony polskiej w sprawie granicy orawskiej przedstawiały się następująco : "Na Orawie dążyć do przeprowadzenia granicy szczytami Magury Orawskiej, dalej tuż na południe od Twardoszyna i kotłami : 1154, 1140, 1312, 1687 do granicy powiatu nowotarskiego. Minimum stanowi granica etnograficzna z włączeniem miasteczek Namiestowa i Trzciany."

/Semkowicz Władysław : "O Spisz, Orawę i Czadeckie. Garść wspomnień i materiałów z lat 1919-1920. "Wierchy" 8 : 1930 s. 3/.

- 8 - Niestety Lipnica Wielka była podzielona - część dolna przypadła Polsce, górna wraz ze stokami Babiej Góry Czechosłowacji. Dopiero dnia 2-5 czerwca 1924 r. Komisja Delimitacyjna Polsko-Czeska dokonała wymiany - dla Polski: górną część Lipnicy Wielkiej od Skoczyców po Babłą Górę, dla Czechosłowacji : wioski Głodówka i Sucha Góra.

/W sprawie układów polsko-czechosłowackich. "Wierchy" 2 : 1924 s.265/.

- 9 - W myśl orzeczenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z dnia 21.10.1929 r. L.I.15397/29 organizuje się z ważnością od 1 września 1929 r. w gminie Jabłonca 7-klasową szkołę powszechną.

/Gazeta Podhalańska Nr 48 :: 1929 s.9/.

10 - Przemówienie Wendelina Dziubka, prezesa TSL w Domu Ludowym w Jabłonce :

"Najjaśniejszy Panie Prezydencie. Dzisiaj zebrała się ludność Orawy w Jabłonce, aby Cię powitać Dostojny Panie. Witamy Cię też nie z ciekawości, jak się witało dostojników obcych nam duchem, lecz z gorącym uświetleniem i niezmierną radością. Z wielką czcią chyła się pod Twe stopy gorące nasze serca, z jednej strony aby złożyć hołd Majestatowi Rzeczypospolitej reprezentowany w Twojej osobie, Dostojny Panie Prezydencie, z drugiej, aby na zawsze wykluczyć wszelkie prawa zaborców do Orawy i zadokumentować przed całym światem jeszcze raz, że Orawa jest nieoddzielną częścią Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i tylko do niej należy. Ciężko naprawdę godnie wyrazić nasz uroczysty nastrój, oraz nieograniczoną radość w tej chwili, kiedy Najwyższy Sternik Państwa, zawitawszy po raz pierwszy na Orawę, zaszczyca "Dom Ludowy" swoją obecnością. Zaszczyt to naprawdę wielki, bo wyświadcza go Prezydent Rzeczypospolitej, ale naturalny, bo wyświadcza go placówka społecznej, która dąży do pielęgnowania nie egoistycznego przywileju, własnego odosobnienia, tylko świadomego wzmacniania zżytego związku z Narodem. Składając hołd w imieniu T.S. Ludowej, inteligencji oraz tu zebranych delegacji ludności, pragnę złożyć to zapewnienie, że dzień dzisiejszy pozostanie nam w pięknej i wdzięcznej pamięci. Na zakończenie niech mi wolno będzie wznieść okrzyk : Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej Dostojny Pan Prezydent niech żyje !"

/Echa z powitania Pana Prezydenta na Podhalu. Gazeta Podhalańska Nr 33 : 1929 s.2/.

- 11 - Równocześnie obawiając się skutków poważnej agitacji na rzecz Polski prowadzonej przez ks. Ferdynanda Machaya, wymusili Czesi na kapitule spiskiej powołanie go z dniem 27 grudnia 1919 r. na posadę katechety w pianazjum w Lewoczy, co zostało unicestwione mianowaniem ks. Machaya przez Piłsudskiego kapelanem wojska polskiego.

/Machay F.: Moja droga do Polski. s.248/.

- 12 - O niesnaskach pisze ówczesna prasa regionalna :

"Gospodarzy w Domu Ludowym Koło TSL z przewodniczącym Janem Piskarczykiem /młodszym/, dzielnie zaś tu sekunduje p. Dziubek. Rusza się tutejsze Koło dość mocno. Ma bowiem za sobą kilka przedstawiń, zebrań, wycieczek gromadnych na Babia Górę itd. Jest w Kole latarnia magiczna i przeźrocza. Bardzo poważnie myśli się o kinie i radiu. Sympatyczny ten zespół ludzi spotyka dość dużą przykrość z nieoczekiwanej strony, z której należało raczej oczekiwać pomocy. Spodziewał się jednakże, że zaszczyt tam nieporozumienie a nie zła wola. W każdym razie zaznaczyć tu trzeba, że ludziom, którzy pomogli Jabłonce do uzyskania tak pięknego gmachu na cele kulturalne, w którym to gmachu wychowa się nowe pokolenie światłych obywateli Jabłonki, należy przyjść z pomocą z całego serca. Rzucanie kamieni pod nogi zaś byłoby grzechem przeciwko sprawie narodowej i rzeczą grubo nieobywatelską."

/Kipta Stanisław dr.: Orawskie wspominki. Co robi Jabłonka ? Gazeta Podhalańska Nr 38 : 1927 s.8-9/.

- 13 - Biurokratyczna decyzja nowego inspektora szkolnego Władysława Koszyka, który z dniem 1.4.1932 r. objął urzędowanie w Nowym Targu, niezajomość zagadnień orawskich i ludzi zasłużonych mogła wynikać z jego przyjazdu na Podhale aż z Władawy nad Bugiem. Również nowy starosta M. Korniak objął urząd dopiero w 1932 r. wobec czego problemy orawskie były dla niego obce. Ich pochopna decyzja podpowiedziana przez ludzi niechętnych Dziubkowi, bez wysłuchania drugiej strony, mają wymiar wielkiej krzywdy wyrządzonej Wendelinowi Dziubkowi i jego licznej rodzinie.

## L i t . :

- DIEHL JÓZEF : Prasa podhalańska o dziesięcioleciu spisko-orawskim. "Wierchy" 8 : 1930 s. 225-226.
- GOETEL WALERY : Dziesięciolecie przyłączenia i zagadnienia przyszłości Spisza i Orawy. "Wierchy" 8 : 1930 s. 27-47
- JABŁONCZANIN : Smutne wesele w Jabłoncu. "Gazeta Podhala" 1939 nr 6 s. 4  
Relacja z pogrzebu Wendelina Dziubka.
- LORENTOWICZ WOJCIECH : Kompania Spisko-Orawska, baczność ! "Gazeta Podhala" 1939 nr 9 s. 5
- MACHAY FERDYNAND KS. : Moja droga do Polski. Kraków 1923.
- MACHAY FERDYNAND KS. : Nasi gazdowie w Paryżu. Wspomnienia z podróży. Kraków 1919.
- [MACHAY FERDYNAND KS., MATONOG ALEKSANDER, STERCULA EUGENIUSZ] :  
Co my za jedni i kielo nos jest na Wengrach ?  
[B.M. i b.r.w.]
- MILESKI WITOLD : Organizacja akcji spisko-orawskiej w 1938 r. "Wierchy" 16 : 1938 s. 212
- MILESKI WITOLD : Uroczystości spisko-orawskie na Podhalu. "Wierchy" 8 : 1930 s. 223-225
- ORIOVICZ MIECZYSLAW : Nowe granice na Spiszu i Orawie. "Orli Lot" 1 : 1920 nr 8 s. 83-87; nr 9 s. 105-108
- PRZECIWIW czeskiej inwazji. "Gazeta Podhalańska" 1919 nr 3 s. 2-3
- SEMIK delegatów Organizacji Narodowej na Podhalu dnia 15 grudnia 1919 r. "Gazeta Podhalańska" 1919 nr 2 s. 6
- SEMKOWICZ WŁADYSŁAW : O Spisz, Orawę i Czadeckie. Garść wspomnień z lat 1919-1920. "Wierchy" 8 : 1930 s. 1-27
- SEMKOWICZ WŁADYSŁAW : Walka o polskie "Kresy Południowe". "Orli Lot" 5 : 1924 nr 2-3 s. 18-23; nr 4-5 s. 50-52
- SOGNOWSKI KAZIMIERZ : Krajoznawczy rzut oka na Spisz i Orawę. "Orli Lot" 1 : 1920 nr 3 s. 20-24
- SZKODŃ JAN KS. : Działalność społeczna ks. Ferdynanda Machaya. Kraków 1972.  
Maszynopis pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr Bolesława Kumora.
- W SPRAWIE układów polsko-czechosłowackich. "Wierchy" 2 : 1924 s. 265-266

[WIKTOR JAN] STACH SZARUGA : Sprawa Spisza i Orawy a młodzież polska. "Orli Lot" 1 : 1920 nr 3 s. 18-20

ZACHEMSKI ANTONI : Ruch podhalański. Warszawa 1930. REC. Zborowski Juliusz "Wierchy" 8 : 1930 s. 209-221

[ZBOROWSKI JULIUSZ] JAZ. : Odwrót ze Spisza i Orawy. "Gazeta Podhalańska" 1929 nr 3 s. 1-2

+ + +  
"GAZETA PODHALAŃSKA" - Nowy Targ


Numery sierpniowe z 1930 roku z artykułami w dziesięcioletnią rocznicę sporów o Spisz i Orawę.

"ZAKOPANE" - Czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego. Zakopane. 1930 rok nr 26 z lipca poświęcony w całości rocznicy niedoszłego plebiscytu na Spiszu i Orawie.

4.

Z historii polskiej Orawy.

Szkolnictwo słowackie na polskiej Orawie.

 Hitler podarował w prezencie "samodzielnemu państwu" Tisy Spisz i Orawę po napaści na Polskę w 1939 r. - te obszary, które po pierwszej wojnie światowej przez Radę Ambasadorów zostały przyłączone do Polski. Rząd Tisy zajął się gorliwie nowo uzyskanymi obszarami, zaczął gospodarzyć stosując zasadę wynaradawiania. Trzeba było przede wszystkim zniszczyć źródła polskości : szkołę i Kościół, a w ich miejsce wprowadzić język słowacki, zostawiając te instytucje obsadzone odpowiednim personelem. Nauczycieli Polaków usunięto, pozostawiono tylko tych, którzy pochodzili z Orawy. Oczywiście nie pozostawiono ich na terenach polskich wsi przydzielonych do Słowacji, ale przeniesiono w głąb kraju. Szkoły obsadzono nauczycielami słowackimi. Ilość nauczycieli w szkołach wzmożono dwukrotnie, a nawet trzykrotnie w stosunku do liczby nauczycieli w tych samych szkołach przed rokiem 1939. W okresie międzywojennym na Orawie były przeważnie szkoły o jednym nauczycielu względnie dwóch. Nauczyciele słowaccy na ziemiach przydzielonych mieli specjalne zadanie - nie tylko uczyć dzieci, ale i uświadamiać ludność, że oni nie są Polakami, ale Słowakami.

Początkowo to uświadomienie szło z oporem, lecz po czasie znalazła się część takich, którzy dali się przekonać, tymbardziej że w parze również kroczyła specjalna polityka gospodarcza. Na Orawie nie brakowało żadnego z artykułów pierwszej potrzeby. Rząd Tisy przydzielał specjalne przydziały na te tereny. Nawet ludność z głębi Słowacji "przenycała" artykuły żywnościowe z górnej Orawy do siebie.

Również polityka kościelna szła ręką w rękę ze szkolnictwem. Uświadamiano słowackość tych ziem i z ambony. Księżę polskich usunięto z parafii, a wprowadzono księży słowackich. Zostawiono jedynie tych księży, którzy pochodzili z Orawy. Polskie książeczki do nabożeństwa ściągnięto od ludności rzekomo dla żołnierzy pozostających na froncie, a obdarowano ludność takimiż książeczkami tylko w języku słowackim.

Tego rodzaju prowadzona polityka przez pięć lat musiała w jakiś sposób odbić się na psychice ludności. Zwłaszcza jeśli chodzi o generację starszą sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy to utrzymywano dość silne związki z ludnością słowacką za panowania węgierskiego i związki te jeszcze tkwiły w jej pamięci.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej nastąpiły duże zmiany ideologiczne, polityczne i społeczne. Nastąpiły zmiany granic. Polska Orawa jako podarunek Hitlera dla Słowacji rządzonej przez Tisę, wraca do Polski. Po przejściu frontu nie zaraz nastąpił na tych terenach spokój. Jedni z Hlinkową Gardą uznawali granicę w ramach państwa słowackiego, drudzy zaś granicę sprzed drugiej wojny. Ostatecznie ustalono, że Polska wraca na tych terenach w granice przed wybuchem drugiej wojny światowej. e/

Zaczęto organizować życie na nowo na tych terenach, odbudowywać wioski ze zniszczeń wojennych. Walki z Niemcami na tych terenach skończyły się dopiero w połowie kwietnia 1945 r. Wprowadzono administrację polską po rządach słowackich. Jednak u pewnej części ludności było przekonanie takie, że granice są tymczasowe, że Orawa wraz ze Spiszem będzie znów przydzielona Czechosłowacji. To przekonanie jeszcze długo poza rok 1945 było utrzymywane.

Po wyparciu wojska hitlerowskiego z Orawy zaczęto również organizować szkolnictwo. Z początku w ogóle nie myślano o szkolnictwie słowackim, bo z resztą nikt o takie szkolnictwo się nie upominał. Do roku 1946 nie było mowy o organizowaniu szkół ze słowackim językiem nauczania. Aż tu nagle we wrześniu 1947 r. otwarto szkoły podstawowe ze słowackim językiem nauczania we wszystkich wsiach orawskich, które w czasie okupacji należały do Słowacji. Wielu rodziców przepisało swe dzieci ze szkół polskich do słowackich. Przykładowo w Jablonce - centrum powstała osobna szkoła słowacka. W dniu 1 września z chwilą otwarcia stan liczbowy klas ze słowackim językiem nauczania był następujący: kl. I - 49 uczniów, kl. II - 77, kl. III - 49, kl. IV - 13, kl. V - 17, kl. VI - 7 uczniów. Razem w szkole słowackiej było 212 uczniów. Natomiast szkoły z polskim językiem nauczania niemal świeciły pustką.

W roku szkolnym 1948/49 zapisało się w Jablonce do szkoły ze słowackim językiem nauczania 228 dzieci. Była to najwyższa liczba dzieci zapisanych do tej szkoły. Od roku szkolnego 1951/52 liczba dzieci zapisanych do szkół ze słowackim językiem nauczania zaczyna z roku na rok stopniowo spadać. W roku szkolnym 1955/56 w szkole słowackiej w Jablonce liczba dzieci spada poniżej 200, w roku szkolnym zaś 1964/65 poniżej 100 uczniów. W obecnym roku szk. 1972/73 e/ w szkole podstawowej ze słowackim językiem nauczania

jest jeszcze 52 uczniów, a szkoła ta jest jedyna pełna na Orawie. Poza Jablówką po innych wsiach orawskich szkoły tego typu już zanikły. Rośnie natomiast liczba uczniów w szkołach z polskim językiem nauczania. Takie mniej więcej stan następował we wszystkich szkołach ze słowackim językiem nauczania na Spiszu i Orawie.

Kiedy liczba dzieci coraz bardziej malała i nie można było utrzymać pełnej szkoły ze słowackim językiem nauczania, łącznie szkoły polskie i słowackie razem i nauka odbywała się w języku polskim, dzieci zaś ze szkoły mniejszościowej pobierały naukę języka słowackiego poza obowiązującym programem w szkołach z polskim językiem nauczania.

Proces samowolnego likwidowania się szkół ze słowackim językiem nauczania był różny. W jednych szkołach przechodzenie tylko na naukę języka słowackiego jako przedmiotu był wcześniejszy, w innych późniejszy, a w jeszcze innych z powodu braku kandydatów do szkoły mniejszościowej, likwidowano zupełnie naukę języka słowackiego.

Były szkoły mniejszościowe słowackie, trzeba było je obsadzić kadrami nauczycielską, władającą tym językiem. I tu były trudności, gdyż w Polsce takiej kadry nie było, a przynajmniej niewiele nauczycieli znało ten język i to ci nauczyciele starszej generacji, którzy pochodzili z Orawy. Problem ten rozwiązano w ten sposób, że sprowadzano nauczycieli z Czechosłowacji, a równocześnie zabrano się do kształcenia własnych kadr. Przy Liceum Pedagogicznym w Zakopanem zorganizowano specjalny kurs języka słowackiego dla tych kandydatów do zawodu nauczycielskiego, którzy w przyszłości mieli zająć pracę w szkołach ze słowackim językiem nauczania. Kandydaci rekrutowali się przeważnie spośród młodzieży pochodzącej ze Spisza i Orawy.

Ponieważ zapotrzebowanie na takich nauczycieli było duże, zorganizowano kurs pedagogiczny przy Liceum Ogólnokształcącym ze Słowackim Językiem Nauczania w Jablówce. Tego rodzaju kurs wypełnił zapotrzebowanie i nauczycieli z Czechosłowacji już nie sprowadzano. Na ogół tak samo kształtowało się i taki przebieg rozwoju i spadku miało szkolnictwo podstawowe na Spiszu.

Młodzież kończąca szkołę podstawową ze słowackim językiem nauczania chciała się kształcić dalej i to w szkole średniej z językiem wykładowym słowackim. We wrześniu 1951 roku otwarto pierwszą klasę Liceum Ogólnokształcącego ze Słowackim Językiem Nauczania w Jablówce z 26 uczniami. Uczniowie ci rekrutowali się spośród młodzieży która ukończyła szkołę podstawową słowacką na Spiszu i Orawie. Pierwsza matura słowacka odbyła się w roku szkol. 1954/55. Egzamin dojrzałości słożyło 13 abiturientów. W roku szkol. 1955/56 liceum ogółem liczyło 141 uczniów i to była najwyższa liczba uczniów liceum słowackiego. Od tego roku liczba uczniów zaczęła stopniowo spadać.

Powstanie liceum ze słowackim językiem nauczania było przyczyną pogłębiających się antagonizmów i zaognień na tle narodowościowym między ludnością czującą się być Polakami, a ludnością, która czuła się Słowakami. Ludność, która się czuła Polakami, zaczęła domagać się szkoły średniej ogólnokształcącej z

polskim językiem wykładowym. By usunąć to ognisko niesnasek na tle narodowościowym wśród mieszkańców Orawy, Ministerstwo Oświaty 1 września zezwoliło na otwarcie obok klas słowackich klasy z polskim językiem wykładowym. Ciąg polski rozpoczęło 41 uczniów w klasie pierwszej. Pierwsza matura z polskim językiem nauczania odbyła się w roku szkolnym 1959/60. Egzamin dojrzałości złożyło 22 abiturientów.

Od otwarcia ciągu z polskim językiem wykładowym liczba uczniów w klasach słowackich zaczęła dość gwałtownie spadać. Przyczyną spadku było to, że wiele młodzieży uczęszczało do klas słowackich, chociaż nie miała ona przekonania do nauki w tym języku. Uczęszczała do szkoły słowackiej dlatego, że w ogóle szkołę średnią miała w pobliżu, zwłaszcza młodzież orawska. W związku ze zmniejszającą się liczbą młodzieży w szkołach podstawowych ze słowackim językiem nauczania automatycznie zmniejszała się ilość kandydatów do liceum słowackiego. Poza tym młodzież kończąca liceum słowackie miała trudności przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie z powodu nomenklatury słowackiej.

Klasy ze słowackim językiem nauczania wymierały w roku szk. 1966/67. W tym roku odbyła się ostatnia matura słowacka, do której zasiadło 11 abiturientów. Podobnie jak w szkołach podstawowych, gdy nie było wystarczającej liczby uczniów, by można zorganizować normalną klasę, tworzono komplet, na których młodzież mogła pobierać naukę języka słowackiego, jeżeli tego sobie życzyła. Komplet liczebnie był mały, nie przekraczał 15 uczniów. Jeszcze obecnie w roku szk. 1972/73 istnieje komplet języka słowackiego w liceum złożony z 8 uczniów. Trzeba zaznaczyć, że uczniowie ostatnich klas, tj. maturalnych, którzy uczęszczałi na komplet języka słowackiego, obowiązkowo składali egzamin dojrzałości pisemny i ustny. To też nie była zachęta do zapisywania się na komplet nauki języka słowackiego.

Kadra nauczycielska do nauczania w klasach licealnych ze słowackim językiem nauczania rok rocznie była sprowadzana z Czechosłowacji. Nauczyciele zmieniali się każdego roku, co też wpływało niekorzystnie na wyniki nauczania, tymbardziej że przychodzili do pracy z dużym opóźnieniem - w październiku, listopadzie, a nawet w grudniu i styczniu. Nauczyciel po prostu nie odpowiadał za realizację programu i wyniki nauczania, gdyż nie z jego winy tak późno przychodził do objęcia swych obowiązków.

Szkoły te były kosztowne, gdyż trzeba było je zaopatrzyć w podręczniki w języku słowackim a zgodne z polskim programem nauczania. Tłumaczono podręczniki polskie na język słowacki, a następnie wydawano w małym nakładzie, gdyż uczniów było mało, co oczywiście podrażało koszt ich druku.

Szkoły te nie utrzymały się, gdyż ludność na Spiszu i Orawie nie mówi na co dzień językiem słowackim, tylko gwara polską zbliżoną do podhalańskiej.

Pius Jabłoński

-----  
Redakcja dziękuje Pani Marcie Jabłońskiej, wdowie po śp. Piusie Jabłońskim, za udostępnienie i zgodę na druk opracowania.



5.

## Komunikacje obszaru Babiej Góry i ziem przyległych w aspekcie historycznym.

### 1. WSTĘP



Obszar wokół Babiej Góry, sam pokryty lasami aż po górną ich granicę, otoczony był rozległą puszcza /magna silva/, porastająca całe dorzecze Orawy, Dunajca, Soły i Skawy i sięgająca w kierunku północnym jeszcze w XII i XIII wieku - jako "nigra silva" - do linii Mogilany - Tyniec pod Krakowem. Od północy stromo dzwigiący się do góry na znacznych miejscami wysokościach, a ku południowi wprawdzie łagodniejsze opadające, ale za to pokryte rozległymi torfowiskami /"borami"/ i bagnistymi nieużytkami /"puściznami"/, nie posiadał szerokiej, dogodnej do komunikacji dolin rzecznych. I choć penetrowany był przez ludzi dawnych kultur, o czym świadczą znaleziska w okolicach Żywca, Wadowic, Suchej, Pienin, Sidziny, Podwilka, Orawki, Jabłonki, Lipnic Małej i Wielkiej, Półgóry i Dolnego Kubina najprawdopodobniej omijany był zarówno przez kupców rzymskich, jak i przez plemiona w okresie wędrówki ludów, przemieszczające się w pobliżu, w rejonach górnej Wisły, Odry i Wagu.

Nie przyciągał też ku sobie ten niegościnnie obszar plemion słowiańskich, osiedlających się począwszy od VI aż do VIII wieku na północ i południe od niego. Nie można jednak wykluczać jego częściowego zasiedlenia przez jakieś plemiona celtyckie czy germańskie - a później także i słowiańskie - gdyż świadczą o tym prastare nazwy obiektów fizjograficznych takich jak Tatry, Orawa, Gorce, Dunajec, Rogoźnik, Chocz i tp., a także istnienie w wiekach VII - XI małych drewnianych zamczków nad Orawą /Twardosz, Biel, pierwotny Zamek Orawski/ i nad Dunajcem /Wronin k. Czorsztyna/. Już więc w czasach przedhistorycznych przez obszar górnej Orawy prowadzić musiał szlak komunikacyjny łączący dolinę Wagu z Podhalem, wykorzystujący zapewne jakieś wydeptane wśród nuzszości ścieżki zwierząt, myśliwych, przygodnych podróżnych, a może nawet kupców.

### 2. OD CZASÓW ZAMIERZCHŁYCH DO 1772 ROKU

Pierwotny szlak komunikacyjny łączący dolinę Wagu z Podhalem, nie odchodził w kierunku Orawy w Królewianach, to jest przy ujściu rzeki Orawy do Wagu, bowiem wąski, przełomowy odcinek Orawy był aż po Parnicę nieprzejezdny aż do XVIII wieku. Unikał też wysokiej, trudno dostępnej przełęczy Brestowa pod Wielkim Choczem, ale zaczynał się koło dzisiejszego przystanku kolejowego Swoszów nad Wagiem /ok. 10 km od Rużomberku/, przy ujściu potoku Komiatna i prowadził na północ doliną tego potoku, pomiędzy szczytami pasma choczańskiego Ostro /1069 m/ i Keczka /1140 m/. Dochodził do Komiatnej, skręcał na północ w dolinę potoku płynącego przez obecny Za-

szków i wzdłuż niego doprowadzał do Orawy w Parnicy  $\frac{1}{4}$ . Stąd wiódł w górę Orawy i następnie Czarnej Orawy i Dunajca na Podhale i do Sromowiec /zwanym Przekop/, poczem dalej z biegiem Dunajca.

Z chwilą pojawienia się źródeł pisanych był to już ukształtowany i od dawna istniejący drugorzędny szlak handlowy o zmienionej nieco trasie. Prowadziła ona teraz od Rużomberku w dolinie Wagu na północ koło Zamku Likawskiego na przełęcz Brestowa /130 m/ i do Dolnego Kubina. Stąd w górę Orawy obok istniejącego już obecnego Zamku Orawskiego /znanego od ok. 1260 r./ do Twardoszyna, gdzie już w 1265 roku istniała węgierska komora celna i skład polskiej soli i dalej przez graniczny pas leśny do Czarnej Orawy i Jabłonki. W tym rejonie droga skręcała na wschód i przez istniejące już w początkach XIII wieku Długopole oraz zżany w 1234 roku Ludźmierz dochodziła do wsi Stare Cło istniejącej oddawna na miejscu Nowego Targu. Biegąc dalej na wschód, dochodziła do Czorsztyna, gdzie w XIV wieku była już komora celna i do Sromowiec, w których rozdzielała się. Jedno odgałęzienie szło wschodnimi stokami Pienin do Kroćcienka i dalej, wzdłuż Dunajca do Kadczy z przeprawą przez rzekę, a następnie przez Stary Sacz do Nowego Sacza. Odgałęzienie drugie prowadziło dwoma drogami na Spisz. Pierwsza z dróg wiodła od Spiskiej Starej Wsi przez Wielki Lipnik do Lubowli i w dolinę Popradu, druga przez Spiską Magurę do Lewoczy, Białej Spiskiej i Kieżmarku.

Od tego starego szlaku, łączącego przez Orawę i Podhale dolinę Wagu z doliną Dunajca i Popradu, odchodziły w kierunku doliny Wisły: Krakowa przez dolinę Raby dwa schodzące się z sobą w Klikuszowej odgałęzienia. Jedno z nich opuszczało dolinę Czarnej Orawy już w Długopolu i wzdłuż Lepietnicy dochodziło do Klikuszowej, a drugie odgałęziało się w Nowym Targu biegnąc do Klikuszowej trasą zbliżoną do dzisiejszej trasy szosy zakopiańskiej /przez Nowe/. Stąd prowadził już jeden trakt dość stromo dźwigający się do góry /ponad 10 % pochylenia/ z doliny Lepietnicy stokami Obidowej na główny grzbiet, przypuszczalnie w rejon Skałki /907 m/. Następnie prawie poziomym grzbietem dochodził do polany Stare Wierchy /970 m/ gdzie podobno istniała karczma i tu opuszczając grzbiet skręcał w boczne ramię schodzące do Rabki, zwanej dawniej Słoną Górą. Dalej obniżał się na Przełęcz Stare Wierchy /918 m/ i przy spadku nie przekraczającym 5 - 6 % schodził stokami Jaworzyny Ponickiej /995 m/ w dolinę potoku Poręba. Przez rejon Poręby i Niedźwiedzia - gdzie istniała komora celna, przypuszczalnie dla ruchu od strony Orawy, omijającego komorę celną w Nowym Targu - trakt przez dolinę Mszanki dochodził do Mszany Dolnej i dalej wzdłuż Raby do Myślenic. Tutaj przebiegała przez istniejącą już od wczesnego średniowiecza komorę celną i przez pofalowany teren Pogórza Wielickiego, wsiami: Siepraw, Świątniki, Wróblowice i Swoszowice, dochodził do Krakowa.

Od XVI wieku, gdy Szczyrzyc stał się stolicą rozległego powiatu, sięgającego od Wisły po Babia Górę, utarł się między Mszaną Dolną a Krakowem inny szlak, prowadzący przez Skrzydlna do Szczyrzycy, a następnie doliną Stradomki do Poznachowic, przez Dobczyce i Wieliczkę wybiegający na Kraków  $\frac{3}{4}$ . Handlowy ruch na tej trasie kontrolowali celnicy w Dobczycach, ale ze względu na górzysty teren i bardzo kręty przebieg, dla handlu międzynarodowego miała ona zupełnie podrzędne znaczenie.

Opisana wyżej droga między Orawą a Krakowem przez dolinę Raby i Długopole, swana od średniowiecza szlakiem "solnym", a później szlakiem "solno-miedziowym", wzmiankowana była już w XIII wieku. W XIV wieku przywilej z 1359 roku dla biskupa Bodzanty, określający m.in. jaką drogą na Węgry wożona jest sól, szlak ten nieco bliżej precyzuje: "via que currit de Mislmicze, versus Twardoszyno et inter Słona Góra versus montem, qui dicitur Obydowa, usque in Dunajecz" <sup>3/</sup> /drogą, która prowadzi w stronę Twardoszyzna i - domyślnie "idzie" <sup>4/</sup> przez Słoną Górę w kierunku góry nazywającej się Obidowa i aż w Dunajecz<sup>5/</sup>. W opisie tym "Dunajecz" przypuszczalnie oznacza nie rzekę, choć istotnie poniżej Obidowej, w Długopolu trakt dochodził do Czarnego Dunajca, ale jak to wynika z innych opisów trasy, raczej rozległy las w pobliżu obecnego miasteczka Czarny Dunajec, nazywanego Czarnym Dunajcem, albo też krócej Dunajcem. Podobnie las na Obidowej nazywany był "silva Obydowa" - las Obidowa. Słowo "in" - "w" wskazuje raczej iż tekst dotyczył lasu.

Następna znana wiadomość dotycząca szlaku "solnego" pochodzi z 1368 roku i znajduje się w ordynacji dla żup wielickich <sup>6/</sup> wydanej przez króla Kazimierza Wielkiego.

Sól należąca do tzw. regaliów królewskich, które przynosiły znaczne dochody, nie mogła być swobodnie sprzedawana w Polsce /podobnie i na Węgrzech/, poza oficjalnie ustanowionymi składami. Aby więc zapobiec nielegalnemu handlowi solą jeszcze na terytorium Polski przez wywozających ją na Węgry kupców węgierskich, król Kazimierz Wielki ustanowił w Jabłonce nad Czarną Orawą specjalną strażnicę, kontrolującą stan ładunków jeszcze przed opuszczeniem granic Polski. Wynika z tego, że szlak opuszczał dolinę Czarnego Dunajca i prowadził do doliny Czarnej Orawy w rejonie Jabłonki, która - jak to wynika z późniejszej struktury osadniczej - wraz z całą tzw. dzisiaj Górą Orawą należała od dawna do Polski, a pas graniczny polsko-węgierski przebiegać musiał gdzieś od rejonów "worka raczańskiego" po podnóża Zachodnich Tatr. Stan taki utrzymywać się musiał i przez wiek XV, bowiem Długosz opisując Babią Górę /"Babę"/, nie podkreślał, iż jest to góra graniczna /o "Bieszczadzie" pisał, iż jest górą graniczną z Węgrami/.

Jak się wydaje, przez okolice Jabłonki i pas graniczny w kierunku Twardoszyzna szlak solny nie mógł prowadzić przez bagniste i podmokłe tereny dzisiejszego Chyńskiego, lecz trzymać się musiał północnych, prawych wyższych brzegów Czarnej Orawy, wiedąc w okolice Ujścia /Ustie, u zbiegu Białej i Czarnej Orawy/.

Instrucja województwa krakowskiego z 1564 roku też wspomina o tym trakcie: "Villa nova Dunajecz Czarny. Na rzece Dunajcu Czarnem który też z Tatrów polskich wypada, przy granicy węgierskiej, na gościńcu do Orawy, osadził p. Prokop Pieniątek <sup>3/</sup> wieś ob annis 12, w której się osadziło knieci 13 <sup>4/</sup> ". Wynika z tego, że trakt ten w XVI wieku tuż za miejscowością Czarny Dunajec przekraczać musiał granicę węgierską, która chyba w tym okresie przesunęła się tutaj na niekorzyść Polski. Dziwne, że skład solny w Jabłonce utrzymał się do XVII wieku, w roku bowiem 1665 sejmik krakowski nadał przeniesienia go do Spytkowic, na granice ówczesnego województwa krakowskiego.

W XV wieku można rodziną węgierską Thurzonów ze Spisza, której przedstawiciele bywali tam żupanami, stała się właścicielką <sup>7/</sup> wg interpretacji autora /red./.

mi bardzo wydajnych kopalni rud miedzi i zakładów przetwórczych w Bańskiej Bystrzycy i okolicy. Thurzonowie weszli w spółkę z bogatą rodziną Fuggerów, kupców i bankierów niemieckich z Augsburga <sup>7/</sup> i wspólnie, dysponując olbrzymimi kapitałami, uruchomili produkcję miedzi na dużą skalę, a ubocznie także srebra, złota i spiżu. Rozwinęli przy tym międzynarodowy handel miedzią, zakładając również w Krakowie składy miedzi, a nawet hutę w Mogile pod Krakowem <sup>8/</sup>.

Część produktów sprzedawali w Polsce, ale większość transportowali dalej Wisłą do Gdańska i morzem na zachód do Niemiec, Flandrii i innych krajów <sup>9/</sup>. Równocześnie spółka ta sprowadzała z Polski na Węgry ołów, gotowe ubrania z Krakowa, sukno i inne artykuły. Nadal też transportowana była na Orawę, Liptów i w Turczańskie polska sól, wbrew zakazom królów węgierskich, mających własne kopalnie na Spiszu <sup>10/</sup> i w Siedmiogrodzie <sup>11/</sup>.

W związku z takim ożywieniem handlu na orawskim trakcie, na polecenie króla węgierskiego Jana Zapolyi /1487-1540/ został on na odcinku południowym gruntownie przebudowany, a od Rużomberku miał połączenie z Bańską Bystrzycą przez dolną Rewucy, przełęcz Szturec /1075 m/ w Wielkiej Fatrze i dolinę Starohorskiego Potoku. Król ten ustanowił też na tym szlaku swobodny handel wszelkimi towarami.

Za bezpieczeństwo na orawskim odcinku szlaku odpowiedzialni byli dzierżawcy orawskiej królewizny, rezydujący na Zamku Orawskim. Od połowy XV wieku zatrudniali przy tym głównie Wołochów, którzy pojawili się na Orawie z początku XV wieku. Osiedli oni częściowo niedaleko Dolnego Kubina, w Kniżiej i Międzybrodziu, a poza tym prowadzili pół-koczowniczy tryb życia w rejonie całej dolnej Orawy z przyległościami. Byli także używani do pilnowania granicy z Polska.

Obowiązek utrzymania bezpieczeństwa i zapewnienia przejeźdźności szlaku orawskiego w granicach Polski spoczywał na niegrodowych starostach nowotarskich, dzierżawcach nowotarskiej królewizny. W zakresie napraw obowiązek ten był jednak przerzucany na miasto Nowy Targ i jego wójta, co stwierdzono później urzędowo dokumentem Zygmunta Augusta. Ponadto we własnym interesie drogę tę przebudowywali i naprawiali Thurzonowie i Fuggerowie poprzez swoich urzędników, rezydujących w Twardoszynie, Nowym Targu i Krakowie.

W związku z opieką nad szlakiem orawskim zachowało się kilka dokumentów z XVI wieku. I tak Zygmunt Stary w 1521 roku zezwalał pobierać cło na drodze "que tendit versus Hungariam, a villa nostrae Myedwyed, per silvam Obydowa, noncupata, ad villam Lelikoschew <sup>12/</sup> et deinde ab alia villa Długopole, ad castrum nostrum Schofflari pertinate, per silvam Dunajecz, usque ad fines Regni Hungariae" /Metr. Kor. 35 str. 358/ - /na drodze, która prowadzi na Węgry od naszej wsi Niedźwiedz, przez las Obidowa do wsi Klikuszowej i w końcu do innej wsi Długopole, przynależnej do naszego zamku w Szafarach, przez las Dunajecz, aż do granic królestwa Węgier/. Dokument ten już zupełnie ściśle i dokładnie określa trasę traktu orawskiego.

Jak już wspomniano, między Klikuszową a Długopolem można było jeździć dwoma drogami, w tym jedną dłuższą, przez Nowy Targ.

Wobec dużego ożywienia ruchu handlowego na trakcie orawskim w XVI wieku i zaistnienia w związku z tym możliwości ściągania korzyści poprzez różne opłaty i podatki ściągane od kupców na rzecz kasy miejskiej w Nowym Targu, mieszczanie nowotarscy zaczęli zmuszać woźniców wozących towary Thurzonów i Puggarów do obowiązkowej jazdy przez Nowy Targ i to w obu kierunkach. Przeciwno temu w 1532 roku zaprotestował i wniósł skargę na ręce króla Zygmunta Starego przedstawiciel Puggarów w Krakowie, Jerzy Hegel. Pisał w niej: "cives oppidi Novitarg /.../ obstruxerint et occluserint via publica per generosum olim Johannem Turzoviem in Regno Hungariae comitem camerarium magno labore /.../ ad communes multorum utilitates, eo loci ubi arce Arva versus montem obydova oppido /.../ Novitarg ad extram partem relicto, iter, constructum /.../ vectores ipsorum Puccarorum /.../ per idem oppidum Novitarg /.../ transire vi cogeraut /.../ contra longissimam consuetudinem" <sup>12</sup> /obywatele miasta Nowy Targ robią trudności i zamykają przejazd drogą publiczną, zbudowaną niegdyś przez szlachetnie urodzonego Jana Thurzona, żupana królestwa Węgier z wielkim nakładem pracy dla ogólnego pożytku, od tego miejsca, gdzie ona idąc od Zamku Orawskiego w kierunku góry Obidowa, pozostawia miasto Nowy Targ po prawej ręce /.../ woźniców Puggarów zmuszają się jechać przez miasto Nowy Targ, wbrew bardzo starym zwyczajom/.

Poza ponownie sprecyzowanym przebiegiem trasy orawskiego szlaku, z dokumentu tego dowiadujemy się, że w XV wieku był on przebudowany staraniem i kosztem Jana Thurzona, zarówno na węgierskim jak i na polskim odcinku. Widocznie jako bardzo zaniedbany, wymagał wielkiego nakładu pracy.

Król Zygmunt Stary uznał słuszność skargi Hegela i zakazał nowotarskim mieszczanom utrudniać swobodny przewóz towarów między Polską a Węgrami przez Orawę.

Sprawa orawskiego traktu zajął się również król Zygmunt August w 1559 roku. Uznawszy konieczność utrzymania go w dobrym stanie technicznym na polskim odcinku, zezwolił znanemu kupcowi krakowskiemu, a zarazem ówczesnemu wójtowi Nowego Targu, Michałowi Spiessowi, na pobieranie myta drogowego od każdego przejeżdżającego traktem wozu, w wysokości 1 - 2 groszy, a przeznaczonego na naprawy: "Lutosuz, paludinosum que /.../ quo per silvas ex Hungaria et aliis locis, aes, cuprum, versus oppidum Novitarg, civitatemque nostrum Cracoviam deducebantur" <sup>13</sup> /na drodze gliniastej i błotnistej którą sprowadza się spiż i miedź do naszego miasta Krakowa, przez lasy Węgier i innych stron, poprzez rejon Nowego Targu/.

Mimo ustalenia przez króla węgierskiego Zapolya, że trakt orawski w obszarze Węgier jest "via libera et publica" /dostępny do swobodnego handlu/, to jednak i tam kupcy bywali narazeni na poważne trudności i straty. Mianowicie koczyczarze, pragnąc zmonopolizować wszelki handel Węgier z Polską - poza miedzią i solą - w swoim ręku, zmuszali kupców do jazdy z towarami tylko przez Lubowlę, utrzymując, że orawskim traktem wozić można tylko miedź, ołów i sól. Gdy wspomniany już Michał Spiess wioził dla księżniczki Jadwigi cieszyńskiej sukno, wysiannicy Koszyc napadli na niego i cały transport skonfiskowali.

Nie był to wcale przypadek odosobniony. Swobodna komunikacja przez Orawę ulegała często różnorodnym zakłóceniom, wbrew postanowieniom królów. Nie mówiąc już o stałym zagrożeniu ze strony licznych band zbójceckich, od czasów średniowiecza mających swe siedziby zarówno w niedostępnych puszczech Orawy /w tym i na Babiej Górze/, jak i na Podhalu.

Toteż zapewne jednym z głównych powodów dążeń Thurzonów do objęcia w dzierżawę Zamku Orawskiego wraz z całym dominium, była chęć zabezpieczenia sobie swobodnej komunikacji na orawskim szlaku polsko-węgierskim, a może i dążność do utworzenia innego jeszcze szlaku na Kraków. Starania rozpoczęli w XVI wieku, w czasie gdy od blisko dwustu lat /z przerwami/ dzierżawę tę trzymali Polacy. Udało się to dopiero Franciszkowi Thurzonowi w 1556 roku, dzięki wejściu w łaski cesarza Ferdynanda I, króla Węgier w latach 1526 - 1564 i spowodowaniu usunięcia W. Siedlnickiego, polskiego szpana.

Cesarz Rudolf II, król Węgier w latach 1572 - 1608, Zamek Orawski i całą przynależną do niego królewską darował na własność Thurzonom w 1606 roku i wielki ten majątek utrzymał się przy ich potomkach aż do chwili śmierci ostatniego z nich w 1918 roku.

Z chwilą pojawienia się Thurzonów na Orawie już w charakterze właścicieli od początków XVII wieku, odcinek orawski szlaku solno-miedziowego po dolinę Raby podupada i traci na znaczeniu. Było to spowodowane użytkowaniem przez nich innych szlaków prowadzących z Górnej Orawy do Krakowa, a także ogólnym upadkiem gospodarczym Polski w czasie wojen kozackich i szwedzkich. Ruch handlowy na starym szlaku coraz bardziej maleje, aż w drugiej połowie XVIII wieku na mapach ówczesnych nie jest znaczone żadna droga między Jabłonką a Czarnym Dunajcem, jak również między Długopolem a Mszaną Dolną przez Stare Wierchy.

Jako arteria komunikacyjna między Nowym Targiem a doliną Raby służy wówczas droga prowadząca od Mszany Dolnej przez Zaryte, Rabkę, Ponice, stoki Obidowej koło Rdzawki, do Klikuszowej. Inny wariant trudno przejezdnej wiejskiej drogi prowadzi w tych czasach z Chabówki przez Piątkową i Obidową do Klikuszowej. Później, na początku XIX wieku będzie ona przebudowana na szosę, ale w 1804 r. jeździł nią, jako nędzną wiejską drogą obok kościoła św. Krzyża Stanisław Staszic udając się w Tatry.

Konkurent starego szlaku Orawa - Kraków doliną Raby, pojawił się już w połowie XV wieku. Stworzony głównie zabiegami Thurzonów dla ułatwienia wywozu do Polski miedzi, a przywozu ołowiu z Olkusza<sup>15/</sup>, służyć miał również jako część lądowej drogi łączącej Orawę przez Śląsk z Niemcami, dla handlu z zachodnią Europą.

Szlak ten, nazywany "miedziowym" lub też "Thurzonowym", z Twardoszyna prowadził doliną Półgórzanki na przełęcz ok. 860 m, między Beskidem Krzyżowskim /923 m/ nazywanym dzisiaj niewłaściwie Szelustem, a Beskidem Korbielowskim /954 m/ zwany dzisiaj Weską lub Wyzką, czyli na Przełęcz Półgórską<sup>16/</sup>. Od strony południowej szlak wspinał się na dość łagodne wzniesienie nie przekraczające 7 %, następnie przy gwałtownym, dochodzącym 20 % spadku obniżał się do Krzyżówek i stąd przez Krzyżową, Jeleśnię i Kutne dochodził do Żywca.

Wiadomym jest, że już w drugiej połowie XV wieku szlakiem tym wożono miedź, ołów i sól, a również wtedy uchodził z Orawy na żywiecczynę w roku 1474 Piotr Komorowski <sup>25)</sup> dotychczasowy pan Orawy i Liptowa. Został on usunięty przez króla Węgier Macieja Korwina /1458 - 1480/, za wsparcie udzielone jego konkurentowi do tronu, polskiemu księciu Kasimierzowi.

Szlak "Thurzonowy" drogą z Żywca przez Łodygowice i Bielsko łączył się z Ciessynem i Morawami, oraz z Górnym i Dolnym Śląskiem. Dla łączności z Olkuszem i Krakowem dalszy jego ciąg prowadził doliną Soły do Kęt i dalej przez Bielany do Oświęcimia, gdzie było kilka mostów dla przeprawy przez Sołę i Wisłę. Stąd dalej droga prowadziła dla transportu ołowiu przez Chrzanów do Olkusza <sup>26)</sup>. Z Oświęcimia można też było łatwo transportować miedź do Krakowa Wisłą, a istniała też droga lądowa przez Zator, Wielkie Drogi i Skawinę. Lądowe transporty mogły także iść w kierunku Krakowa przez Kęty, Hitek i Zator.

Poza tym od XVII wieku istniała droga handlowa z Żywca do Andrychowa przez Przełęcz Kocierską /718 m/ i dalej przez Wieprz i Gierakówice do Zatora. Jej przedłużenie od Żywca prowadziło przez Przełęcz Jabłonkowską /551 m/ do Jabłonkowa i dalej na Morawy.

Od Andrychowa do Krakowa wiodła też stara, często do celów handlowych i innych przejazdów używana droga przez Wadowice, Kleczę, Barwałd, Zebrzydowice, Przypkowice /Przytkowice/, Polankę /Haller/, Gołuchowice i Skawinę.

Dzięki tak stosunkowo bogatej sieci gróg odchodzących w różnych kierunkach z Żywca, znaczenie szlaku "Thurzonowego" pod koniec XVI wieku znacznie wzrosło, czego dowodem było wydanie przez króla Stefana Batorego w 1579 r. przywileju dla Żywca, zezwalającego na ustanowienie składu na towary idące między Węgrami, Śląskiem i Polską <sup>27)</sup>. Wśród towarów specjalnie zostały wyszczególnione miedź, ołów i sól z żup wielickich, co "nie przyniesie uszczerbku, ale nawet nie małą będzie dogodnością dla miast i żup naszych krakowskich" <sup>28)</sup>. Do szlaku tego z początkiem XVI wieku Thurzonowie przywiązywali taką wagę, iż staraniem Jana i Aleksiego Thurzonów doprowadzili do przeprowadzenia przez króla węgierskiego Ludwika Jagiellończyka /1516 - 1526/ dochodzeń wśród mieszczan Twardoszyna, czy droga "miedziowa" zawsze była drogą publiczną i wolną dla przewozu wszystkich towarów. Zostało to potwierdzone i na zawsze przez króla zatwierdzone <sup>29)</sup>.

Z objęciem Górnej Orawy przez Thurzonów najpierw w dzierżawę, a później w posiadanie, zaczęły się w tym obszarze kształtować warunki sprzyjające powstaniu dwu zupełnie nowych szlaków komunikacyjnych, jednego w kierunku Krakowa, drugiego na Podhale.

Jak już wspomniano, w XIII wieku pomiędzy doliną Raby a Twardoszynem rozciągała się na przestrzeni 70 km ogromna puszcza, przez którą nie wiodły zapewne żadne znaczniejsze drogi, które łączyłyby dolinę Orawy z doliną Raby. Nie wielkiej najprawdopodobniej zmiany uległa sytuacja w ciągu XIV wieku <sup>30)</sup>, kiedy z inicjatywy

<sup>25)</sup> Jeśli Kazimierz Wielki w Jabłoncu ustanowił urząd strażnika solnego, to znaczy iż już w XIV w. istniała w tej puszczy osada i wiodł przez nią szlak handlowy. Red.

króla Kazimierza Wielkiego okolice nad Rabą zaczęły się zaludniać /dokumenty lokacyjne : Stróża 1348 r., Pcim 1351 r., Lubień 1361 r. Przy lokacji Lubnia na prawie magdeburskim sołtysowi przyznano prawo zasiedlania puszczy aż po węgierską granicę, z czego zapewne on i jego następcy nie skorzystali. Dopiero XV wiek pozostawia dokumenty świadczące o posuwaniu się osadnictwa z doliny Raby w kierunku Orawy. W wieku tym kasztelania krakowska wydaje dokumenty lokacyjne wsi Krzcionów, a na przełomie XV i XVI wieku rozległą akcją kolonizacyjną między Rabą, Gorcami i granicą węgierską na Orawie, zaczęła prowadzić możny ród Spytków Jordanów z Zakliczyna.

Już na początku tej akcji powstaje Jordanów pod pierwotną nazwą Zielonego Miasta, a następnie w pierwszej połowie XVI wieku Toporzysko, Wysoka, Łętownia, Tokarnia, Malicowa /obecnie Malejowa/, Bystra, Raba, Rokiciny i w drugiej połowie tego stulecia Spytkowice, sąsiadujące już z ówczesną granicą węgierską.

Podobną akcją zmierzającą do zasiedlenia Górnej Orawy i utworzenia warunków dla nowego traktu łączącego najbliższą drogą Orawę z Krakowem przez najniższą przełęcz w Pasmaie Podhalańskim, rozpoczął od 1556 roku Franciszek Thurzo. Po jego śmierci pracę tę kontynuowali żona zmarłego Katarzyna Zrinska i syn Jerzy, aż do początków wieku XVII.

Napotkali oni na specjalnie sprzyjające okoliczności. Egzystujący w połowie XVI wieku na Orawie Wołosi, zajmujący się częściowo pasterstwem, częściowo zbójnictwem, a także usługami na rzecz Zamku Orawskiego, zaczęli okazywać chęć do stałego osiedlenia się. I właściwie jeszcze przed objęciem dzierżawy dominium orawskiego przez Franciszka Thurzo, swobodnie tam egzystowali bez formalnej lokaty wsi.

Równocześnie zaludnienie Górnej Orawy zaczęło się w XVI wieku gwałtownie zwiększać, na skutek masowych ucieczek chłopów z Żywiecczyny, starostwa lanckorońskiego i nowotarskiego. Było to spowodowane wprowadzeniem przez Komorowskiego i starostów niegrodowych gospodarki folwarcznej, co znacznie zwiększyło ucisk i wyzysk poddanych. W ciągu 30 lat XVII wieku prawie połowa ludności Żywiecczyny przeniosła się na Orawę, gdzie dla osadników istniały w tym czasie znacznie dogodniejsze warunki życia.

Starosta lanckoroński Zebrzydowski w 1617 roku pisał do Emeryka Thurzona, że grozi mu zupełna ruina gospodarcza z powodu masowej ucieczki chłopów na Orawę <sup>28/</sup>. Jednak ta masowa ucieczka zadecydowała o szybkim i polskim zaludnieniu Górnej Orawy. Już w 1549 roku powstało Ujécie /obecnie Ustie/, a około 1566 roku Bobrów /Bobrov/, gdzie według lustratorów były przedtem tylko miejsca bezludne wśród dzikich lasów i gór <sup>29/</sup>. Powtórna lokacja istniejącej jeszcze za polskich na Górnej Orawie czasów Jabłonki, nastąpiła w 1561 roku, Słanicy też w tymże roku lub nieco wcześniej, Rabczy w 1564 roku, Orawy Małej /Orawki/ i Orawy Dużej /Podwilka/ w 1585 roku, Zubrzycy w 1605 i Lipnicy w 1609 roku.

W ten sposób na początku XVII wieku akcja osadnicza prowadzona z obu stron bezpośrednio zbliżyła się, czego wynikiem było zapewne ustalenie się ściślejszej granicy polsko-węgierskiej, a także powstanie nowego traktu, który nabrał znaczenia i ustabilizował



zował się w pełni w XVII wieku. Jest ten trakt po raz pierwszy zaznaczony na mapie historycznej tego okresu <sup>24/</sup>. Dokładny jego bieg znamy z map drugiej połowy XVIII wieku : z mapy Polski G. Rizza-Zannoniego z 1772 roku, ze specjalnej mapy drogowej Polski "Carte generale itinaeraere de la Pologne" wydanej w Amsterdamie, z mapy Galicji Liesganiga z 1791 roku.

Od Twardoszyna nowy trakt szedł do Ujścia, następnie do Słanicy i Bobrowa, przechodził przez Lipnicę Wielką zostawiając nieco z boku Jabłonkę <sup>25/</sup>, Lipnicę Małą i Orawkę, przez Zubrzycę Dolną doprowadzając do Podwilka. Pasma Podhalańskie przekraczał w najniższym miejscu Przełęczy Beskid /711m/, leżącym ok. 2 km na pn-zach od miejsca, gdzie obecnie przebiega szosa. Punkt ten znajduje się na wysokości ok. 680 m i leży między kotami 703 a 727 m, nieco powyżej przysiółka Spytkowic zwanego Końcówka, gdzie wypływa jeden z źródłowych potoków Skawy <sup>26/</sup>. Po przejściu przez Spytkowicę i Wysoką dochodził do Jordanowa, a następnie przez Malejową do Łętowni i Tokarni.

Zdawałoby się, że najprostsza droga powinna dalej prowadzić doliną Krzcionówki do doliny Raby koło Pcimia, a tymczasem orawski trakt szedł dalej górzystym terenem przez Więciórkę, bezimienną przełęcz /560 m/ między Kotoniem a Parszywką, schodził do Trzebuni i dopiero tutaj doliną drogą między Kotoniem a Sularzówką doprowadzał do doliny Raby w Stróży.

Co do długości obie trasy między Tokarnią a Stróżą są równe, dlatego zaś trakt unikał drogi przez Pcim, na to odpowiedź daje ówczesna mapa. Otóż okazuje się, że cała dolina Raby między Pcimem a Stróżą, pokryta była pięcioma rozlewiskami przez które przepływała rzeka. Jedno z nich, koło Pcimia, było pokaźnych rozmiarów. Ponadto dno doliny pokrywała sieć starorzeczy, co szczególnie przy wezbraniu wód całkowicie uniemożliwiało komunikację. Dlatego najwidoczniej korzystano z drogi przez Trzebunię, mimo konieczności przekraczania grzbietu górskiego <sup>27/</sup>.

Traktem takim jeżdżono już prawdopodobnie w drugiej połowie XVI wieku, gdyż w 1593 roku na ządanie ks. Janusza Ostrogięskiego, dzierżawcy komory celnej w Myślenicach, król Zygmunt III wydał zakaz omijania jej przez kupców wożących na Węgry ołów drogami prowadzącymi w pobliżu Babiej Góry, przez wsie starostwa lanckorońskiego <sup>28/</sup>. Prawdopodobnie chodziło tu o dojazd do szlaku orawskiego w Trzebuni od strony Krakowa przez Skawinę, Gołuchowice, Zebrzydowice, Lanckoronę, Jastrzębie, Sułkowice, Jasienice i przełęcz między Babicą a Trzebuńską Górą. Wszystkie wymienione wsie należały do starostwa lanckorońskiego, z Więciórką włącznie.

Wzmoczone osadnictwo drugiej połowy XVI wieku posuwało się też i w innym kierunku, ku Magurze Orawskiej i to zarówno po stronie polskiej jak i węgierskiej. W 1552 roku lokowano oficjalnie Czarny Dunajec, później Podczerwone, pod koniec XVI wieku Chochołów i w 1620 roku Witów. Właściciele powstałej w 1415 roku Czymchowej prowadzili akcję osiedleńczą w dolinie Orawicy, zakładając w 1547 roku Ljesek i w 1557 Witanową. Później Thurzonowie założyli w 1585 roku Suchą Górę i w 1598 roku Głodówkę /zwana pierwotnie Jeleśnią/- zasiedlone także Polakami.

W ten sposób znowu i w tej okolicy osadnictwo polskie zetknęło się bezpośrednio z osadnictwem prowadzonym przez Węgrów i tym samym powstał szlak komunikacyjny, będący przedłużeniem dawnego traktu z Długopola do Czarnego Dunajca. Wiódł on teraz przez Podczerwone do Chochołowa i po przekroczeniu granicznego grzbietu przez Suchą Górę i Witanową do Trzciany i Twardoszyna, względnie Ujścia.

Znaczenie handlowe tego szlaku było niewielkie. Służył on raczej dla potrzeb lokalnych w komunikacji między Nowym Targiem, Podhalem i Dolną Orawą. Ważniejsze znaczenie miał on dla Polski w związku z eksploataowaniem bogactw naturalnych w Tatrach. Przed jego powstaniem jeżdżono bowiem z Nowego Targu do Doliny Kościeliskiej niezbyt dogodną i górzystą drogą przez Szaflary, Bańską <sup>22/</sup>, pasmo Gubałówki. Później korzystano z tego szlaku do Chochołowa, przez Witów osiągając główne doliny polskich Tatr Zachodnich.

Akcja osadnicza XVI wieku zaludniła też pozbawiony większych osad ludzkich teren, przez który prowadził szlak z Twardoszyna do Żywca. Staraniem Thurzonów powstały w drugiej połowie XVI wieku wsie w dolinie Półgórzanki: ok. 1566 roku Namiestów, w 1564 roku Rabcza i ok. 1570 roku Półgórze. Po stronie żywieckiej w tymże czasie i na początku XVII wieku lokowano wszystkie wsie dorzecza Koszarawy, jako wsie wołoskie <sup>e/</sup>: Krzyżówki, Krzyżową, Jelesnią i inne.

W wieku XVII osadnictwo objęło na Orawie tereny położone na południe od głównego grzbietu beskidzkiego na odcinku między Palskicą a Wielką Raczą. Powstały wówczas takie wsie jak: Sichelne, Wesołe, Nowoc, Hrustin, Stara i Nowa Bystrzyca, oraz Zakamienne. Wówczas to znaczenia nabrała droga biegnąca z Górnej Orawy równoległe do głównego grzbietu aż do Czacy, leżącej przy ważnym szlaku z Żyliny do Cieszyna.

Od drogi tej łączącej się z traktem do Żywca w Namiestowie, w Łokczy /Lokca/ odchodziła boczna droga przez Hrustin i wysoki przełęcz Przysłop /Prislop, 812 m/ w Orawskiej Magurze, między Budzinem /1220 m/ a Kubińska Holą /1345 m/, prowadzącą do Orawskiego Zanku. Droga ta w XVII wieku też była używana do przewozu towarów od Orawskiego Zanku do Żywca przez Półgórzską Przełęcz <sup>3a/</sup>.

W XVII wieku, gdy powstały już Ujsoły i Złatna, pojawiła się jeszcze jedna droga łącząca Żywiecczyznę z Orawą, prowadząca z Żywca przez Rajczę i Ujsoły na Przełęcz Glinkę i stamtąd przez Nowoc do Zakamiennego przy drodze Namiestów - Czaca. Miała ona jednak nikielne znaczenie komunikacyjne i handlowe.

Później niż Orawa, północna część obszaru babiogórskiego doczekała się szlaków komunikacyjnych łączących go z Krakowem i Śląskiem. Najdogodniejszy dostęp w kierunku Babiej Góry od doliny Wisły prowadził dość szeroką i dogodną dla komunikacji doliną Skawy, w której w okresie przedhistorycznym po Zembrzyce istniały drewniane niewielkie grody, a zasiedlenie wcześniejszych kultur jest obecnie stwierdzane. W okresie historycznym w XIII wieku oprócz Zatora i Mucharza, prawdopodobnie nie było większych osiedli w tej dolinie. Dopiero w XIV wieku pojawiają się Wadowice i inne osady aż po Suchą. Na przełomie XIV i XV wieku dzięki akcji osad-

<sup>e/</sup> na prawie wołoskim /red./.

dniczej starostwa lanckorońskiego powataje Maków, Juszczyń i Osielec, na początku XVI wieku istnieje już Biała. W ten sposób poczynając od początków wieku XVI, szlak orawski łączy się w Jordanowie z drogą prowadzącą od Zatora wzdłuż Skawy, mającą też skrót do Krakowa prowadzący z Wadowic przez Żebrzydowice i Skawinę.

W XVI wieku ruch na tej drodze musiał przybrać większe rozmiary, skoro w 1564 roku powstała w Wadowicach komora celna, a w Suchoj strażnica celna już jakiś czas pracowała <sup>31/</sup>.

W 1562 roku starostwo lanckorońskie osadziło u samego podnóża pasma Bablogórskiego wieś "villa nowa Milieszów" <sup>32/</sup>, zwana później Sidziną. W związku z tym powstała droga odgałęziająca się w Bystrej nad Skawą od głównego traktu i prowadząca południowym podnóżem Polic do Sidziny. W okresie późniejszym przedłużono ją jako drogę wiejską do Zubrzycy na Orawie.

Również co najmniej połowy XVI wieku sięgają początki drogi Maków - Zawoja. Wzrost jej znaczenia nastąpił wtedy, gdy powstała wieś Biała i później, gdy w pierwszej połowie XVII wieku założono Skawicę i Górną Skawicę, nazwaną potem Zawoja. W końcu przez odrębną początkowo osadę Wilczną, droga ta doszła do samego podnóża Bąblej Góry od północy.

Mapa Liesganiga z 1791 roku pokazuje nawet niezbyt dokładnie wrysowane przedłużenie zawojskiej drogi przez Jałowiecką Przełęcz /1017 m/ do doliny Jałowca i wzdłuż Półgórzanki do Półgóry. Umieszczono ją także na drugim, poprawionym i uzupełnionym wydaniu z 1824 roku, sądzić więc należy, że był to szlak dość znany. Przypuszczalnie tedy konfederaci barscy dwukrotnie - w roku 1769 i 1771 <sup>33/</sup> - przeprawiali się po przegranych bitwach na Węgry. Należy sądzić, że była to raczej szeroka ścieżka niż droga, która później, jak pamiętali starzy górale, była szlakiem przemysłowców tytoniu i zaczynając się w Czatoży, nosiła nazwę "Tabakowego chodnika". Po zawojskiej stronie można ją do dzisiaj łatwo odnaleźć, choć pod samą przełęczą jest w stanie zaniku. Po stronie półgórskiej znajdują się w doskonałym stanie.

Ponadto przez Babią Górę szły jeszcze dwie ścieżki. Jedna z nich, zwana "Orawskim chodnikiem", prowadziła z Zawoi przez Mosorne i Biedną, stokami Mosornego Gronia do Policznego i dalej wzdłuż Jaworzynki na Przełęcz Lipnicką /Krowiarki/ i schodziła do Zubrzycy. Ścieżka druga zwana "Żbójcekim Chodnikiem", biegła z Barańcowej mniej więcej wzdłuż obecnego zielonego szlaku i przez Markowe Szczawiny na Przełęcz Brona /1408 m/, poczym schodziła w kierunku Półgóry. <sup>34/</sup>

Na południowej stronie Bąblej Góry administracja Orawskiego Zanku już zapewne w XVIII wieku zbudowała szeroką ścieżkę /obecnie droga/, wychodzącą w Zubrzycy i prowadzącą równoleżnikowo przez polanę Gubernasówkę i kilka poniejszych do Stańcowej, a dalej na tzw. Rówień w dolinie Bystrej. Tutaj zbiegała się ona ze ścieżką zwaną "Pańskim Chodnikiem", wiodącą na szczyt Bąblej Góry. Tedy właśnie w dawnych czasach różni promienni wchodziłi na Diabłak. Obecnie dolna część tego chodnika nazywa się Aleja Hvezdosława /Hvezdoslav, wł. Paweł Orszagh, poeta słowacki, 1849 - 1921/, a górna, powyżej gajówki Równi "Chodnikiem im. W.I. Lenina".

<sup>31/</sup> Znana już w 1567 r. wiodła przez Ujścielską Polanę i Słona Woda. /roz./

Trakt prowadzący doliną Skawy z końcem XVII wieku musiał być ważnym szlakiem komunikacyjnym, łączącym Górną Orawę z Krakowem, skoro w październiku 1683 roku jego górnym odcinkiem szły na wojnę turecką wojska litewskie pod hetmanem wielkim litewskim Kazimierzem Sapieżą, spóźnione - bowiem było już po zwycięstwie wiedeńskim Sobieskiego. Przeznaczone teraz w wojnie tureckiej do dywersji na Górnym Węgrzech, nie paliły się do walki. Niezdyscyplinowane - grabiły i paliły już w starostwie zatorskim i za Myślenicami. Na Orawie, w walkach z powstańcami węgierskimi /którzy trzymali z Turkami/, zaczęli "hulać" na całego. Wyrabowały doszczętnie i puścili z dymem 27 wsi <sup>34</sup>/<sub>100</sub>. Ten przemarsz dał się Orawie bardziej we znaki niż wojny husyckie i walki kuruców Rakoczego w początkach XVIII wieku.

Przed pierwszym rozbiorem nie było połączenia drogowego między rejonem Suchej, a Żywca. Z Żywca przez Zadziele, Łekawicę i Łowice, od XVI wieku prowadziła droga tylko do stolicy "państwa" śląskiego, Ślesienia i tu się kończyła. Później istniały jakieś górskie drogi wiodące stokami Beskidu Małego w kierunku Krzeszowa i Tarnawy względnie Mucharza, ale miały one tylko lokalne znaczenie. Można jednak było z trudem przejechać z kotliny żywieckiej do Suchej drogą, która w Jeleśni odbiegała od "miedziowego" traktu i przez dolinę Koszarawy i Bystrej wyprowadzała na przełęcz Klekociny /864 m/, a dalej przez dolinę Wełczówki i Zawoję łączyła się z drogą biegnącą z Suchej doliną Skawy.

#### LATA 1772 - 1918.

Wkrótce po zagarnięciu przez Austrię Małopolski i utworzeniu tzw. "Królestwa Galicji i Lodomerii" w 1772 r., cesarz Józef II zarządził budowę dwu pierwszych na terenie ziem polskich dróg bitych. Dróg takich przed rozbiorem w Polsce nie było. Wprawdzie sejm w 1769 r. uchwalił plan unowocześnienia dróg, ale wypadki polityczne i pustki w skarbie stanęły temu na przeszkodzie. W latach 1785 - 1789 powstała pierwsza wielka inwestycja drogowa Austrii na terenie Galicji, zwana "Pierwszą Szosą Handlowo-Pocztową" lub w skrócie "Cesarskim gościńcem", "cesarka". Zaczynała się ona w Białej, prowadziła przez Wadowice, Izdebnik, Myślenice, Gdów do Bochni, a dalej przez Tarnów i Przemyśl do Lwowa. Przedłużono ją później do granicy rosyjskiej w Brodach.

Od Izdebnika przez Mogilany odchodziła boczna szosa do Podgórze, prowadząc dalej przez Wieliczkę do Gdowa, gdzie łączyła się z główną szosą. Również w latach osiemdziesiątych XVII wieku, praca wędziów ze Szpilbergu /Grajgóry/ i Wiśnicza, dawny trakt Andrychów - Przełęcz Kocierska - Żywiec - Przełęcz Jabłonkowska, został przebudowany na górską szosę.

Dzięki tym dwu inwestycjom dojazd od strony Krakowa i Śląska w kierunku obszaru babiogórskiego uległ polepszeniu. Można było z Krakowa nawet dyliżansem dojechać przez Izdebnik, lub też dalszą drogą przez Wieliczkę do Myślenic, a również od strony Śląska przez Bielsko. Można też było z Krakowa dojechać nową szosą do Andrychowa, skąd szosą górską do Żywca i dalej już kontynuować podróż na Orawę traktem "miedzianym".

Jeszcze dogodniejsze warunki dojazdu pod Babią Górę zostały stworzone po Kongresie Wiedeńskim, a więc po roku 1815, kiedy to Austria upewniwszy się co do przynależności Galicji do monarchii

przystąpiła ponownie do realizacji szeroko zakrojonego planu budowy szos, z uwagi na potrzeby zarówno wojskowe jak i handlowe.

Pierwszą wielką inwestycją drogową była budowa "Drugiej Głównej Szosy Handlowo-Pocztowej", zwanej w skrócie "drogą karpacką", a prowadzącej od pierwszej szosy w Lipniku koło Białej, przez Suchą - Jordanów do Skomielnej Białej. Budowano ją na tym odcinku w latach 1818-1820. Na odcinku między Ślemieniem a Suchą została ona od nowa wytyczona i zbudowana, podobnie przebudowano drogę pomiędzy Osielcem i Jordanowem, gdzie dawny trakt prowadził przez Bystrą wzdłuż rzeki Skawy, przerzucając ją na zbocza Przykrzca. Przebudowie poddano także dawną drogę między Jordanowem a Skomielną Białą. Na pozostałych odcinkach wykorzystano stare, przedrozbiorowe drogi. Do roku 1830 szosa karpacka, przez Nowy Sącz, Sanok, Sambor, Kołomyje, Śniatyn doszła aż do Czerniowiec, stolicy Bukowiny.

Na początku lat dwudziestych XIX wieku od Skomielnej Białej poprowadzono przez św. Krzyż, Piątkową i Obidową nową szosę do Nowego Targu, a stąd doliną Dunajca przez Rogoźnik i Czarny Dunajec, do Jabłonki przez Plekielnik. Równocześnie stara drogę z Czarnego Dunajca do Witowa i Kościeliska wyremontowano.

Od Zaborni, też w latach dwudziestych XIX wieku, władze galicyjskie zbudowały zupełnie nową szosę prowadzącą przez Spytkowice do Przełęczy Beskid, ale powyżej jej najniższego punktu, przez kotę 711 m. Władze węgierskie wybudowały jej dalszy ciąg przez Orawkę, Jabłonkę, Chyżne, Trzcianą do Twardoszyń i przebudowały na szosę cały trakt doliną Orawy do Kralowa i jego odgałęzienie z Dolnego Kubina przez Brestową do Rużomberku.

Przypuszczalnie stary trakt "miedziowy" przez Przełęcz Półgórką, musiał być w tych czasach też modernizowany ale bez zmian trasy. Równocześnie polepszyły się nieco warunki jazdy od Myślenic doliną Raby. Stary trakt przez Trzebunię poszedł w zapomnienie. Do Stróży na początku XIX wieku zbudowano drogę bitą od Myślenic i naprawiono dalszy ciąg drogi do Lubnia. Pojawiła się może i istniejąca wcześniej jako lokalna droga wiejska, tylko na początku XIX wieku trochę wybrukowana i zabezpieczona drewnianymi poręczami, droga do Skomielnej Białej. Prowadziła ona 3 km doliną Lubienki, skręcając następnie w prawo w dolinę Smugawki /dopływu Lubiecki/ i wzdłuż tej dolinki grzbietem do kościoła w Krzeczowie. Stąd schodziła w dolinę Krzeczowskiego Potoku, przecinała prawie w prostej linii ramię Małego Lubonia /między kościołem w Krzeczowie a Małym Luboniem miała ona wzniesienie miejscami dochodzące do 20 %/ i dochodziła do Skomielnej Białej, skąd przez Zabornię można było dojechać na Orawę.

Dojazd tą drogą z Krakowa na Orawę uległ skróceniu o 10 km, kiedy ustał objazd przez Izdebnik z Krakowa do Myślenic, po wybudowaniu w latach 1855 - 1856 odcinka szosy od Podlesia do Jawornika przez Głogoczów.

W latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku pomiędzy Lubniem a Skomielną Białą zbudowano prawie zupełnie nową szosę z całkowitą zmianą trasy na znacznym odcinku. Jej trasą biegnie dzisiejsza szosa zakopiańska, a raczej trasa T7 z Głogoczowa do Chyżnego. W ten sposób w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Orawa uzyskała krótkie i dogodne połączenie z Krakowem.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku nastąpiła przebudowa szlaku "miedziowego" na szosę prowadzącą z Żywca do Półgóry i dalej do Trzciany. Wówczas to uległa pewnej zmianie trasa tej drogi. Została poprowadzona z Krzyżowej przez Korbielów na Przełęcz Glinne /808 m/, niższą i dogodniejszą dla komunikacji niż Przełęcz Półgórska /ok. 850 m/. Przed Półgórą łączyła się ona z dawnym szlakiem drogi.

Również w tymże okresie utwardzono drogę przez Przełęcz Glinkę i prawdopodobnie drogę Namiestów - Czaca przez Zakamienne.

W pierwszej połowie XIX wieku po wybudowaniu pierwszej szosy głównej, najkrótszy dojazd z Krakowa do Suchej względnie Makowa prowadzi z Biertowic przez Sułkowice, Harbutowice, Palczę do Budzowa i Zembrzyc, ewentualnie od Budzowa wprost przez Makowską Górę do Makowa. Była to bardzo zła droga wiejska, raczej szeroka ścieżka, jak ją opisuje Bug. Janota <sup>35/</sup>. Tędy w 1855 r. jechała do Zawoi rodzina Steczkowskich. Opis wrażeń z tej trasy jest zawarty w artykule Marii Steczkowskiej z 1869 r. Droga ta w 1895 roku została przebudowana na szosę powiatową i jest do dzisiaj często wykorzystywana jako najkrótszy i najdogodniejszy dojazd z Krakowa do Zawoi, oczywiście przez Zembrzycę - Sucha.

Wolniej polepszało się połączenie z Orawą od wschodu. Wprawdzie stary trakt od Nowego Targu po Czorsztyń został z początkiem XIX wieku utwardzony i nazwany "drogą Goessa", utwardzony został również przez władze austriackie dawny trakt od Krościenka po Nowy Sącz, ale droga między Czorsztyńem a Krościenkiem, aż do siedemdziesiątych lat wieku XIX była prawie zupełnie nieprzejezdna, czego doświadczył S. Goszczyński jadąc do Łopusznej w 1832 roku. Pod koniec lat czterdziestych zbudowano szosę z Nowego Targu do Niedzicy i z Krościenka do Nowego Sącza.

Zupełnie drugorzędne znaczenie komunikacyjne odgrywała w XIX wieku /i odgrywa dziś/ droga z Chabówki przez Pieniążkowice do Czarnego Dunajca, jako dojazd na Orawę.

Stary trakt w dolinie Skawy z Zatora po Suchą, staraniem starosty wadowickiego Losertha, w czterdziestych latach XIX wieku został przebudowany na szosę, z niewielką zmianą trasy pomiędzy Świnną Porębą a Mucharzem, gdzie poprowadzono go tylko lewym brzegiem Skawy. Stary trakt dwukrotnie wbród przecinał Skawę.

W obrębie masywu babiogórskiego w latach osiemdziesiątych pojawiły się dwie ważne ścieżki, istniejące do dzisiaj, przystosowane początkowo do konnej jazdy, zwane płajami, zbudowane na północnych stokach przez administrację dóbr żywieckich Habsburgów. Jedną z nich zwaną "Górnym Płajem" zaczynającą się w przysiółku Zawoi - Czatoży, dochodzi do Markowego Stawku i równoleżnikowo przez Markowe Szczawiny prawie na równym poziomie ponad 1000 metrów prowadzi na Krowiarki. Druga - "Dolny Płaj", odchodzi od Górnego Płaju koło Grubej Jodły i równoleżnikowo prowadzi w kierunku Doliny Jaworzynki, dochodząc do dawnego "Orawskiego Chodnika", na wschód o Markowego Stawku.

W 1864 roku z Krakowa do Chabówki doprowadzono linię kolejową, do której też w tymże roku doszła do Suchej linia kolejowa z

Żywca. W ten sposób północne i wschodnie części regionu babiogórskiego uzyskały połączenie kolejowe z całym światem.

Dzięki zbudowaniu w 1899 r. z prywatnej inicjatywy i prywatnym kosztem linii kolejowej z Chabówki przez Nowy Targ do Zakopanego z odgałęzieniem w Nowym Targu przez Czarny Dunajec - Podczerwone do Suchej Góry, Babia Góra stała się łatwiej dostępna i od Orawy. Przedłużenie tej linii przez Trzcianą i dolinę Orawy do Krowcowan na linii koszycko-bopumińskiej przybliżyło omawiany obszar do Węgier i innych krajów tej części Europy.

#### 4. PO ROKU 1918.

Układ komunikacyjny opisany w poprzednim rozdziale, poza niewielkimi uzupełnieniami przetrwał do naszych czasów. W latach 1931 - 1951 i w latach siedemdziesiątych trwająca do dziś modernizacja szosy zakopiańskiej, szczególnie na odcinku Kraków - Myślenice, znacznie polepszyła przejazd tą drogą. Zawoja w okresie międzywojennym i prawie do końca lat pięćdziesiątych XX wieku połączona była bardzo złą drogą z Makowem. Do 1939 roku drogą tą kursowały konne omnibusy z Suchej i Makowa, a gdy stan tej drogi uległ okresowej poprawie zarówno przed 1939 rokiem, jak i po 1945 roku, kursował nią nieregularnie prywatny autobus z Makowa w/. Dopiero gdy pod koniec lat pięćdziesiątych dość gruntownie naprawiono tę drogę, została uruchomiona do Zawoi regularna lokalna linia autobusowa Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Górna Orawa przed drugą wojną światową była niemal zupełnie pozbawiona publicznej komunikacji drogowej \*\*/, jak również do lat sześćdziesiątych po wojnie. Dopiero zbudowanie szos asfaltowych do Jabłonki pozwoliło na uruchomienie linii Państwowej Komunikacji Samochodowej z Nowego Targu do Zubrzycy, później także do Lipnicy Wielkiej. W latach sześćdziesiątych /ukończona w 1970 roku/ została zbudowana zupełnie nowa szosa z Zawoi do Zubrzycy przez Krowiarki \*\*\*/, jako kontynuacja jeszcze przed wojną rozpoczętej głównej drogi karpackiej i nieco przebudowana i zmodernizowana stara szosa przez Zawoję. Długi czas ciągnęła się modernizacja i przebudowa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych szos z Żywca do Suchej, w dolinie Skawy, oraz szosy Biertowice - Zembrzyce i Nowy Targ - Czorsztyn - Krościenko - Nowy Sącz. Pod koniec lat siedemdziesiątych gruntownie przebudowano i zmodernizowano szosę Zabornia - Chyżne jako odcinek trasy międzynarodowej. W latach 1977 - 1980 Słowacy zbudowali nowy odcinek szosy Trzciana - Chyżne.

---

\*/ Jeszcze przed 1930 rokiem powstała w Zawoi Spółka Autobusowa, której autobus kursował ze stacji w Makowie, dowozić również pocztę. Ponadto w sezonie kursowały przed wojną inne autobusy, w tym również autobus Krakowskiego Towarzystwa Turystycznego, na linii Kraków - Zawoja.

\*\*/ W okresach letnich kursował autobus na trasie Jabłonka - Czarny Dunajec, a stąd były dwie inne linie, do Nowego Targu i do Chochołowa.

\*\*\*/ W okresie letnim kursują tą szosą autobusy aż na Krowiarki.

Gruntownej przebudowie uległy drogi w słowackiej części Górnej Orawy po wybudowaniu zapory na Orawie po powstaniu sztucznego jeziora. Zmodernizowana w miarę możliwości, a jednak bardzo kręta i wąska szosa doliną Orawy od Dolnego Kubina, mająca połączenie dwoma szosami z doliną Wagu, przez Brestowa i przez Parnicę, ma w Orawskim Zamku odgałęzienie dochodzące przez Przełęcz Przyśłop i Łokczę do sztucznego jeziora w Namiestowie.

Inne odgałęzienie od Twardoszyna prowadzi przez zaporę do Namiestowa, a trzecie od Trzciany przez resztki dawnej wsi Uście, brzegiem jeziora do Zapory. Od Namiestowa szosa prowadzi przez Półgórę aż do granicy i ma boczne odgałęzienia do Bobrowa, Rabczyc i Sihelnego. W dobrym stanie jest asfaltowa szosa Namiestów - Czaca przez Zakamienne, jak również szosa z Trzciany przez Witanowa do Suchoj Góry i Chochołowa.

Dzięki takiemu układowi dróg, komunikacja autobusowa zarówno po polskiej jak i słowackiej części obszaru babiogórskiego dociera obecnie do najdalszych jego zakątków, takich jak np. Mała Sidzina, Zawoja Podpolica, Zawoja-Markowa, Przywarówka, Koszarawa Cicha, Koszarawa Bystra. Istnieją też dalekobieżne połączenia autobusowe z Krakowem, Śląskiem, Zakopanem, Żyliną, Bratysławą i Czacą. W latach siedemdziesiątych XX wieku, linia kolejowa Kraków - Zakopane została zelektryfikowana, co usprawniło i przyspieszyło komunikację z ziemią podbabiogórską.

Aleksy Siemionow

#### Przypisy :

- 1 - Kavuljakova J., Menclova D.: Oravsky Zamok. 1963 s.8.
- 2 - Wyrozumska B.: Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI wieku. 1977. Mapa.
- 3 - Kodeks Małopolski. T. III nr 730.
- 4 - Semkowicz W.: Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz 1 : Dokumenty. Zakopane 1932 s.8.
- 5 - Prokop Pieniązek, starosta niegrodowy nowotarski, w XVI wieku wstąpił się jako kawaler maltański, dowódca wypraw floty maltańskiej przeciwko algierskim rozbójnikom, z których oczyścił Morze Śródziemne i wybrzeże Afryki. Opuścił Malte, by pomóc Stefanowi Batoremu prowadzić wojny. Zmarł w 1600 r.
- 6 - Lustracja województwa krakowskiego 1564. Wyd. J.Małecki 1962 s. 149.
- 7 - Pieradzka K.: Handel Krakowa z Węgrami w XVI w. 1935.
- 8 - Ibidem
- 9 - Ibidem
- 10 - Cerny V aslav : Polska sul na Oravě. "Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" Lwów 3 : 1934 REC. Reychnan Jan "Wierchy" - Kraków 12 : 1934 s.210.
- 11.- Ruciński H.: Najdawniejsza mapa Górnej Orawy jako przyczynek do dziejów osadnictwa. "Wierchy" W-wa-Kraków 45 : 1976 wyd. 1977 s. 148-154, przypisy.



- 12 - Tak nazwano wieś Klikusową, która w różnych dokumentach miała jeszcze nazwy Clozhowsow, Klukossow, Lokaczow /J.Nyka : Gorce. W-wa 1959 s.50/.
- 13 - Wyrozumska B.: Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI w. s.85.
- 14 - Dąbrowski J.: Polska a Węgry. "Rocznik Krakowski" Kraków 13 : 1911 s.206.
- Choć trakt jeszcze w 1593 roku był w pełni rozkwitu, jak świadczy o tym przywilej Zygmunta III z tego roku dla Nowego Targu na prawo składu na sól i ołów "depositorium salis et plumbi, quod ex fodinis Ilkissiensibus versus Kremniciam, Szczawniciam, Bistriciam ... bectores iter facere consuerunt" /Pieradzka K.: Handel Krakowa z Węgrami w XVI wieku. s.52/- /skład ołowiu i soli, który zazwyczaj tędy wożą woźnice z kopalni olkuskich w kierunku Kremnicy, Szczawnicy Bańskiej i Bystrzycy Bańskiej .
- 15 - Dąbrowski J.: Handel Krakowa z Węgrami. "Rocznik Krakowski" Kraków 13 : 1911 - rozdział "Drogi".
- 16 - Ibidem
- 17 - Wyrozumska B.: Drogi z Ziemi Krakowskiej do końca XVI wieku. 1977.
- 18 - Ibidem
- 19 - Dąbrowski J.: Handel Krakowa z Węgrami. "Rocznik Krakowski" Kraków 13 : 1911 - rozdział "Drogi".
- 20 - Ibidem
- 21 - Wyrozumska B.: Drogi w Ziemi Krakowskiej do Końca XVI wieku. 1977.
- 22 - Broda J.: Historia osadnictwa w regionie babiogórsko-pilezchańskim. 1963 s.231.
- 23 - Ruciński H.: Najdawniejsza mapa Górnej Orawy jako przyczynek do dziejów osadnictwa. "Wierchy" W-wa-Kraków 45 : 1976 wyd. 1977 s. 148-154, przypisy s.152.
- 24 - Atlas historyczny Polski. Warszawa 1979 s. 23-25 "Rzeczpospolita w dobie wzrostu wpływów magnaterii / 1586-1648/".
- 25 - Jabłonka, powtórnie prawdopodobnie lokowana około 1561 roku, musiała leżeć tuż przy szlaku na Spytkowice, a jej położenie nieco na wschód od traktu należy przypisać niedokładności XVIII-wiecznych map. W 1588 roku Jabłonka była najludniejszą wsią na Górnej Orawie licząca 28 kmieci, siedzibą parafii od 1595 roku, a w 1613 r. siedzibą administracji dóbr Thurzonów na Górnej Orawie. W 1619 roku był tu skład soli i karczma, co należy przypisać ożywionemu ruchowi handlowemu na obu traktach idących od Jabłonki : na nowotarskim i na spytkowickim. Jednakże widocznie w połowie XVII wieku ruch na trakcie nowotarskim zmalał do tego stopnia, że szlachta województwa krakowskiego na sejmiku w Proszowicach w 1665 roku domagała się przeniesienia składu soli z Jabłonki do Spytkowic koło Podwilka, w ówczesne granice Polski. Wynika też z tego, że był to skład utrzymywany przez Polskę. Nie jest pewnym jak długo jeszcze skład ten funkcjonował, ale należy przypuszczać, że w 1722 roku na skutek kategorycznego zakazu importu soli do Węgier napewno uległ likwidacji.

- 26 - Różnica przebiegu obu tras w rejonie Przełęczy Beskid jest uwidoczona na mapie Galicji J. Liesganiga z 1824 roku, na której obok dawnego traktu jest wrysowany odcinek nowozbudowanej szosy w pobliżu koty 711 m.
- 27 - Nawet w 1883 r. droga między Tokarnią a dolina Raby przez Krzczonów była nieprzejezdna. "Ta długa wieś /Krzczonów/ leży w wąskiej dolinie potoku Żętówki, uchodzącego z lewego brzegu do Raby, którego brzegiem wije się w czasie śnieżnym prawie zupełnie niedostępna droga gminna do Tokarni".  
/Szw.Geogr. t.IV 1883 s.771/.
- 28 - Wyrozumska B.: Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI wieku. Wrocław [i inne] 1977. s.83.
- 29 - Lustracja województwa krakowskiego 1564. Wyd. J.Małecki Warszawa 1963 s.149.  
"Villa nova Baska. Na drodze, którą jeżdżono do bań nowych na Tatry, które budował naprzód p. Lubomirski, a potem p. Pieniążek i Kasper Bar na stronie Poleki".
- 30 - Dąbrowski J.: Polska a Węgry. "Rocznik Krakowski" Kraków 13 : 1911 - rozdz. "Drogi".
- 31 - Lustracja województwa krakowskiego 1564. Wyd. J.Małecki Warszawa 1963 s.221.
- 32 - Ibidem s.208
- 33 - Konopczyński W.: Konfederacja Barska. 1938 T.2 s.265.
- 34 - Semkowicz W.: Udział wojsk litewskich Sobieskiego w kampanii roku 1683 [w]: Ateneum wileńskie R.IX. Wilno 1934 s.130-158.
- 35 - Janota E.: Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie. Kraków 1859 s.91.

## L i t . :

- DĄBROWSKI J.: Polska a Węgry. "Rocznik Krakowski" Kraków 13 : 1911
- JANOTA E.: Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie. Cieszyn 1859
- KAVULJAKOVA J., MENCLOVA D.: Oravsky Zamek. Bratislava 1963
- KAVULJAK A.: Historicky miestopis Oravy. Bratislava 1955
- Lustracja województwa krakowskiego 1564. Małecki J. [wydawca] Warszawa 1962
- NYKA J.: Gorce. Warszawa 1959
- PIERADZKA K.: Handel Krakowa z Węgrami w XVI w. Kraków 1935
- RUCIŃSKI H.: Najdawniejsza mapa Górnej Orawy jako przyczynek do dziejów osadnictwa. "Wierchy" Kraków 45 : 1976  
[wyd. 1977] s. 148-154 przypisy
- SEMKOWICZ W.: Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz.1 : Dokumenty Cz.2 : Listy i akta. Zakopane 1932, 1939
- WYROZUMSKA B.: Drogi w Ziemi Krakowskiej do końca XVI w. Wrocław [i inne] 1977

## M'a p y :

Atlas historyczny Polaki. Warszawa 1979.

Covens et Martier "Carte generale itineraere de la Pologne"  
Amsterdam 1759.

Liesganig : Regna Galiciae et Lodomeriae. Wien 1791 wyd.2 1824.

Maire P.: "Atlas des Eoalles de Galicie et de' Lodomerie..." Wieden  
1789.


Rizza-Zannoni G.: Carte des Frontieres de Pologne, de Hongarie et  
d'Allemagne ... London 1772.

6.

O Zawoi i zawojских  
"Herodach".

/Fragmenty z pracy magisterskiej/ 6/

## 1. WSTĘP - O TEMACIE PRACY.

 przedmiotem mojej pracy magisterskiej był teatr ludowy z Zawoi, wyrażony w widowisku ludowym HERODY z okresu świąt Bożego Narodzenia. Z bogatego cyklu obrzędowości dorocznej Babiogórców wydzieliłem do swych rozważań przedstawienia z okresu Epifanii Pańskiej, która stanowią dwie umowne daty : 25 XII i 6 I. Do podjęcia takiego tematu inspirowało mnie doświadczenie bogatej, różnorodnej obrzędowości dorocznej Babiogórców nabyte w okresie mojego życia w babiogórskiej wsi. Byłem obserwatorem przemian społeczno-ekonomicznych, którymi objęta została tradycyjna społeczność wsi Zawoja. Przemiany te dokonały przewrotu w strukturze kultury materialnej wsi i w jej świecie duchowych wyobrażeń. Wpływ urbanizacji i industrializacji zniszczył tradycyjny światopogląd mieszkańców tej góralskiej wsi.

Praca była próba interpretacji historycznych uwarunkowań i przyczyn narodzin widowisk ludowych, mechanizmów ich funkcjonowania, a także prawidłowości przemian na wsi babiogórskiej. Analizowałem widowisko HERODY jako system interakcji społecznych i system znaków. Traktowałem przedstawienie jako strukturę genetyczną, dynamiczną - czyli historyczną i jako synchroniczną - czyli semiotyczną.

Głównym celem mojej pracy było ukazanie obrzędowych HERO-

6/ Fragmenty z pracy dyplomowej pt. "Rekonstrukcja widowiska ludowego "HERODY" z Zawoi", wykonanej w Kat. Etnografii Słowian U.J. w r. 1980. Praca została nagrodzona. /Red./

DÓW jako przykładu ludowej teatryzacji mitu religijno-poetyckiego, a także analiza znaków w widowisku i struktury czasoprzestrzeni. W pracy dominowała popularna dziś analiza semiotyczna a obok niej diachroniczna. Analiza semiotyczna pozwoliła mi określić w sposób naukowy model świata realizowany w zawojskim widowisku HERODY. Model świata, do poznania którego dąży każdy semiolog, a który jest wytworem dość trwałym, określającym świadomość ludzi w dłuższych okresach dziejów.

Trzy spore części pracy stanowią: etnograficzny zarys historii regionu, oraz recepcja widowiska przez społeczność wiejską. W niniejszych fragmentach pracy zawarty jest przede wszystkim opis etnograficzny i historyczny wsi, jak również tekst widowiska HERODY, który udało mi się pozyskać w trakcie eksploracji terenowych.

## 2. ETNOGRAFIA I ZARYS HISTORII WSI.

Królowa Beskidów jest najwyższą i najciekawszą górą Beskidu Zachodniego a także jednym z górskich parków narodowych w Polsce. Górale nazywają ją matką niepogód, porywistych wichrów i burz latem oraz śnieżnych kurniaw zimą. Od prawieków uważana jest za górę diabłów, planetników i czarownic, a od niepamiętnych czasów ukrywa niezgłębione skarby. Góra ta cieszy się ogromną popularnością dzięki wysokości /1725 m npm/, właściwościom przyrodolecznictwem, słynnej panoramie i niezapomnianym wschodom słońca. Ogranicza ona od południa rozciągniętą w dole dolinę Skawicy ze wsią Zawoja.

Topograficznie położenie Zawoi przedstawia się niezwykle malowniczo. Piękny jej opis daje jeden z pierwszych przewodników babiogórskich w 1913 r.:

"... Część osady gminnej skupiona na niejako dnie przełęczy po obu brzegach bystrego, zwartym korytem płynącego potoku zwanego Skawicą a mającego już od Widel poczynszy charakter górskiej rzeki. Reszta osady gminnej rozrzucona jest po stokach i wyżach dwu pasm gór, które ową przełęcz osłaniają od płn.-zach. i płd.-wschodu. Niektóre przysiółki jak jaskółcze gniazda uczeplone po wiezarach tutejszych grap i groni przedstawiają domki góralskie kapiące się w słońcu. Większość tych dworków ze ścianami drewnianymi ma szparki między belkami fugowane i wybielane bieluchnem wapnem. Brąz i biel, szary gont odznacza te domki na tle ciemnych groni i strzaskanych grani skalnych wśród zielonych borów. To polskie, górskie piękno stworzone rękami naszych ojców. Z tych dworków widok jest wspaniały na Babią Górę, co swym skalnym wałem niby potężnym łańcuchem całą zawojską przełęcz od płd.-zach. zamyka. Babia Góra widziana z daleka przedstawia się jako śpiczasta, ogromna głowa cukru, a z bliższa jako groźne pasmo skalne. W paśmie tym jest kilka różnej wysokości szczytów, licząc od zachodu są to: Cyl, Siodełko, Kościółki, Djablak wyniesiony na 1725 m, Zamek, Kepa i Sokolica, która najwięcej ze wszystkich szczytów ma charakter turni tatrzańskiej z jednolitej skały. Szczyty te są stromo ścięte prawie prostopadle od północy, a od południa Babia Góra jest nachylonym płaskowyzem spływającym na równinę Orawy. Na terenie Zawoi nie tylko Babia Góra może być miejscem wycieczek, jest tu wiele pełnych uroku wysokogórskich wyżów i lasów godnych spacerów. W szczególności do nich należą: Kolisty Groń z Mędrałowem wierchem, Magurką i

Mylnymi Młakami, Wełczon z Kukłową Grapą, Klekociny, Jaworskie i szczyt Śmietanowej Hali, pełna wonnych latem białych storczyków Hala Błędna z Zimną Dziurą, Przyskop z Gołynią i Zalacem, no i grzbiet Polic liczący 1350 m. Jest jeszcze cała masa innych równie pięknych wzgórz, pokrytych żywicznymi lasami, pełnymi swiętego górskiego piękna ...” 1/

Piękny to i poetycki opis wsi, jednak bez faktów i liczb, które też są ważne. Letnisko Zawoja ma 21 km długości a 110 km<sup>2</sup> powierzchni. Ma ponad 10 tys. mieszkańców i około 2 tys. numerów domów. Wieś leży na wysokości od 480 do 750 m n.p.m. co stawia ją w rzędzie najwyższej położonych miejscowości w kraju. Leży w dolinie rzeki Skawicy ograniczona od płd. Babią Górą /1725 m/, od wsch. Policami /1364 m/ a od zach. Medrałową \* / /1170 m/ i Jałowcem /1101 m/. Babia Góra wznosi się od Lipnickiego Siodła /986 m/ \*\*/ po Siodło Jałowcowe /1017 m/. Według tutejszych górali zjawisko częstego zakrywania szczytu przez mgły i chmury upodabnia ją do niewiasty zakrywającej swą postać chustką. Szczególne piękno góry od dawna przyciągało uwagę ludzi. Pisał o niej Długosz : "... Item Baba mons altissimus supra fluvium Sola, herbas multifarias germinans..." 2/. Zachwycali się nią badacze ze Staszycem na czele i poeci począwszy od Haura i Książka. U etnografa O. Kolberga czytamy, że "... w paśmie gór ciągnących się od krakowskiego podgórzeza ku granicy węgierskiej zwanych Beskidami, najwyższa jest Babia Góra, wyniesiona nad poziom morza Bałtyckiego 5549 stóp. Widok z niej rozległy : pod nogami widzisz z wyżyny wiszące się jeszcze chmury po wierzchołkach buków i jodek wyrastających na pierwszych garbach, a dalej w głębi ku północy zamek, wieżyce i kościoły Krakowa. Sam wierzchołek Babiej Góry, który nasi pisarze w XVI w. zowią po prostu Babą, stanowią dwa wzniesłe cyple, z których jeden ma nazwę Diabiego Zamczyska ..." 3/.

Wiele jest legend związanych z górą i wsią u jej stóp leżącą. Część podań spisał dla potomnych zawojski Sabała, Wawrzyniec Szkolnik, a część do dziś krąży wśród górali zawojskich. Szkolnik mówi, że "... na ty Babigórze jez jedyn kamiń, jako ołtoz, od niego ujżryz miasta, na nim jedno noga wyrombano, na ty skole potyko sie słonko z miesioncem, gdzie znojdzies loskowy, rozsiadły piyń, ucyn tzy krcki a znojdzies siedym becek złota i wina po zbojnikax ..." 4/.

Osobliwością góry są naturalne stawki. Jest ich razem pięć : Rybi, Orawski /Mułowym zwany/, Kaczmarczykowy, Mały oraz Marków Stawek \*\*\*/. Najwyżej, bo na wysokości 1445 m leży Mułowy, a o największym, Rybim krąży wiele legend. Jedną z nich znam z autopsji : W nocce świentojaniskom, kie jasno miesioncek świeci tza wniść na bzeg Rybnego Stowu i cekać az ku wzyńściu słonka. Kie słonko ukoze piyrsy promyk, to podajonc na scyt najwyższej jedli do ciny na stowku. Wtencos sie wodzicka łoztwozy i ukoze ci sie złoto kacka. Ona ci wskoze dalsom droge w podziyżne pałace. Kie tam wniżdzes ukoze ci sie moc śrybła, ziota i becek wina.

\* / autor używa lokalnie ukształtowanej nazwy : Medrałowa.

\*\* / nazwa ludowa Lipnickiej przełęcz z polaną Krowiarki.

\*\*\* / Jeziorok jest więcej - są one w trakcie inwentaryzacji.

/Red./

Weź tego nie za dużo i ić nie bać się, bo jak się obeżysz to w worku zostaną ci kamienie.

Sieć potoków rozwinięta na północnym stoku ma typowy górski charakter. Głównym potokiem jest Skawica, do którego wpadają Babiaków Potok, Jastrzębie, Jaworzyna, Słonowy, Marków, Jałowcowe Węlczówa z Magurką i Kalinka. Nad tymi potokami rozsiadła się wieś Zawoja, której źródła z XIV-XVI w. jeszcze nie wymieniają. Regeſtr poborowy z XVI w. określa te ziemie jako Skawice, a wcześniej Długosz mówi o leżącej tu wsi królewskiej o nazwie Skawcze. Zawoja musiała rozwinąć się szybko skoro Szkolnik podaje, że w 1836 r. było tu 714 domów /1/. A w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego z 1880 r. czytamy, że najbardziej wysunięte w góry części wsi to Wilczna i Policzne i obie mają kaplice. Zawoja ma 1036 domów mieszkalnych a 4928 mieszkańców. Dane o innych miejscowościach dla porównania :

1880 -	Zakopane :	762 domy,	3372 mieszkańców	
	Szczawnica	519 "	2173 "	
	Krynica	350 "	1879 "	
	Wisła	503 "	4261 "	5/.

Liczby te świadczą o wielkości opisywanego letniska w końcu ubiegłego stulecia, które swe odkrycie zawdzięcza zawojkiemu Chałubińskiemu - Hugonowi Zapałowiczowi.

Interesującą wydaje się być historia osadnictwa we wsi. Już w XVI w. żlebam Babiej Góry włóczyli się alchemicy, kamieniarze, obieżyświaty, szepcząc zaklęcia magiczne, wykuwając na skałach krzyże i znaki przewodnie. Pozostaje po nich do dziś zespół znaków wrytych na ścianach Zbójeckiego Wąwozu, Skalnej Perci a także zbutwiałe stemplowania w kominie Złotej Studni na zach. grzbiecie Cylu 6/. Hale i pastwiska górskie penetrowali pasterze wołoscy. Wypasali oni owce na halach : Piedny Bór, Policzne, Królowa, Markowe Rówienki, Barani Groń, Markowe Szczawiny, Dejakowe Szczawiny, Kaczmarczykowe, Sulowe, Żarnowskie i Syhlcowe Szczawiny, Sulowa Górna, Sulowa Cyrhel, Czarna Hala, Zubrzycka, Stańcowa, Gubernasówka, Syhleć, Bachówka, Pięciu Kopców /Kiczorka/, Krupowa, Sidińskie Pasionki, Jałowiecka, Mędrałowa \*//, Trzebuńska, Howanego i Sotnisko. Wiele z tych hal jest dziś już zalesionych lub jak Policzne stanowi część wsi. Z dawnych kolib i sałaszów nie został ani jeden łąd.

Wziął dolin rzecznych posuwał się w XVI w. polski tywiół osadniczy a w niedostępne leśne polany szli zbiegowie z dóbr Komorowskich, później Wielopolskich, wymykając się tym samym spod jurysdykcji okrutnych magnatów. Zbiegowie ci zamieszkiwali początkowo polany Słonów, Kwiatek, Stolarka, Dzika i Zimną Dziurę, Norczak, Rybną, Sulową Cyrhel, Policzne, Wilcza Łapę i Noeniki, a z czasem przenosili się wyżej stając się zbójnikami. Przesiadali wtedy w Zbójeckim Wąwozie na Izdebczyskach koło Brony. Zawoja jeszcze w XVIII w. znana była jako wieś słynąca zbójnikami i nazywana od nich Zabojem. Jak podaje jedna z legend rbojnicy zarabiali na Czatoży opornego baczę i uwarzyli go w kotle z żentycą, a jeden z juhasów uciekając wysoko w las, zagrał na trombicie ostrzeżenie czą nutę, niosącą się ku Wilcznej :

\*/ autor używa lokalnej nazwy : Mędrałowa. /Red./

Spólnicy, spółnicy - bo haw som zbójnicy,  
Bace uwazyli a syr na górnicy.

Inna legenda z przeszłości góry i wsi podaje że : "... na szczycie Babiej Góry, w tej części zwanej dotąd Zamek pod Djablakiem miał niegdyś stać gród zamkowy żony Bolesława Krzywoustego, a poniżej niego na polanie zwanej dotąd "Izdebczyk" miały być zabudowania dla dworzan, urzędników i służby królewskiej. W czasie licznych zawieruch wojennych zamek ten raz po raz niszczone, ostatecznie miał rozpaść się zupełnie w gruzy, ale nim się to jeszcze stało, po nizinach jego szukały schronienia całe rzesze przede wszystkim kobiet ..." <sup>7/</sup>. Nazwa wsi ma natomiast pochodzić od tego, że w XVI w. było prawo dające wołoskim pasterzom wolność od świadczeń podatkowych wzamian za oddanie w razie potrzeby do wojska najlepszego syna, czyli była to wolność "za woja".

Jednym z obszarów wyjściowych dla rozwoju osadnictwa na pń. stokach Beskidu była Ziemia Oświęcimsko-Zatorska i Krakowskie Powiśle. Dolinami spływających z gór rzek szedł żywioł osadniczy w kotliny górskie. Było to tzw. osadnictwo na surowym korzeniu. Wsie tak osadzone nazywa się wsiami łąnów leśnych. Były one typowe dla osadnictwa okresu kolonizacji polskich pustek na prawie niemieckim. Właściwym terenem powstawania wsi łąnów leśnych były doliny wyżynne i kotliny śródgórskie otoczone lasem. Na prawie tym wzorowali się osadnicy wołoscy w Karpatach. Wołosi /Wałachowie/ posuwali się wzdłuż szczytów górskich wędrując z rumuńskiego Siedmiogrodu. Trudnili się wyłącznie pasterstwem. Jednak już w początkach XVI w. zaczęli osiedlać się na stałe w wyższych partiach dolin. I tu konkluzja ! Do XVII w. nie było w nomenklaturze geograficznej wsi o nazwie Zawoja, bo pasterze wołoscy nie zeszli jeszcze w dolinę Skawicy i nie spotkali się tam w sensie t r w a ł y c h k o n t a k t ó w z ludnością polską zasiedziąłą już w Skawicy. Do Zawoi osadnictwo dotarło z dwóch kierunków : od dolin i od grzbietów gór. Były z tym związane dwa typy gospodarki : rolnictwo i pasterstwo wysokogórskie. Ludność rolnicza zamieszkiwała Skawicę aż po dzisiejsze Centrum Zawoi /do dziś zwie się ten obszar nawsiem/. Natomiast w części dzisiejszej Zawoi Górnej /od Mosornego/ osiedlał się żywioł wołoski /wiele nazw wołoskich : Jaworina, Syhleć, Cyrhel, Kiczorka i nazwa roli - zarebek/. Wołosi dali także początek nazwie wsi, gdyż Zawoja górna była cała podmokła i bagnaćca, a takie tereny po rumuńsku znaczą "zawoi" /caewoi/. Górale wołoscy umykali spod władzy państwowej, nie płacąc podatków i danin, stąd nie było nazwy na określenie tej części wsi. Nieprzystępność tych terenów izolowała Wałachów od ludności osiadłej nad dostępnymi do karczunku dolinami. Z powodu nadmiernej stromizny stoków Lanckorońszczyzna stanowiła etap przejściowy w wędrówce Wałachów na zachód. Dlatego mało jest tu typowych wsi wołoskich. W tym regionie należą do nich : Sidzina /1560/ i Zawoja /1646/ <sup>+/</sup>. Zawoja Górna, część wsi o ogromnej liczbie przysiółków wraz z partiami wysoko po groniach rozrzucanych zarebków wskazuje na czysto wołoski rodowód wsi. Jeszcze do dziś można rozróżnić wśród starych mieszkańców górnej partii wsi typ antropologicznie odmienny od mieszkańców Zawoi Dolnej. I tu nie zgadzam się z dotychczasowymi poglądami, że cały obszar Zawoi zwał

+/ także Koszarawa. /Red./

się Skawica w XVI w. \*/ Do dziś Zawojanie "z góry" zwa mieszkanców dolnej Zawoi po prostu "wsiokami" nie przyznajac się do zadnych związków rodowych z nimi. Mówia, że związki te zostały im narzucone. Potwierdzają to dokumenty historyczne tj. księgi sądowe, wiejskie czy parafialne.

Do 1623 r. dobra zawojskie były w rękach Komorowskich z Żywca. Były częścią tzw. "państwa żywieckiego", którego pierwszym dziedzicem był Piotr Komorowski z Węgier, hrabia na Crawie i Lipowie. Dobra te miał nadane przez Kazimierza Jagiellończyka w 1467 r. w nagrodę za skonfiskowane mu ziemie na Węgrzech. Mikołaj Komorowski zastawił te posiadłości w 1623 r. u królowej Konstancji, lecz uchwała sejmowa zezwoliła Janowi Wielopolskiemu, stolnikowi koronnemu te dobra wykupić. Jednak ziemie te przechodzą w ręce starosty lanckorońskiego, Jana Karola na Klewaniu, księcia Czartoryskiego. Potwierdza to akt nadania części Zawoi Dolnej dla ówczesnego wójta Skawicy Marcina Maryniaka, a podpisany 11.8.1646 r. W tym samym roku czytamy w inwentarzu lanckorońskim o nowej wsi - "Nowo osadzone Zawoje" a odnosiło się to do Zawoi Górnej, jako tej "leżącej najbliży Babi góry". Należy stwierdzić, że Jan Czartoryski dał prawo do penetracji tych terenów ludziom podległym Maryniakowi, aby przepędzić lub zmusić do posłuszeństwa pasterzy wołoskich. W roku 1754 Zawoja należała już do innego starosty lanckorońskiego, Jana hrabiego na Żywcu i Pieskowej Skale, z Wielopola Wielopolskiego, wojewody sandomierskiego. Potwierdza ona akt nadania Zawoi sukcesorom M. Maryniaka, wójta wsi Skawica, w 1754 r. Od połowy XVII w. na określenie tej części wsi zaczęto powszechnie używać nazwy Zawoja, a miała ona pochodzić rzekomo od tego, że kobiety liczne na Babiej Górze nosiły na głowach chustki niby zawoje.

Wielopolscy władali dobrami zawojskimi do czasów I rozbioru w 1772 r. Po rozbiorach rząd austriacki zagarnął te ziemie jako dawne posiadłości królewskie. W 1840 r. sprzedał je oficerowi Filipowi hr. Saint Genois et Aneancourt, a tenże sprzedał je z kolei w 1878 r. z całym kluczem makowskim arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi z Żywca. Jego sukcesor, Karol Stefan Habsburg pod naciskiem rządu Państwa Polskiego przekazał Zawoję w 1924 r. Polskiej Akademii Umiejętności z Krakowa, która zawiadowała posiadłością babiogórską do lat II wojny światowej. Wołoski charakter tej wsi potwierdza w jej opisie poseł na Sejm J. Walawski, który pisze też, że w 1926 r. Zawoja liczyła 8 tys. mieszkańców. Cała osada gminy Zawoja była wtedy rozsiędlona po kilka lub kilkanaście zabudowań razem, które zwa się zarębkami lub rolami, jak np. : rola Śmietanowa, rola Surmiakowa, rola Chowaniaków, zarębek Hujdowa, zarębek Maryniaków i mogłaby być śmiało rozdzielona na kilka gmin dostatecznie silnych i sobie wystarczających. Dzielnice wsi są następujące :

1. Załasz z Gołynią i Przysłopiem aż do granic gmin sąsiednich Grzechyni i Stryszawy,
2. Dolna Zawoja tzw. wieś od Warzechówki przez jednym pasmem ciągnące się Jastrzębie niżne do granicy gminy Skawicy /kiedyś część tej gminy/,

-----  
\*/ tak był określaný na zamku w Lanckoronie. /Red./



3. Kotliny z Hujdową i Budnową Czerniawą,
4. Wełcza z Jaworskiem, Korycinami, Opacznem, Gliśnicą i Klekocinami, Mylne Młaki,
5. Mosorne z Chrapkową, Bębnami i Błędną,
6. Jastrzębie górne /wyżnie/ z Budzoniem i Bębnami Górnymi,
7. Wilczna od Wideł z Kwiatkiem, Składami, Markową, Czatożą, Barańcówą i Markowymi Rówienkami,
8. Kolisty Groń z Cyrhlą i Czarną Halą,
9. Policzne od Budzinek aż po granice Orawy z Ryzowanem, Posconką, Stolarką, Potokiem, Swiniarką, Sulową Cyrhlą, Norczakiem i Rybną.

Niezawodnie też w Zawoi Górnej poczęła osiedlać się ludność pochodząca ze Skawicy, o czym świadczą jednakże w obu tych gminach spotykane nazwiska mieszkańców jak np. : Piekowie, Kusie i Warty. Te nazwiska są wymieniane między najdawniejszymi wołoskimi rodami zawojskimi : Barańców, Kobieli, Surzynów czy Chowaniaków zamieszkujących role górnej Zawoi.

Ta największa wieś polska zamieszkała jest przez grupę etnograficzną, którą Janota i Pol nazywali Babiogórcami. Seweryn Udziała traktował Babiogórców wraz z Góralami Żywieckimi i Śląskimi jako jedną, wielką grupę Górali Beskidowych, zamieszkujących Beskid Zachodni po źródła rzeki Skawy <sup>8/</sup>. Badania terenowe prowadzone przez Muzeum w Zawoi wskazały na konieczność zawężenia terytorium zamieszkałego przez Babiogórców do dwóch wsi - Skawicy i Zawoi.

Z charakterystycznych cech Babiogórców zwanych też Góralami Babiogórskimi na uwagę zasługuje strój, budownictwo i budowa antropomorficzna. O. Kolberg pisze, że postawa mężczyzn i niewiast od Babiej Góry jest zgrabna, twarze dorodne, w chodzie lekkość, niskiego nie ujrzyysz. Góral tutejszy bywa wesoły, gadatliwy, ciekawy, przebiegły i domyślny. Góralka zalotna i śmiała. Górale, gdy zejda na doliny z kosą na zarobek, wnet tracą wesołość i osowiali chodzić nie umieją <sup>9/</sup>. Pasterze tutejsi obok powabu w postaci i obliczu, siłę i zręczność mają niezwykłą. Lud to krzepki, smukły, rosły i dziarski, wystrzelający ponad bracią swą z nizin przymiotami serca, jak wybiegają iglice ich gór ojczystych ponad sąsiednie równiny. Góral zawojski ma ostre rysy twarzy, czarne włosy, brwi i oczy, oraz ciemną cerę. Jest posadawny, szybki i przede wszystkim nie choruje.

Strój babiogórski wyszedł już z powszechnego użycia, lecz jest jeszcze noszony przez nielicznych. Strój góralki wykonany był pierwotnie prawie w całości z białego płótna samodziałowego. Kobiety zamężne nosiły na głowie płócienne czepki zakrywające włosy i kolorowe chustki wiązane pod brodę. Włosy zaplatały w jeden warokcz, luźno opuszczony, zawiązany wstążką. Koszule odświętne, zdobione haftem roślinnym na oszewkach i pazuchach, wzduż rozcięcia na przedzie. Na koszulę kobieta wkładała gorset wełniany lub aksamitny, szaserowany ozdobnymi sznurkami i sztychem. W okresie międzywojennym wykonywano gorsety na miejscu. Spódnic noszono kilka równocześnie, bo "ze spódnic robi się dopiero kobiecina". Spód

kolorowej wierzchniej spódnicy wystawała czasem jej dziergana krawędź. Na spódnice zakładano zapaskę białą, haftowaną lub perkalową w jasnych kolorach. Tradycyjny strój wierzchni stanowiły "łoktuski" lub "rańtusek" z jednej szerokości cienkiego płótna, "śliczny jak welon", czasem haftowany. Na nogach noszono kierpce. Największą ozdobą stroju były sznurki prawdziwych koralii ważące nawet po 1,5 kg.

Mezcyżni nosili na głowach czarne kapelusze filcowe z szerokim, podwiniętym lekko do góry rondem. Typowa dla Zawoi była zimowa czapka, pokryta czerwonym suknem, ozdobiona haftem i barwnym pomponem, otoczona lisim futerkiem. Koszule męskie wykończono były przy szyi oszewką, która wiano czerwona lub zieloną tasiemką. Spodnie nazywane "budowymi nogawicami" robiono z białego, samodziałowego sukna, posiadały przeważnie po dwa przypory. Ozdobione były zielonymi parzenicami o motywie trójlistnej plecionki, a wzdłuż bocznych szwów miały wielobarwny lampas. Pasy stanowiły szerokie na 10 - 15 cm opaski dekorowane tłoczonym ornamentem geometrycznym, zapinane na trzy lub cztery metalowe sprzączki, lub noszono pasy długie na 1,5 m nabijane guzami. Na nogi wkładano zdobione, skórzane kierpce. Górale Babiogórscy nosili sukienne, czarne lub granatowe kaftany ozdobione do pasa błyszczącymi guzikami. Strój wierzchni stanowiły gunie z brązowego sukna, sięgające kolan, które zarzucano na ramiona. Różniły się jedynie szczegółami zdobienia. Na guniach zawojskich pas prażków, krokiewek i spiralnych łańcusczków o przewodzie koloru czerwonego zakończony był u dołu motywem przypominającym lirę..

Budownictwo zawojskie wskazuje również odrębne cechy regionalne. Dom stawiano na peckach czyli kamieniach pod węglami. Na to szła podwalina. Ściana zbudowana była ze świerkowych lub jodłowych piazów, które wpuszczano przy drzwiach w sumiki. Dawniej wiano najprościej "na obłap", później "na rybi ogon" i "na dyble" czyli kołki wpuszczane obustronnie w nakładane na siebie belki. Ostatni "belek" nazywał się ocep i był bogato zdobiony. Powagę stanowiły deski układane na tragarzach podpartych sosrębem. W chałupach kurnych powaga była w piekarni /izbie czarnej/ wyższa, znajdowały się tam polenie, na których suszono drewno lub len. Najstarszą formą dachu był dach dwuspadowy szczytowy z okapem w szczycie. Na kalenicy sterczały zdobione pazdury. Istniał tu również dach czterospadowy. Dach miał tzw. dymniki, którymi wychodził dym ze strychu /tam dostawał się z piekarni tzw. woźnicą/ na zewnątrz. Typowy dla regionu babiogórskiego był koszyczek tj. półokrągły daszek w szczycie. Szczyt był szalowany deskami ułożonymi w motyw wschodzącego słońca. Dach kryto gontem a dawniej dranicami takimi jak na szałasach. Wnętrze chaty stanowiły: świetlica, piekarnia, alkierz za świetlicą i komora za piekarnią. Układ całego domostwa był anfiladowy i asymetryczny. Domów typowych dla tego regionu stoi dziś w Zawoi już niewiele, warto by je przenieść w pobliże Muzeum i utworzyć park etnograficzny.

Z historią wsi łączy się ściśle historia parafii. Pierwszy kościół i to jako filialny parafii Makowa stanął kosztem parafian gminy Skawica i Jana hr. Wielopolskiego w latach 1757 - 59 /za Augusta III/. Wybudowano go na polanie skawickiej a nie zawojskiej, zwanej do dziś Jastrzębie niżne. Było to za życia biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego. Kościół był konsekro-

wany przez ks. J. Łapackiego, infułata i kanonika krakowskiego, dnia 16.2.1759 r. Dopiero w dniu 6.5.1819 r. utworzono już w Zawoi samodzielną parafię z dotacją dla proboszcza i wikarych. Dnia 1.5.1825 r. konsekrował tu kościół, już jako parafialny, ks. Grzegorz Ziegler, biskup tyński. Jednak dopiero od 4.10.1835 r. objął parafialne duszpasterstwo pierwszy proboszcz ks. Marcin Leśniak. Kościół ten spłonął w 1876 roku, a w 1888 r. Zawoja wybudowała nowy kościół drewniany. Stoi on do dziś w centrum Zawoi Dolnej. Zawoja Górna miała dwie kaplice: na Wileznej z 1647 r. i zbożniczą na Policznem z 1833 r. Obok tych trzech obiektów sakralnych stoi w Zawoi jeszcze około 10 kaplic fundowanych przez bogate rody zawojskie. Figur i krzyży przydrożnych jest około 30, najwięcej w dolnej części wsi. Parafia liczy obecnie około 6,5 tys. wiernych i liczba ta utrzymuje się od około 100 lat. W czasach gdy w Zawoi nie było kościoła, mieszkańcy wsi wędrowali do Suchej lub do Marowa do kościoła.

Gęsta była sieć traktów komunikacyjnych, prowadzących przez wieś. Jedną z dróg była w XIX w. droga gminna do Suchej, biegnąca wzdłuż rzeki Skawicy. Z Policznego szła wąska ścieżka przez Lipnickie Siodło na Orawę i Węgry. Był to jeden z wielu zbożeckich szlaków. Inny wiodł przez Pośredni Bór, Paluchówkę, Suchy Gróń, Markowe Szczawiny i tu łączył się z głównym przejściem zbożeckim na Orawę idącym przez Krubą Jedlę, cerną Holę, Zimowy Rozstap i Siodleńko /było to bardzo popularne przejście w XVIII i XIX w./ Jedną ze ścieżek leśnych wiodła przez Holę Medrań do Przyborowa, Jeleśni i do Żywca. Inna leśna droga szła przez Holę Trzebuniaką i Lachów Gróń do Huciska i Koszarawy. Znane były także przejścia przez Podpolice, Police i Cymiec na Sidzinę lub przez Halę Śmiatany /wójta ze Skawicy, który w 1699-1700 wzbudził bunt chłopski, za co został przez starostę lanckorońskiego J. Szuszkę ujęty i ścięty na zamku w Lanckoronie/ do Podwilka. Tymi drogami szli Górale Babogórscy w świat na flis, bandos lub saksy i wtedy przybywali do wsi nowi osadnicy, pasterze a potem coraz tłumniejsi letnicy. Powstały w XIX w. i wzmożony w XX w. rozwój kontaktów wsi z miastem ukształtował obecne oblicze wsi, która od 1974 r. jest uzdrowiskiem. W sezonie letnim i zimowym przebywa codziennie w Zawoi od 4 do 7 tys. wypoczywających turystów i czasowiczów. Znana i ceniona w świecie i kraju Zawoja nie ma zakładów pracy, ale posiada trzy preżne ośrodki naukowe: Dom Pracy Twórczej PAN, Muzeum Przyrodnicze B&PN powstałe w 1958 r., które jest kontynuacją Muzeum Babogórskiego z 1934 r. mieszczącego się wówczas w starej karczynie z 1836 r., oraz Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Markowych Szczawinach. Zawoja słynie z dobrej sztuki ludowej, której pionierami byli: Dorota Lampart, Adam Jezutek, Jan Chowaniak i Józef Tatara.

Taki jest ten skrótowy kurs dziejów mojej rodzinnej wsi, znanej i cenionej szeroko przez świat nauki i kultury od około 200 lat.

### 3. INTERPRETACJA SEMIOTYCZNA WIDOWISKA HERODY./Podsumowanie/

Analiza semiotyczna struktury znaków i myślenie semiotyczne przewijające się przez całą pracę dały w efekcie końcowym szereg oryginalnych wniosków. Widowisko HERODY potraktowałem jako strukturę diachroniczną<sup>10/</sup> podlegającą pewnym przekształceniom, oraz jako

strukturę synchroniczną <sup>11/</sup> czyli tekst semiotyczny, będący realizacją pewnego systemu społeczno-kulturowego. Mówiąc o HERODACH jako strukturze dynamicznej zanalizowałem tezę ludowej teatryzacji mitu religijno-poetyckiego narodzin Chrystusa. Ukazałem jak w okresie medium kevin historyczny mit "pasywny" zamienił się w mit "aktywny" stając się widowiskiem religijnym. Ten zaktywizowany w wiekach średnich mit ulegał różnym przemianom i modyfikacjom przez wieki i do-trwał do XX w. Obecnie mit ten znów zdeaktualizował się pod wpływem ożywionych kontaktów wsi z miastem i szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego wsi. Analizując HERODY jako strukturę synchroniczną dokonałem dwupoziomowej analizy tekstu semiotycznego <sup>12/</sup>. Na poziomie A robiłem analizę budowy znaków tekstu i poznawałem model świata realizowany przez tekst, a na poziomie B dokonałem analizy funkcji znaków tekstu.

W strukturze znaków widowiska HERODY mamy znaki dwojakiego rodzaju: znaki znaków i znaki rzeczy. Razem tworzą one system znaków teatralnych. Znaki teatralne dzielą się na:

- słowa teatralnie wypowiedziane,
- znaki pozasłowne.

Znaki słowne występują w czterech aspektach:

1. symbolicznym /metaforycznym/
2. religijnym /sakralnym/
3. rozrywkowym /zabawowym/
4. dydaktyczno-moralizatorskim.

Pełnią one 5 różnych funkcji w widowisku HERODY:

- a/ przedstawieniową,
- b/ komunikacyjną,
- c/ ekspresyjną,
- d/ sygnalizacyjną,
- e/ nośnika znaczeń.

Obok znaków słownych występują jeszcze znaki pozasłowne, które po-dzieliłem na:

- a - czasowo-przestrzenne /mimika, gest, ruch sceniczny/,
- b - trwałe /maska, kostium, rekwizyt, dekoracja/.

Wszystkie wymienione wyżej struktury znaczące tworzą z kolei 4 kla-sy znaków:

- I. akustyczne emitowane przez aktora,
- II. optyczne zlokalizowane w osobie aktora,
- III. optyczne zlokalizowane poza aktorem,
- IV. akustyczne emitowane poza aktorem.

Analiza struktury znaków HERODÓW wskazała mi na występowa-nie wielu elementów magii agrarnej o charakterze wegetacyjno-płodnościowym. Elementy te występujące u przebierających wskazały na ważny agrarny charakter HERODÓW. Sens śmierci Heroda i narodzin Chrystusa okazał się tożsamym z sensem śmierci i ożywienia Turonia. Te symbole magiczne miały przyspieszyć nadejście wiosny i rozpocząć pomyślną wegetację przyrody.

Ważnym elementem widowiska jest struktura czasoprzestrzeni. Czas w HERODACH dzieli się na linearny /boski/ i cykliczny /ludowy/

Czas cykliczny, rolniczy jest czasem powtórzeń zgodnych z rytmem przyrody. Wskazuje na to motyw śmierci starego i narodzin nowego króla. To wydarzenie mityczno-legendarne nawiązuje do zimowego przesilenia słońca. W widowisku nie ma granicy między minionym a współczesnym. Przyszłe wciąż się odradza i powraca stając się realną treścią widowiska.

W HERODACH zawarty jest model świata "na początku", gdzie działy się wydarzenia o znamionach świętości, bardzo ważne dla życia świata i ludzi. Model ten pozwalał przełamywać społeczności wiejskiej granicę między ich mikrokosmosem a makrokosmosem świata. Człowiek był jakby wiecznym odbiciem bytu kosmosu. Poprzez działania magiczne aktorów pragną ludzie w okresie świątowania godnie powrócić do owych wydarzeń mityczno-legendarnych z okresu pierwszego. Wszelkie zabiegi magiczne mają na celu degradację "góry" sakralnej i przemieszanie jej z "dołen" - stają się tym samym znakami dokonujących się przejść od starego /-/ do nowego /+/, od zimy ku wiosnie. Przestrzenny "dół" staje się siłą niszczącą, ale i zdolną do narodzin; "dół" jest płodny, bo zapewnia swą śmiercią odnowę i rozkwit nowego życia.

Znaki teatralne komunikuje aktor widzowi w procesie interakcji teatralnej. Dokonuje się na scenie transmisja, przekaz treści symbolicznych o odrodzeniu życia świata i przyrody. Znaki występują tu w aspekcie pragmatycznym zaspakajając pewne potrzeby społeczności wiejskiej. Widz uczestniczy tym samym aktywnie w percepcji znaków widowiska. Jego recepcja znaków ma charakter intelektualny, emocjonalny i społeczny. Gra aktora, która z punktu widza jest sztuką, pełni znaczącą funkcję integracji ludzi w grupie. Ta integracja zapewniała HERODOM tak drugą ich popularność we wsi góralskiej u podnóża Babiej Góry.

#### 4. TEKST WIDOWISKA HERODY ZE WSI ZAWOJA \* /

/Według informacji górali zawojskich/.

Rozpocyno sie pod oknym obojentne jakoz kolendow :

Słuchoj gospodozu co ci opowimy,  
Ze na twoim polu złoty piłuzek stoi itd.

Lub :

Wiwat, wiwat zaśpiwojny  
Kwaie Bogu oddawojny  
Niek gospodcz weńc bydzie  
Co nos przyjmie po kolendzie.

Lub jesce co inzego.

Wtencos grupa zacynała recytować :

Kie król Heród królował  
I nad Zydami panował,  
Wtencos sie Krystus narodził  
By lud z gzechą oswobodził.

Na to wychodzi z izby gospodoz i zaprosz kolondnikow do srodka.  
Ci zas wchodzo do sieni, tu stojom i cekajom, az przydzie na  
kozdego cos, by odegrac swojom role.

Piyrsi do izby wchodzo Janieli :

Niek wom byndzie Krystus pokfolony  
Scynaliwi gorole,  
Nie trucie sie wiele  
Odprawiomy wom dzis wielgie wesele.  
Kie sie Krystus narodzik, po kolendzie chodzi  
A my ludzie gzesni spiwac wom byndziemy,  
Jak oni spiywali  
Bo my wiare w Boga w sercak zachowali.

Odsuwajom sie na bok i tak stojom.  
Wchodzi Rycerz i tak mowi :

Dobry wieczor, scodry wieczor  
Gazdeckowie mili,  
Bendziemy wom tu prawili  
Cosmy slyseli, cosmy zocyli,  
Jak Janieli spiywali w niebie  
Wasom sprawom byndzie  
By was dlugo nie bawic  
Raccie ino uss nadstawic,  
Bo zec o Herodzie tu bendzie.  
Co kozol syckie dziatki  
W Betlejem wymordowac,  
A jo rycerz jego, sluga jego,  
Prose o tron dlo króla mego !

Wchodzi Marszałek i staje z boku a Rycerz rychtuje zydel lo Heróda  
a potym staje koło stoika az król weńdzie. Po cym dzwonionc dzwon-  
kiem wychodzi do sieni.

Tymczasem król rzece :

Oto jestem świata król, tysiac rzek, tysiac pól  
Miliony luda w unizeniak hold mi skrada  
Lec jak ide, niek lud pado, od switu do zmroku,  
Chodze po krwi potoku,  
Jo król, jo pon świata tego.  
Mom menznyk rycerzy i moc ik panowania  
A jak ik wzywom stojom na me wezwania.  
Wync stan tu Marszałku, król tu cie wzywa  
I cytaj mi co ze świata przybwa.

W sionce slychac : Rozkaz ! Wpado Marszałek i godo :

Sluga unizony i wierny ci panie  
Stoi na kozde twe zawolanie.

Heród :

Mos panicu wieści jakie ?

Marszałek :

Smutnom mam n-wine, bo w Betlejem mieście  
Narodziło się dziecka,  
Co ma świątym zrodzić  
A ciebie królu z tronu stroncić !

Heród :

Jo król, jo pon tego świata  
Mom być pokonany !  
Zawołaj mi tu Rabina,  
Niek mi ta godzina  
Co wie, przepowie !

Marszałek wychodzi i zaraz wraco :

Jego nima, mój łaskawy panie,  
On nie odpowiało na tve wołanie.  
Handluje skórkami, jesce nie wrócił  
Z wieściami od ludzi.  
Cekom na rozkazy  
Wiyne rozkazuć panie !

Heród wstaje i idzie nieco w strone Marszałka, tym cofo sie krok  
nazad, o dwa, tzy az sie Heród zatzyma. Heród kzycy :

Zołnieze !

Słychać : Rozkaz !

Wpado Zołniez i staje kole Marszałka. Heród godo :

Moi menzni, wieldzy rycerze  
Na koń siadajcie  
Do Betlejem biezajcie  
Wse dziatki do lot dwu  
Wytnijcie do pnia  
Takze mego syna  
Niek ceko ostatnio godzina.  
Mocie rozkaz rycerze, niek po pałacak trupy padajom,  
Cas pokozac władze nad tem dziwom zgrajom !

Wćieko sie, nioto, klnie i kzycy :

Bo mi tu bóle zadam,  
Niek sie ik nie boje !

Król siado a oni mówiom :

Nie bój sie królu, zojne skody,  
Bo my stojmy u twoje głowy,  
U twoje głowy, my wierni rycerze  
Jeśli kto fce, niek w nos udezy.

W tym casie wpado kusy Djabeł, podskakuje, tońcy, zwoni zvonkiem,  
prycho a Rycerz i Marszałek stojom dali u boku króla. Heród :

Zołnieze !

Zołniez paradujac z broniom :

Wyno stoje przed tobom  
 Mój wielgi panie,  
 Zawsze do uslug twoik,  
 Zawsze pod twoim standardem.

Heród do Rycerza :

Pozostales mi wierny  
 Ty jeden żołniezu !  
 Zawokaj mi tu Zydą na przesłuchanie !

Rycerz w stronę sieni :

Rabin ! Rabin ! Jak sie bois, weś karabin !  
 Stoń przed króla Heroda  
 Bo jak ni to ci utne two broda !

Zyd nie wchodzi jeno w sieni godo :

Jescem go mom cos,  
 Jescem go na dupie niezapienty pos  
 Jescem go gacia nawlecim  
 I zares tam polocim  
 Kia go zupki ugotujem  
 I sem bzusek nasmarujem !

Rycerz : Trendzy Zydzie !

A Zyd : Jescem butek mi go nie wloz.  
 Jescem kabat zreperujem  
 Jescem buta zadrutujem  
 Jescem go mom cos !

Rycerz : Rabin ! Rabin ! Po roz ostatni jesteś wołan  
 Jak nie przydzies bydzies ukaran !

Mije troche casu, gru muzycko. Rycerz chodzi sly, król sie wścieko. Az tu wpado Zyd i wywalo sie o próg i lezono godo :

Oj waj ! waj ! nocie wielgie progi  
 Blydny Rabi połamoł by sem  
 Sytkiem proste słyry nogi  
 Oj waj ! Abo je podpić, abo je nabić  
 Abo je skrócić, abo je na gnój wyrzucić !

Tu stojono godo do ludzi :

Co wy siem so mnie śmiać  
 Moze wy mnem nie poznać,  
 Jom go przeciez od bików,  
 znakor od koniów, cielaków  
 Co gom skórki kupujem  
 I panny napastujem  
 Co mi nabiły garbice  
 Jak sem sed bez Police !

W casie ty przemowy biego, kzyicy, skoce, leje panny skórkom, obla-  
 pio je, podscypuje, az nagle klynko przed królem na jedny nodze i  
 śmiejonc sie godo :



Pokielony panie król  
 Siwo copko, łeb zielony  
 Witom was panie król  
 Na aytkie świate styry strony !

Król siedzonc kzycy :

Diabli Zydzie !

Zyd ze wtrentem spluwajonc w jego strone godo od niekcenio :

E, wy król, jom go nie Zyd, jo zem pon !

Król nie patzonc na niego :

Zydzie ! Jo zek slysoł,  
 Ze w Betlejem mieście  
 Narodziło sie dziecie  
 Wtore mo światem zondzić  
 A mnie z tronu stroncić !

Marszałek : Zydzie, prawda to co król mówi ?

Zyd klenconc otwiero Biblio, wtorom mo pod pazuchom i cyto :

E wy król, tu gom zodnem kzciny  
 Ani zodnem urodziny  
 Jeno dziod po wsi bombni kzciny  
 Wom panicu robi drwiny,  
 E, a coś pon w takim strachu  
 Pcziez wyście wielgom władzom  
 I wy siew tak bojom ?  
 Kiejbyz jo na takim zydłu siedzioł  
 To bym do nikogo słowa nie powiedzioł !

Herod zły kzycy :

Rabi ! Dresce mnie pzechodzom  
 Cy zydzie lo mnie  
 Lykarstwa nie majom ?

Zyd krenci sie i woło w strone dzwi :

Oj majom ! majom !  
 Zaro go tu wycytajom  
 Oj ! Tzymajciem, tzymajciem  
 Bo gom przywołajom !  
 Dziable ! Dziable ! Dziable !

Po kfili wpado cart, skoce, dzwoni, kluje widłami i rogami, robi hałas, tońcy z Zydem, gra muzyko. Zyd daje mu Biblio na gzbiet i cyto :

Styry zbuki spod niezwezia  
 Wypić zaros s rana  
 By sie nie usmarkać, nie uzygać  
 Wrombać ślydzia po kolana !

Rycerz : Zydzie ! Co za ordynarność  
 Przed tak wielgim królem  
 Tu musi być karność !

Zyd : Oj musi, musi !  
Zaro go tu wymusim  
Dziabile ! Dziabile ! Dziabile !

Zaś wlatuje do izby Djabeł, teraz z Dziodem, Turoniem i Chłopen.  
Turonia wlece Dziód na snurku. Gro muzyko. Turoń zacyno brykać,  
uciyko przed Dziadem a tyn lota za nim.

Chop godo :

Zydzie ! Z dwora, z pola  
Haw nie twoja rola,  
Idź do piakła niegodziwy,  
Ty kłamczuchu okropliwy !

Dziód :: Zydzie ! Zydzie ! Mesjos sie zrodził  
A i tobie przywitać sie go godzi.

Zyd : Siedem miesioncków upłynęło, trajlom dana  
Jak zondy nowego pana  
Jak siem Mesjosz zrodził, pon nad panami  
A ta pecwara-król byndzie lezoł pod niego nogami.

Turoj, épiwo i kopie Djabia po zadzie, bije go Bibliom. Turoj  
goni panny, psewraco je i ścisako, cazuje i obkrapio, lato za go-  
spodynion, przewraco sie i rycy jak krowa.

Dziód : Zydzie, Zydzie w Betlejem miastecku  
Wielgi pon. Krystus lezy na sianecku.

Zyd : Nie pleć gupi, tyś sie upił,  
Ić dziadzie z chopem do diaska,  
Pon tak wielgi, król tak chojny,  
Co on by w złobie robił ?

Chłop : Zydzie, Zydzie, króle go witajom,  
Mire, złoto i kadsidło mu dajom !

Zyd : Wiym jo o tyn gupi chopie,  
U mnie w kramie byli,  
Trochem mira, kadsidla  
I złota nakupili.

Dziód : Zydzie, Zydzie jo cie wnet nauce,  
Jak cie z przodu, z tyłu  
Pażą po zyci wymłuce.

Dziód bije Zydą po plecak. Djabeł go broni a Turoj bodzie, kce go  
pzwrócić. Zyd kazycy :

Aj waj ! gwałtu, rety, aj waj !  
Co za rozbaj !  
Aj waj ! Wy siem Boga baj  
Aj waj !

Zyd wypado z izby, a żołnierz pado :

Gupi psysed, gupi posed  
Z Zydem końca nik nie dosed.

Zyd zaa dzwi :

Oj dased, dased !  
Jeno kiepsko na tym wysed !

Teroz Janieli zblizajom sie do króla i zecom :

Nie napominali my cie piekła synie,  
Ze twe panowanie na wieki zaginie,  
Zaginie berło i plynkno korona,  
Kie po cie przyńdzie śmierć nie uprosno ?

Tu Marszałek i Rycecz kłolom sie z wykonanio rozkazu :

Rozkazy my twe panie vse wykonali,  
I całom Judee królom dzieci zalali.

Król wpado w sał, kzcycy, wćiekłoš i złoš na twazy :

Ićcie prec do diabła ! Zdrajcy tronu mego,  
Coście syna mi zabili niewinnego !

Wskazuje renkom dzwi.

Syćcy zblizajom sie powoli do króla /próc Zyda, Dzieda, Diabła i Turonia co sie zerwoł ze snurka/ i mówiom :

O Herodzie ! Okrutny panie,  
Wielro twoja wina,  
Co to sa przycyno  
Ze twego syna nie ma ?

Heród załamany głošen :

Oj biada mi, biada Herodowi,  
Tak gnymbionymu królowi,  
Miašt króla Cherubina,  
Zabiłem swego syna !  
Oj pónde na piekielne menki,  
Moze lepi ze swej renki ?

Wtencos zblizajom sie Janieli :

Królu, królu ! Bój sie Boga pana,  
Stoi u proga śmierć nieubłagana.

Król z płacem woło :

Panie ! Panie ratuj ! Posybie se głowe prochem  
I polence sie z tym śmierdzonczym matłoszem  
I śrybrne ołtaze wystawić ci kaze  
I wsendy poustawiom po śtyry straze.

Nagle odtrenco sytkich i gode ostro :

Nie boje sie śmierci ni żadne odmiany,  
Bo jam jez król nad króla i pan nad pany !

W tym czasie Śmierć już stuka do dzwi a Janieli zabirajom Herodowi berło i korone. Heród :

Kto tam wlec do moik pokoj ?

Nik sie nie czywo ino zaš puko.

Kto tam łazi po mek salak ?

Zaś nik sie nie ozywo ino puko.

A ktos tam łazi po myk komnatak ?

Smierć cinykim głosem :

Smierciucho kopytkami wali  
Co byście życie, nendzny królu dał !

Król prosocynym głosem :

Paniynecko daruj życie ?

Smierć : Ani troche !

Heród : Rok ?

Smierć : Ani troche !

Heród : Dzisiaj ?

Smierć : Ani, ani !

Heród : Godzine ?

Smierć : Nic !

Heród : Gwałtu, gine ?

Smierć : Królu Herodzie, poddaj sie śmierci,  
Two królestwo ginie na wieki.  
Heń ! Prochy podziemne, scywl głowe,  
Juz duchy śpiwajom rekwiem grobowe !

Smierć zakłada w tym momencie królowi na głowe kose i ścina mu głowe a Heród upada. Smierć wypada hybko z soby a Djabeł biere króla na widły i z nim w siyn, gode przy tym :

Królu Herodzie ! Za twe niegodziwe zbytki,  
Póć do piekła boś ty zbytki !

A Dziód, Żyd i Turoj bijom sie o tron króla az go rozwalajom. Tu Turoj przewraco sie i pado. Dziód toncy nad nim i blago o ozdrowieynie. Polywo wodom śwyncconom, poli włosy kobit nad nim az Tu roj wstaje i zaś biego. Żyd śpiywo :

Aj waj ! Trajlon dana !  
Bede toncyż az do rana  
Teraz sie Żyd bedzie toścował  
Bo Djabeł króla pochował  
Bede toncyż z hebrajskiego,  
Krawioka żydowskiego !  
Trajlon dana ! Trajlon dana !  
Bede puloż az do tana !

Tu wystempujom Janieł i mówion :

Co tu za cziwy sie działy,  
Tego coj ludzkie niła sie widziały,

Niech nieoproszę mowy nowego króla  
 Jego sędzi są wielkie i ogromne wrodzo  
 Co każdego dostrzeż do nieba zaprowadzi !

Następował śpiew całego zespołu :

Na kolonie wierzchołki !  
 Sędziwo, sędziwo wam sędziwo  
 A sędziwo dla sędziwo  
 A do sędziwo w niebie byli z Janickami !  
 Wiat ! Wiat sędziwojaj !  
 Kwiat bogu sędziwojaj  
 Tym gospodzie sędziwojaj  
 Co nos przyja sędziwojaj !

Po zebraniu darów uczestników do kolejnej snaty.

Jest to wierny zapis widowiska REPODY z Zawoi, uszczuplony o opis występu zewnętrzny z aktorów i rekwizytów pokazanych przez nich, zawarty w pracy rejestrarskiej. Tak zebrany w trakcie eksploatacji terenowej materiałów pozwolił na możliwie szerokie i dogłębne opracowanie tego zespołu ludycznego Babiogórców, który w tej postaci nie jest już od około 25 lat wystawiany. Może zainteresuje się nim Zespół Pieśni i Tańca "Babiogórcy" i adaptuje go do swych potrzeb estradowych.

W tym miejscu trzeba podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w rekonstrukcji REPODY. Dziękuję serdecznie za pomoc memu Ojcu, mieszkańcom Zawoi, a szczególnie J. Rychterowi i J. Kobieli.

Zainteresowanie tym widowiskiem oraz problematyka wynikająca z niego, służyła do obszerniej pracy rejestrarskiej złożonej w Katedrze Etnografii, Stosunków KJ, Bibliotece ZG KTG przy PTTK w Krakowie oraz w Instytucie Etnograficznym BgPN w Zawoi. \*/

Tadeusz Jakub Chowaniec

\*/ Takie w zbiorach Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze - nr dow. 347.

## P r z y p i s y :

- 1 - J. Chowaniak : Letnisko Zawoja. Opisanie wsi, rks 1913, własność T.J.Chowaniak, s.3.
- 2 - J. Długosz : Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, wyd. 1864, s.126.
- 3 - O. Kolberg : Góry i Podgórze. LSW 1966, T.XLIV, cz.1 s.23.
- 4 - W. Szkolnik : O Zawoi. 1904, odpis rks. wł. T.J.Chowaniak.
- 5 - Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Wyd. pod red. B.Chlebowskiego. Druk "Wiek" 1880, s.499-500.
- 6 - W. Midowicz : Szlaki Babiej Góry. Przewodnik, Kraków 1974 s. 5.
- 7 - J. Chowaniak, op.cit., s.7.
- 8 - W. Pol : Kzut oka na północne stoki Karpat. Kraków 1951, s. 122.  
E. Janota : Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie. Cieszyn 1859.  
S. Udziela : Etnograficzne ugrupowanie i rozgraniczenie rodów polskich. Przegląd Geograficzny, 1919, s.90.
- 9 - O. Kolberg, op.cit. s.23.
- 10 - Struktura diachroniczna - czyli historyczna, zachowująca pewne elementy trwałe tzw. niezmienniki i elementy podlegające historycznej zmianie. Jest genetyczna i dynamiczna. Jako system samosterowny, jest konstrukcją utrzymywaną w ruchu za pomocą dużej ilości aktywnych przeciwieństw.
- 11 - Struktura semiotyczna - czyli ahistoryczna jako pewien układ strukturalny, dopuszczający pewną prawidłową kombinację elementów i ich relacji. Ten układ zmienia się cały, gdy przesuwając chociaż jeden element zmienimy jego relację z innymi elementami.
- 12 - Tekst semiotyczny - jest to wszelka uporządkowana sekwencja znaków danego systemu, jest strukturą elementów znaczących jaką odkrywa badacz w trakcie eksploracji terenowych. Jego realizacją jest model świata.

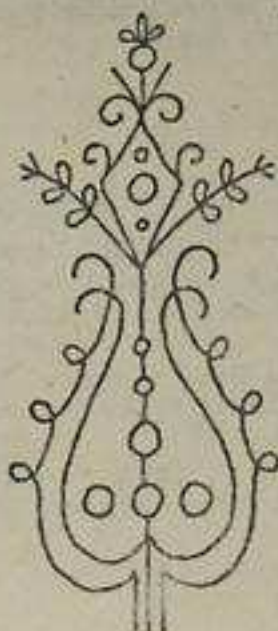
Z o w o j u,    Z o w o j u

Pływo ubożego i cynkiego znoju  
Umilony bez syćkik łozległy Zowoju  
Krynicyk wód i leśnego zdroju  
Wonnyk bucyn w sornim wodopoju !

Zowoju, Zowoju ukochany  
Holani ustrojony  
Groniami przybrany  
Zowoju, Zowoju zasłuchany  
Zimnymi wichrami  
Hetki, ponad nami !

Zowoju w biożyk dloniak pani  
Łzy ludu tulacej do wyniosłyk grani  
Wieków wydeptanyk bosymi stopami  
W krwawicy znojnej twardymi skolami

Zowoju, Zowoju umiłowany  
Natkami łzawymi  
Sercami młodymi  
Zowoju, Zowoju zapłakany  
Wiatrami holnymi  
Zbyrkami owcymi !



Tadeusz Jakub Chowaniak  
/Zawoja - Policzne/

Motyw "ostu" z gani górali  
zawojackich, hallowany wał-  
na i atka-kien.

BIBLIOGRAFIA  
"INFORMATORA  
BABIOGÓRSKIEGO"

1.

## W p r o w a d z e n i e .

"Informator Babiogórski" jest materiałem popularyzatorskim, szkoleniowym, wydawanym przez Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze z przeznaczeniem głównie dla karpackich schronisk górskich, działaczy turystyki górskiej i krajoznawstwa, a także dla krajoznawczej młodzieży szkół obszaru babiogórskiego.

Zamieszczone w nim materiały dotyczą historii turystyki, krajoznawstwa, etnografii, nauk przyrodniczych, Parku Narodowego i t.p. Związane są z Babią Górą i ziemią podbabiogórska.

Ukazuje się od 1970 roku /w tymże roku dwa razy pod red. Edwarda Moskały/, z przerwą w latach 1971-1975. Od jesieni 1975 r. drukowany jest kwartalnie /wiosna, lato, jesień, zima/ pod red. Tomasza Nowalnickiego. Od jesieni 1976 r. wydawany jest przy współpracy Koła PTTK nr 221 przy Drukarni Związkowej w Krakowie.

Z przyczyn od redakcji niezależnych, informatory "Lato" i "Jesień" 1980 r. ukazały się pod tytułem "Markowe Szczawiny".

Do końca 1980 r. ukazało się łącznie 23 numery w nakładach 300 - 450 egzemplarzy każdy.

Informatory nie są numerowane, wyróżnikiem jest nazwa porę roku i rok ukazania się.

Bibliografię za lata 1970-1978 zamieszczono w "Pracach Babiogórskich" 1977 - 1978, za rok 1979 w "Pracach Babiogórskich" 1979 - łącznie 130 pozycji.

2.

## Z a w a r t o ś ć z r o k u 1 9 8 0 .

U w a g a : Liczba po lewej stronie noty oznacza kolejną pozycję bibliograficzną, począwszy od 1970 roku.

131. CHOWANIAK TADEUSZ J[AKUB] : Baza noclegowa w Zawoi przed 50 laty. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
132. [AJCZAK ADAM] <A.I.> : Jeszcze raz o jeziorkach babiogórskich. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
133. [AJCZAK ADAM] <A.I.> : Rozpadliny babiogórskie. "Markowe Szczawiny" - lato 1980



134. [ZAJCZAK ADAM] (A.Z.) : Wyleżyńska śnieżna. Zima 1979/80
135. [ZAJCZAK ADAM] (A.L.) : Źródła rumoszowe i skalno rumoszowe.  
Wiosna 1980
136. [MIDOWICZ WŁADYSŁAW] Q.: O zanikłych perciach Babiej Góry. <1>  
Zima 1979/80
137. [MIDOWICZ WŁADYSŁAW] Q.: O zanikłych perciach Babiej Góry. <2>  
Wiosna 1980
138. [MIDOWICZ WŁADYSŁAW] Q.: Początki Perci Akademików. <1>  
"Markowe Szczawiny" - lato 1980
139. [MIDOWICZ WŁADYSŁAW] Q.: Początki Perci Akademików. <2>  
"Markowe Szczawiny" - jesień 1980
140. [MIDOWICZ WŁADYSŁAW] Q.: Z babiogórskiego raptularza. Rok  
1912. "Markowe Szczawiny" - lato 1980
141. [NOWALNICKI TOMASZ] N.: Mija 75 lat... Wiosna 1980  
Powstanie w Makowie Oddziału Babiogórskiego To-  
warzystwa Tatrzańskiego
142. [NOWALNICKI TOMASZ] N.: Na Turbacz ! "Markowe Szczawiny" -  
lato 1980  
Otwarcie Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej  
PTTK
143. [NOWALNICKI TOMASZ] R.: Remont. "Markowe Szczawiny" - lato  
1980  
Sprawa odnowienia schroniska PTTK na Markowych  
Szczawinach pod Babią Górą
144. [NOWALNICKI TOMASZ] T.: Tragedia w Kościółkach - 20 godzin-  
na akcja ratunkowa. Zima 1979/80
145. [NOWALNICKI TOMASZ] N.: Z babiogórskiego raptularza. Zima  
1910/1911 r. Zima 1979/80
146. [NOWALNICKI TOMASZ] T.: Z babiogórskiego raptularza. Rok  
1911. Wiosna 1980
147. [NOWALNICKI TOMASZ] N.: Z babiogórskiego raptularza. Rok  
1913. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
148. [NOWALNICKI TOMASZ] TN.: Z najdawniejszych dziejów podba-  
biogórskiej Orawy. Zima 1979/80
149. NOWALNICKI TOMASZ : Z prac Ośrodka K[ultury] T[urystyki]  
G[órskiej] Polskiego Towarzystwa Turystyczno-  
Krajoznawczego i.a Babiej Górze. Wiosna 1980
150. [POLAK KAZIMIERZ] K.P.: Babia Góra w "Pamiętniku Towarzys-  
twa Tatrzańskiego" z lat 1876-1920 w układzie  
chronologicznym. Cz.1. Zima 1979/80

151. [POLAK KAZIMIERZ] K.P.: Babia Góra w "Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" z lat 1876-1920 w układzie chronologicznym. [Cz.2] Wiosna 1980
152. [POLAK KAZIMIERZ] K.P.: Babia Góra w "Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" z lat 1876-1920 w układzie chronologicznym. Cz.3. "Markowe Szczawiny" - lato 1980
153. [POLAK KAZIMIERZ] K.P.: Babia Góra w "Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego" z lat 1876-1920 w układzie chronologicznym. Cz.4. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
154. [POLAK KAZIMIERZ] K.P.: Melodie spod Babiej Góry. Wiosna 1980  
Cykl nagrań kasetowych obejmujących melodie górali orawskich.
155. RYDEL LEON : Drugie spotkanie w Przywarówce. "Markowe Szczawiny" - lato. 1980  
Spotkanie w Lipnicy Wielkiej aktywu Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK z ludnością orawską
156. [RYDEL LEON] r.: Jubileusze pod Babią Górą. Zima 1979/80  
Dwudziestopięciolecie istnienia Babiogórskiego Parku Narodowego i Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej.
157. RYDEL LEON : Orawski dorobek profesora Kazimierza Puchały. Wiosna 1980
158. RYDEL LEON : Orawskie i zawojskie wieści. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
159. RYDEL LEON : Zapomniane sylwetki z podbabiogórskiej Orawy. "Markowe Szczawiny" - jesień 1980  
Wendelin i Stanisława Dziubkowie.
160. [SIEMIONOW ALEKSY] AS.: Po raz pierwszy w dziele naukowym. Wiosna 1980  
Wzmianka Johanna Ehrenreich Fichtel'a o Babiej Górze w książce pt. "Mineralogische Bemerkungen von den Karpathen".
161. [SIEMIONOW ALEKSY] AS.: Pochodzenie nazwy Zawoja. "Markowe Szczawiny" - lato 1980
162. [URBAŃSKA KRYSZYNA] : Ciekawostki z minionego lata. <Notatki kierownika schroniska> "Markowe Szczawiny" - jesień 1980
163. [URBAŃSKI ZBIGNIEW] : Ciekawostki z minionej zimy. <Notatki kierownika schroniska> Wiosna 1980

164. [URBAŃSKI ZBIGNIEW] : Ciekawostki z minionej wiosny. <Notatki kierownika schroniska> "Markowe Szczawiny" - lato 1980
165. [URBAŃSKI ZBIGNIEW] : Ciekawostki minionej jesieni. <Notatki kierownika schroniska> Zima 1979/80.

Kazimierz Polak

Motyw "koniczyny"  
z guni górali za-  
wojskich, wyszywa-  
ny wełną i atłaskiem.



### Z b o c a K i c o r k i

Stromiska, skoliste urwiska  
Sparte borów brodami  
Rudo gleba, bure kamieniska  
Znaczone owcami śladami.

Kicorko, Kicorko, ubogo i łyso  
Umilowano śtryśek kierdlami  
Wtore śrybrnyk zvonków słyso  
Głosy ulatujonco ponad holami

Smentne, standarowe szreki  
Ucepione wisarów groniami  
Ciyane knury, posum wartkiej zeki  
Niosoncej wody ostrymi gromami

Kicorko, Kicorko, nago i wysoko  
Wyciupkano juhasimi kiyrcami  
Wnetki cie wypatzy bystre oko  
Krogulca wijoncego gniozdo za skolami

Ściyzyna, koślawe zakola  
Wyzyzane sornimi ratkami  
Piykno jesiyniom Śmietanowo holo  
Szumionco bucynom i karlimi jedlami

Kicorko, Kicorko, kobiecino staro  
Wyrombano ciupaskami wałaskimi  
Z Tobom nawet miesionc nie pogodo  
Wzgardził bosymi stopami Twoimi

Nisko koliba, serce bidnej holi  
Płononco watra, jej mile ramiona  
Sygnol zycio, płynoncego z doli  
Kie ostatni baco cichusienko skona i

Tadeusz Jakub Chowaniak  
/Zawoja - Policzne/

## R Ó Ż N E

1.

Odnaleziony rękopis zapisów nutowych pieśni i innych tekstów orawskich Józefa i Emila Mików.

dawna poszukiwano rękopisów Emila Miki dotyczących jego działalności w zakresie folkloru muzycznego ziemi orawskiej. Nawet Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem nie posiada żadnych listów czy zapisów nutowych Emila Miki. Dopiero zetknięcie się z Karolem Storiakiem, organistą parafialnego kościoła w Lipnicy Wielkiej na Orawie dla relacji o prowadzeniu chóru orawskiego w czasie okupacji 1939 - 1945 i pytanie na podstawie czego prowadził pracę z chórem, doprowadziło do zaskakującego odkrycia: pokazał on rękopis Emila Miki, który wręczył mu ks. Karol Machay, proboszcz tej parafii. Należy przypuszczać, że wy dostał go z mieszkania Mików, którzy we wrześniu 1939 r. krótko przed wybuchem wojny opuścili Orawę. Bezpośrednio po wkroczeniu Niemców Gestapo przeprowadziło rewizję w domu Mików i w szkole, głównie jednak szukając materiałów dotyczących Tajnej Organizacji wojskowej i broni. Rękopisy ocalały.

## OPIS RĘKOPISU :

format /205 x 335/ mm, papier kancelaryjny używany dawniej, kartek 42 oprzywionych w twardą tekturę, oklejona papierem marmurkowym w kolorach buraczkowym i czarnym.

Część pierwsza zawiera materiał nutowy pisany przez Mikę na papierze nutowym, przyklejany na papier kancelaryjny. Pod nutami znajdują się teksty piosenek orawskich pisanych na maszynie do pisania.

Treść części pierwszej :

Spiwnik - 26 pieśni orawskich na chór i solo.

I /a/ Poduhuj wiaterku, 4 zwrotki - brak zapisu nutowego /odklejony/ /1/

/b/ Na brzezecku bywom, chór mieszany, 5 zwrotek tekstu /2/

/c/ Nie wyskakuj ptoSKU wgóre, chór mieszany, 3 zwrotki tekstu /3/

II /a/ Poli sie mi poli, chór mieszany, 4 zwrotki tekstu /4/

/b/ Powiadajo na mnie, chór mieszany, 4 zwrotki tekstu /5/

- III /a/ Do rogu mój zagonecku, głos solo, 6 zwrotek tekstu /6/  
 /b/ Sónsiádowa izba, głos solo, 5 zwrotek tekstu /7/  
 /c/ Sühaj jo se suháj, głos solo, 5 zwrotek /8/  
 /d/ W Lipnicy parobcy, głos solo, 7 zwrotek /9/
- IV /a/ Jednom dolineckom, chór mieszany, 4 zwrotki /10/  
 /b/ Radak cie widziała, chór mieszany, 4 zwrotki /11/  
 /c/ Z góry hłopcý, z góry, chór miesz., 5 zwrotek /12/
- V /a/ Kapusta, kapusta, głos solo, 4 zwrotki /13/  
 /b/ Sycko sie mi widzi, chór mieszany, 4 zwrotki /14/
- VI /a/ Lipnica, Lipnica, chór mieszany, 4 zwrotki /15/  
 Iskierocke ognia, chór mieszany, 3 zwrotki, 11.XI.1935 /16/  
 Gronie moje, gronie, chór mieszany, 4 zwrotki /17/  
 Jeace jek nie tońcól, chór mieszany, 3 zwrotki /18/  
 Hodziela po borze, chór mieszany i solo, 4 zwrotki /19/  
 Cyja to dziewczyna, chór mieszany, 3 zwrotki /20/  
 Leje dysc, leje, chór mieszany, 4 zwrotki /21/  
 Pastyrecka w lesie, głos solo, 4 zwrotki /22/  
 Komaratki my se, 3-gł. chór żeński, 3 zwrotki /23/  
 Pudym do kościoła, 3-gł. chór żeński, 3 zwrotki /24/  
 Dziewcynta, dziewcynta, głos solo naprzemian chłopcy i  
 dziewczęta, 7 zwrotek /25/  
 Kogutek, chór mieszany i sola sopran i tenor, 4 części  
 /26/. Pod pieśnią: 1935, 28  
 list. Mika /podpis/

Zapis nutowy z tekstami na 14. jednostronnych kartkach, dalej 7 kartek czystych.

Treść części drugiej:  
 teksty widowisk orawskich.

1. Obrazek sceniczny "Skubarki" ze śpiewami na chór żeński i mieszany. Ułożyła Józefa Machay-Mikowa. 10 kartek jednostronnego maszynopisu.
2. Słuchowisko radiowe "Sen bacy" dla chóru orawskiego mieszanego. Ułożył Emil Mika, 2 kartki jednostronnego tekstu maszynowego z odnośnikami do nut.
3. "Orawski pochód weselny" ze śpiewami na chór mieszany. Ułożyła Józefa Machay-Mikowa. 4 kartki jednostronnego zapisu maszynowego.

## Kogutok.

*Vibp.*

*I.*

*Prac. Das*

*Ran - ran - ran - ran -*

*Solo*

*suvelad. A vy chitopy, esomplise, kai non anigo*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*Ran...*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*Solo: Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

*1. Kuni se va mi i quist*  
*2. Kuni se va mi i quist*

Viomec:

18. 20. 21. 22.

Muy

Rękopis jest pełnym obrazem pracy i programem wystąpień publicznych chóru orawskiego w latach od czasu jego powstania do 1939 r. Rękopis znajduje się w zbiorach Ośrodka KTG na Babiej Górze.

Leon Rydel

2.

## Wspomnienie o Profesorze Józefie Mitkowskim.

15 czerwca 1980 r. zmarł w Krakowie Józef Mitkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny polski pedawista, kierownik Zakładu Historii Polski Średniowiecznej w Instytucie Historii U.J., członek Rady Naukowo-Programowej Ośrodka KTG PTTK na Babiej Górze. Zmarł w mieście, w którym się urodził, chodził do szkoły powszechnej i średniej, ukończył studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był asystentem, adiunktem, docentem i profesorem. Swojego rodzinnego miasta nie opuszczał nigdy, poza urlopiami. Nawet wojna 1939-45, która bardzo wielu ludzi rozrzuciła po świecie, nie zdołała wyprowadzić Go z Krakowa. Tu przeszedł to, co było w tym okresie chlebem powszednim Polaków: stratę ojca, dwu braci, szwagra, własne dwukrotne uwięzienie w 1940 r., wielokrotne rewizje gestapo. Tu pracował w konspiracji, a po wyzwoleniu wrócił do pracy zawodowej i społecznej, kontynuując ją mimo ciężkiej choroby do ostatnich dni życia.

W Krakowie ożenił się i wychował dzieci. Kilkakrotne zaproszenia na uczelnie pozakrakowskie odrzucał. Ze swoim miastem związany był nie tylko doła i niedoła, ale także sercem i przekonaniem, że jest to dla polskiego historyka najgodniejszy przedmiot badań. Śmierć oderwała Go od pracy nad temem średniowiecznych dziejów tego miasta, który miał stanowić początek czterotomowego cyklu, rozpoczętego niedawno przez Wydawnictwo Literackie publikacją tomu trzeciego pod tytułem "Kraków w latach 1796-1918".

Urodził się 15.X.1911 w rodzinie robotniczej. Do szkoły chodził już w Polsce Niepodległej i w roku 1930 ukończył średnie studia w najstarszym krakowskim gimnazjum im. B. Nowodworskiego, otrzymując po zdaniu matury sygnet z napisem "Gimnazjum Nowodworskiego wzorowemu uczniowi". W latach 1930-35 studiował w U.J. historię średniowieczną pod kierunkiem profesorów W. Semkowicza, R. Gredeckiego i J. Dąbrowskiego. W ostatnich latach przed wojną był już asystentem prof. Semkowicza i w tym czasie zrobił u niego pracę doktorską. Wybuch wojny przeszkodził Mitkowskiemu w uzyskaniu stopnia doktora w roku 1939.

Był On jednym z inicjatorów i organizatorów pierwszej chyba w Krakowie grupy tajnego nauczania na przełomie r. 1939/40, złożonej przeważnie z uczniów aresztowanego wraz z innymi profesorami w dniu 6 listopada 1939 W. Semkowicza. Kierownikiem tej grupy była Zofia Budkova. Mitkowski opisał dzieje tego zes-



poju w Małopolskich Studiach Historycznych /1964/. Z czasem zaczął gromadzić w konspiracji dokumentację znajdujących się na terenie Niemiec poloników, celem rewindykacji ich po wojnie, biorąc także udział w pracach organizacyjnych późniejszego Instytutu Zachodniego w Poznaniu, którego załóżek działał w Krakowie w roku 1944.

Po wyzwoleniu wrócił natychmiast do swoich obowiązków pomocniczego pracownika nauki Uniwersytetu Jagiellońskiego w charakterze st. asystenta, a następnie adiunkta, pracując równocześnie w Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa w latach 1948-52. Tytuł naukowy docenta otrzymał w 1955 r., a profesora nadzwyczajnego w 1971. W latach 1957-59 był kierownikiem działu rękopisów Biblioteki Czartoryskich i wybitnie przyczynił się do budowy nowego gmachu tej biblioteki przy ul. św. Marka 17. W latach 1957-61 wykładał nauki pomocnicze historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Od początku lat sześćdziesiątych koncentrował się coraz bardziej na pracy dydaktycznej, wykładając w U.J. Zarys historiografii polskiej do końca 18 wieku, Wstęp do badań historycznych, Dzieje Pomorza Zachodniego, Dzieje Krakowa w wiekach średnich, będąc ostatnio kierownikiem Zakładu Historii Średniowiecznej. Jego ówczesni słuchacze z wdzięcznością wspominają jasny i spokojny sposób wykładu, a także pogodę i dobry humor profesora. Jego rzeczowość podczas egzaminu, do którego trzeba było się dobrze przygotować, ale potem można go było zdawać ze spokojem i bez obawy, że zły humor egzaminatora, czy inne uboczne względy nie będą miały wpływu na jego wynik.

Jako badacz interesował się profesor Mitkowski głównie problematyką, którą niejako w spadku przekazali Mu Jego nauczyciele Semkowicz i Grodecki. Po pierwszym otrzymał zainteresowanie naukami pomocniczymi historii, a nade wszystko dyplomatyką i geografiami historyczną, po drugim zrozumienie ważności historii społeczno-gospodarczej i historii ziem zachodnich Polski. Pozostaną po Nim w historiografii naszej jako trwała zdobycz następujące prace: "Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski" /1946/, "Początki klasztoru Cystersów w Sulejowie" /1949, monografia z dziejów społeczno-gospodarczych z ważnym dodatkiem źródłowym/ oraz "Kancelaria Kazimierza Konradowicza" /1968, studium ze średniowiecznej polskiej dyplomatyki/. Nieodżałowaną stratą jest, że nie zdażył napisać przygotowanych przez siebie Dziejów Krakowa w wiekach średnich, bo do tego zadania był znakomicie przygotowany przez wieloletnie badania i szereg prac szczegółowych ogłaszanych w różnych latach. W powszechnym użyciu są i długo jeszcze pozostaną opracowane przez Niego mapy ściennie: "Królestwo Polskie Kazimierza Wielkiego i współczesne mu księstwa Piastów" oraz "Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie", a także mapy dotyczące wieków średnich, znajdujące się w "Atlasie historycznym Polski" pod red. W. Czaplińskiego i T. Ładogórskiego oraz w "Atlasie historycznym świata" pod red. J. Wolskiego.

Trudno wprost uwierzyć, że pomimo tak intensywnych prac naukowych, bardzo wiele czasu poświęcał prof. Mitkowski działalności społecznej. Był wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i organizował publiczne odczyty popularno-naukowe, a sprawozdania z nich, przez siebie redagowane ogłaszał w Echu Krakowa. Był też członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie oraz Krakowskiego Oddziału Związku Biblio-

tekarzy i Archiwistów Polskich. Był czynnym działaczem Krakowskiego Oddziału PTTK i prezesem Koła PTTK pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, a od chwili utworzenia Rady Naukowo-Programowej Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze, tj. od 1 czerwca 1977 r. do chwili zgonu był jej członkiem. W ramach tej działalności zajmował się problemami historycznymi dotyczącymi obszaru babiogórskiego /Crawa, południowo-zach. zakątek d. Ziemi Krakowskiej/, konsultując i opiniując prace Ośrodka. Organizacja PTTK tak się założyła, że jej delegacja wystąpiła na Jego pogrzebie 24 czerwca 1980 r. ze sztandarem i przemówieniem nad trumną.

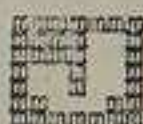
Wielokrotnie chwycił prof. Mitkowski za pióro publicysty w recenzjach, polemikach i wystąpieniach popularno-naukowych, drukowanych w czasopiśmie poświęcających się problematyce Ziemi Zachodnich. Nieraz zabierał głos na łamach Tygodnika Powszechnego. Z ruchem młodokatolickim związał się od czasów swych studiów, kiedy był czynnym członkiem Sodalicji Akademików U.J. Później należał do czołowych przedstawicieli inteligencji katolickiej w Krakowie i do bliskich współpracowników Ojca św. Jana Pawła II w czasach, kiedy ks. kard. Karol Wojtyła był jeszcze biskupem, a potem metropolitą krakowskim. Ojciec św. darzył prof. Mitkowskiego swoją przyjaźnią i w czasie ostatniej choroby dowiadywał się od przybywających do Rzymu Krakowian o stanie Jego zdrowia. Po śmierci Profesora, przesłał na ręce księdza kardynała Franciszka Macharskiego telegram kondolencyjny, w którym nazywa Zmarłego "wiernym synem Ojczyzny i świadkiem Chrystusa, który swoim życiem i pracą naukową służył Bogu i człowiekowi".

Przyjaciele i bliscy współpracownicy zapamiętają prof. Mitkowskiego, jako człowieka wyjątkowej prawości, który od swoich zasad i przekonań nigdy nie odstępował, a choć nie narzucał się z nimi nikomu, to także nigdy się z nimi nie krył. Zapamiętają Jego dojrzałość duchową, wyczuwalną za tym co mówił, a nieraz właśnie za Jego milczeniem. Zapamiętają jak cenili sobie Jego sąd i zdanie i będą sobie zawsze cenić wspomnienie o Jego serdecznej przyjaźni.

Tadeusz Rzepka

3.

**B o ñ c z a B y s t r z y c k i .**



owin Fryderyk Bystrzycki herbu Bończa, ksiądz Jezuita, jest pierwszym znanym z nazwiska polskim uczonym, który był na szczycie Babiej Góry w celach naukowych, 22 lata przed St. Staszicem.

Urodzony 6 III 1737 r. w Wypychach na Podlasiu, uczył się najpierw w Drohiczynie, poczyn wstąpił do zakonu Jezuitów w Wilnie. Następnie w kolegium warszawskim studiował matematykę i filozofię, a później astronomię pod kierunkiem Al. Rostana. Studia teologiczne rozpoczął w 1763 r., doktorat uzyskał w Wilnie w 1772 r. W czasie wileńskich studiów zaprzyjaźnił się z Marcinem Poczobutem Odlanickim /1728-1810/, astronomem i reformatorem Akademii Wileńskiej.

Po kasacie zakonu Jezuitów w 1773 r. J.F. Bystrzycki został astronomem nadwornym króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Warszawie. Obserwacje astronomiczne - nie dużego zresztą znaczenia - prowadził jeszcze przed urządzeniem obserwatorium zamkowego. W latach 1779-1799 prowadził systematyczne obserwacje meteorologiczne na obszarze Warszawy, które zapoczątkowały ciągle już od tego czasu zapisy.

Był także nauczycielem. Uczył w Pińsku i Pułtusku matematyki oraz poetyki. Z ramienia Komisji Edukacji był egzaminatorem geometrów /mierniczych/. Jego uczniem był autor mapy okolic Okuśza /1787/ Andrzej Okniński. Sam również prowadził prace miernicze. W r. 1777 oznaczył współrzędne geograficzne Stajęcy, gdzie miał probostwo, wspomagając prace kartografów królewskich. Pracował też nad zabezpieczeniem Wisły przed wylewami. W roku 1782 wyjechał nawet w tej sprawie do Wiednia, dla uzgodnień dotyczących regulacji Wisły pod Krakowem. Z polecenia króla w czasie tej podróży dokonał wejścia na Babia Górę, wtedy już leżąca na terenach zabranych przez Austrię.

Bystrzycki wszedł na Babia Górę w dniu 8 VII 1782 r. od strony Crawy, zaopatrzony w najnowocześniejsze naówczas instrumenty angielskie, gdyż celem wyprawy były pomiary odległości i wysokości.

W r. 1791 uzyskał Bystrzycki członkostwo wiedeńskiej Akademii Nauk. Piastował wiele godności kościelnych, w r. 1795 odznaczony był przez króla orderem św. Stanisława. Krótco przed śmiercią został nominowany biskupem in partibus, jednak nie zdążył przyjąć sakry. Zmarł 10 VII 1821 r. w Warszawie.

Pomimo wielkich zdolności, nie zostawił po sobie J.F. Bystrzycki poważniejszego dzieła pisanego. Podobno bardziej dbał o godności i dochody oraz protekcje dla bliskich i krewnych, niż o prace naukowe.

Dla upamiętnienia pierwszego znanego naukowego wejścia polskiego na Babia Górę, śladem między Diablakiem a dalszym ciągiem grzbietu ku wschodowi zwane Diabła Kuchnią, w opracowaniach Ośrodka nazwane zostało w 1980 r. Ścieżką Bończy.

Tomasz Nowalnicki

B i t . :

- BUCZEK KAROL : Bystrzycki Jowin Fryderyk. Polski Słownik Biograficzny T.III Kraków 1937
- PAULI ŻEGOTA : Notatki. Obwód Wadowicki. Karta 152. Biblioteka Jagiell. rkp. 5376 t.3
- GILEYKO JERZY : Książka Bystrzycki astronom JKMci. w : WTK - Tygodnik Katolików Nr 22 - 1.VI 1980

4.

Babia Góra w czasopiśmie  
"Orli Lot" z lat 1920-1939  
i 1947-1950.



pracowanie niniejsze obejmuje materiały dotyczące Babiej Góry i terenów do niej przyległych, a więc na północy wieś Zawoję, a na południu tereny Orawy.

"Orli Lot" był organem Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, redagowanym w Krakowie przez prof. Leopolda Węgrzynowicza, udostępniającym swoje łamy wybitnym specjalistom zagadnień związanych także z tematyką górską.

Zebrań tych materiałów, opracowanie i udostępnienie ich na łamach "Prac Babiogórskich", ułatwi zorientowanie się w tematyce babiogórskiej przyszłym badaczom historii i kultury tego regionu górskiego.

1. BOGUSZEWSKI BOGDAN : Obozowaliśmy w Jabłoncu ra Orawie.  
23 : 1949 nr 8 s.126-127  
Z pracy Kół Krajoznawczych.
2. PRUWAJĄCA lawina.  
19 : 1938 nr.9 s.152  
Humorystyczne porównanie drogi na Babią Górę z lawiną.
3. GADOMSKI ADAM : Wycieczka narciarska na Babia Górę.  
4 : 1923 nr 4 s.56-59
4. GDZIE Orawa ?  
19 : 1938 nr 9 s.152  
Trudności w określeniu położenia geograficznego.
5. GOTKIEWICZ MARIAN : Na Orawie.  
21 : 1947 nr 5-6 s.72-81  
Wspomnienia z pierwszej nauczycielskiej posady w Podsarniu. M.in. historyczne wiadomości dotyczące Orawy.
6. GOTKIEWICZ MARIAN : Wrażenia z Orawy.  
7 : 1926 nr 1-2 s.7-8
7. GOTKIEWICZ MARIAN : Z biegiem Orawy ...  
19 : 1938 nr 9 s.140-145, fot.5 : Gotkiewicz M.:  
Widok z Pileka na orawskie zbocza Babiej Góry; Zakola  
Czarnej Orawy koło Osady; Widok w stronę Twardoszyna  
i Górnej Orawy; Figura św. Anny koło Podwilka na Orawie.  
Zwoliński Tadeusz : Wieś Lipnica na Górnej Orawie.
8. GOTKIEWICZ MARIAN : Z wycieczek w polskie góry.  
3 : 1922 nr 9 s.131-134  
Wycieczka na Babia Górę.

## S p i s   t r e ś c i z

Str.

I	SKŁAD OSOBOWY RADY NAUKOWO-PROGRAMOWEJ I ZESPOŁÓW BADAWCZYCH OŚRODKA KULTURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK NA BABIEJ GÓRZE	
	R o k 1980 . . . . .	3
II	ZBIORY ZESPOŁÓW BADAWCZYCH OŚRODKA KUL- TURY TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTTK NA BABIEJ GÓRZE	
	Stan zbiorów w dniu 31 grudnia 1980 r. . . . .	5
III	KOMUNIKATY O PRACACH I POSZUKIWANIACH HISTORYCZNO-KRAJOZNAWCZYCH W 1980 R. - Tomasz Nowalnicki	
	1. Złota Studnia . . . . .	15
	2. Mineralne źródła orawskich podnóży Babiej Góry . . . . .	18
	3. Babie Góry - także poza Karpatami . . . . .	21
	4. Mułowy Stawek . . . . .	23
	5. Z historii babiogórskiej turystyki. Gospodarze schroniska szczytowego . . . . .	25
	• Babi Wyrch - Tadeusz Jakub Chowaniak . . . . .	28
IV	Z DAWNYCH ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ	
	1. Z Warszawy dnia 26 października 1813 r. we wtorek - Bończa Bystrzycki . . . . .	29
	2. Babia Góra i Baby - Stanisław Łukasik . . . . .	32
	3. Uwagi o "Historyckym miastopisie Orawy" A. Kavuljaka - Marian Gotkiewicz . . . . .	34
	• Hej, nose Policne - Tadeusz Jakub Cho- waniak . . . . .	37
V	OPRACOWANIA	
	1. O babiogórskim micie lodowcowym - Władysław Midowicz . . . . .	38
	2. Formy glacialne na Babiej Górze - Adam Zajczak . . . . .	43
	3. Wendelin Dziubek, dowódca Legii Oraw- skiej 1918-1920. Z historii polskiej Orawy - Leon Rydel . . . . .	54
	4. Szkolnictwo słowackie na polskiej Orawie. Z historii polskiej Orawy - Pius Jabłoński . . . . .	67

5. Komunikacja obszaru Babiej Góry i ziem przyległych w aspekcie historycznym - Aleksy Siemionow . . . . .	71
6. O Zawoi i zawojskich "Herodach" /fragmenty z pracy magisterskiej/ - Tadeusz Jakub Chowaniak . . . . .	89
• Zowaju, Zowaju - Tadeusz Jakub Chowaniak . . . . .	109
<b>VI BIBLIOGRAFIA "INFORMATORA BABIOGÓRSKIEGO"</b>	
1. Wprowadzenie	
2. Zawartość z roku 1980 - Kazimierz Polak . . . . .	110
• Zboca Kicorki - Tadeusz Jakub Chowaniak . . . . .	114
<b>VII RÓŻNE</b>	
1. Odnaleziony rękopis zapisów nutowych pieśni i innych tekstów orawskich Józefy i Emila Mików - Leon Rydel . . . . .	115
2. Wspomnienie o Profesorze Józefie Mitkowskim - Tadeusz Rzepka . . . . .	118
3. Bończa Bystrzycki - Tomasz Nowalnicki . . . . .	120
4. Babia Góra w czasopiśmie "Orli Lot" z lat 1920-1939 i 1947-1950 - Kazimierz Polak . . . . .	122

3437

